# Rok Jana Pawła II

Trafia do Państwa rąk numer szczególny – w sporej części poświęcony Janowi Pawłowi II. Stało się tak nie tylko za sprawą kwietniowej kanonizacji papieża Polaka. Rok 2014 przynosi bowiem nam – Toruniowi i Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika – aż trzy ważne wydarzenia związane z Janem Pawłem II. O pierwszym już wspomnieliśmy – uroczystość kanonizacyjna w Watykanie (27 kwietnia) sprawia bowiem, że „nasz Papież" stanie się oficjalnie świętym całego Kościoła, choć zapewne pamiętamy skandowane przed laty na placu Świętego Piotra hasło „Santo subito". Watykańska uroczystość wieńczy tamte oczekiwania, by Jan Paweł II został świętym. Może nie stało się to „natychmiast" (jak wówczas domagał się tłum wiernych), ale i tak bardzo szybko, po wnikliwym procesie. W tym roku także obchodzić będziemy dwie okrągłe rocznice: 15-lecia wizyty Jana Pawła II w Toruniu oraz pamiętnego spotkania z ludźmi nauki w Auli UMK, a także 10-lecia nadania Papieżowi godności doktora honoris causa UMK.

W tym numerze „Głosu" znalazł się bardzo obszerny wywiad z księdzem biskupem ordynariuszem diecezji toruńskiej Andrzejem Suskim, który wspomina swe liczne spotkania najpierw jeszcze z biskupem, potem kardynałem Karolem Wojtyłą, aż wreszcie z Janem Pawłem II – opowiada o tym, jaki Papież był prywatnie, jak się z nim rozmawiało. Biskup uchyla również rąbka tajemnicy, jak wyglądały kulisy wizyty Jana Pawła II w Toruniu (poznajemy wiele detali nieopisywanych wcześniej w prasie i niepokazywanych w telewizji). Ksiądz biskup Suski dzieli się także refleksjami na temat ważnych wydarzeń „polskiego" pontyfikatu – od momentu obwieszczenia światu decyzji konklawe po jakże wymowną „katechezę śmierci" Jana Pawła II.

Z kolei prodziekan Wydziału Teologicznego ks. dr hab. Krzysztof Krzemiński opisuje w detalach przebieg procesu kanonizacyjnego, wyjaśnia jego procedury i zasady, tłumaczy, czym różni się beatyfikacja od kanonizacji.

Z wywiadu z ks. prof. Jerzym Bagrowiczem dowiedzieć się można wielu ciekawych rzeczy o życiu Karola Wojtyły – jacy ludzi i wydarzenia ukształtowały jego charakter i system wartości. Pada też odpowiedź na intrygujące pytanie (zwłaszcza w kontekście tego, o czym do uczonych mówił Jan Paweł II w Toruniu), czy wykazywanie cudu, będące sukcesem w procesie kanonizacyjnym, nie jest zarazem porażką nauki. Także prof. Bagrowicz dzieli się swymi wspomnieniami z bezpośrednich spotkań z Janem Pawłem II.

Zapraszamy do lektury!

**Winicjusz Schulz**
Redaktor naczelny „Głosu Uczelni"

# UMK w Watykanie

Delegacja Uniwersytetu Mikołaja Kopernika weźmie udział w uroczystościach kanonizacji papieża Jana Pawła II. Uroczysta msza kanonizacyjna zostanie odprawiona w Watykanie 27 kwietnia. W jej trakcie na ołtarze wyniesieni zostaną dwaj papieże: Jan Paweł II i Jan XXIII.

Do Watykanu pojedzie wspólna delegacja miasta i Uniwersytetu. Ze strony UMK wezmą w niej udział: rektor prof. Andrzej Tretyn, prorektor prof. Beata Przyborowska, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania prof. Józef Stawicki, dr Przemysław Grodzicki z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska oraz mgr Stanisław Kośmiński, student Wydziału Teologicznego i absolwent Wydziału Sztuk Pięknych UMK. **(czy)**


Rok Jana Pawła II . . . . . 3
UMK w Watykanie . . . . . 3
Kronika rektorska . . . . . 4
Innowacje – cel strategiczny! . . . . . 5
Czas reform . . . . . 6
Prof. Ryszard Borowicz (1945–2014). . 8
Promocje książek Wydawnictwa Naukowego UMK. . . . . 8
Szansa na odmianę losu . . . . . 9
Patron dla trudnych spraw Europy? . . . 10
„Santo subito" . . . . . 14
Kształt życia . . . . . 16
Dyżury redakcyjne . . . . . 17
Nominacje profesorskie. . . . . 18
O finansach uczelni. . . . . 18
Kurs się sprawdza. . . . . 19
W gronie doradców . . . . . 19
Przychodnia na nowych warunkach. . . 20
V Dzień Badacza. . . . . 20
W Trybunale Stanu . . . . . 20
Człowiek współczesny i Europa . . . . . 21
Specyficzna jednostka . . . . . 22
Geografowie tańczą na lodzie . . . . . 23
Konferencje naukowe . . . . . 25
Polska katolicka . . . . . 26
Zabawimy się na śmierć . . . . . 27
Spojrzenie w otchłań . . . . . 28
Od Nowa zaprasza . . . . . 29
Uniwersytecki matrix. . . . . 30
Nie płaczmy nad humanistyką, ale też sobie z niej nie dworujmy. . . . . 32
Pakiet w toku . . . . . 34
Na urządzeniach mobilnych . . . . . 34
Z posiedzenia Senatu . . . . . 35
Dlaczego GiLA? Głosy rodziców. . . . . 36
Nowelizacja tuż, tuż . . . . . 37
Tak było! . . . . . 38
Przystań na 25 lat. . . . . 39
Po raz szósty . . . . . 39
Turniej robotów . . . . . 39
Olimpijczycy na studia . . . . . 40
O społeczeństwie i prawie. . . . . 40
Awans w rankingu . . . . . 41
Znaszli ten kraj . . . . . 41


Ten numer „Głosu Uczelni" został zamknięty 12 kwietnia


GŁOS UCZELNI
e-mail: glos-umk@umk.pl

Zespół redakcyjny:
Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Anikowski, Marcin Czyżniewski, Marta Dąbrowska, Łukasz Goniak, Marcin Lutomierski, Mirosław Męczekalski, Andrzej Romański i Zofia Chyła-Bełkot (korekta).
Konsultant naukowy i redakcyjny: prof. Mirosław Strzyżewski.

Stale współpracują:
Alina Dauksza-Wiśniewska, Marian Filar, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Edward Saliński.
Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4 i 5, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16
Opracowanie graficzne okładki: Edward Saliński

Opracowanie graficzne: Łukasz Aleksandrowicz, Adam Dobosz
Skład: Dariusz Żulewski
Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl


© Wszelkie prawa zastrzeżone
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.


Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²
Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki.
Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

# Kronika rektorska

3.03. Prorektor **D. Dziawgo** uczestniczyła w spotkaniu z dziekanami z kampusu toruńskiego. Poświęcone było finansom UMK.

4.03. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w posiedzeniu kapituły konkursu ,,Nagroda Prezydenta Miasta Bydgoszczy za pracę inżynierską, licencjacką, magisterską lub doktorską związaną z Bydgoszczą".

6.03. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w Drzwiach Otwartych Collegium Medicum.

8.03. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w Konferencji Komisji Wyższego Szkolnictwa Medycznego współorganizowanej przez Samorząd Studencki CM UMK w Bydgoszczy.

10.03. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w seminarium „Uczeń zdolny w systemie oświaty – kłopot czy wyzwanie?".

12.03. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w spotkaniu Klubu Profesora.

12.03. Prorektorzy **B. Przyborowska** i **A. Sokala** spotkali się z prodziekanami wydziałów.

13.03. JM Rektor **A. Tretyn** przewodniczył posiedzeniu Rady Bibliotecznej.

13.03. Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z Anną Goncharową, przedstawicielką uczelni medycznej z Krzemieńczuka (Ukraina). Rozmawiano na temat ewentualnej współpracy w zakresie naukowym i dydaktycznym.

14.03. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w dorocznym Zjeździe Forum Uniwersytetów Polskich.

14–15.03. Prorektor **J. Styczyński przebywał** w Warszawie na konferencji Wiosenna Szkoła Zakażeń.

17.03. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dra A. Jurasza w Bydgoszczy.

18.03. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w spotkaniu „HORYZONT 2020 – pierwsze konkursy", zorganizowanym przez UMK i Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE.

18.03. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Collegium Medicum.

19.03. JM Rektor i Prorektorzy spotkali się z władzami Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, z prof. Bronisławem Marciniakiem na czele.

19.03. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dra J. Biziela w Bydgoszczy.

20.03. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w posiedzeniu Rady Nadzorującej Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości.

20–22.03. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych.

24.03. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w spotkaniu dotyczącym mechanizmu Teaming of Excellence, zorganizowanym przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej.

25.03. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w XXI Ogólnopolskich Targach Ofert Edukacji Akademickiej „Promocja Edukacyjna 2014".

26.03. JM Rektor **A. Tretyn** i prezydent Torunia Michał Zaleski podpisali umowę w sprawie użyczenia gminie terenu przystani AZS. Tego samego dnia JM Rektor spotkał się z delegacją z japońskiego uniwersytetu Kansai.

27.03. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **D. Dziawgo** uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych prof. Ryszarda Borowicza.

27.03. Prorektor **A. Sokala** zasiadł w jury Przeglądu Kabaretów Studenckich „Kopytko" w ramach VII Toruńskich Spotkań Kultury Studenckiej.

28.03. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w promocji doktorskiej na wydziałach Biologii i Ochrony Środowiska oraz Nauk o Ziemi.

28.03. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **W. Duch** uczestniczyli w spotkaniu władz uniwersytetów kujawsko-pomorskich z marszałkiem województwa Piotrem Całbeckim.

29.03. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w uroczystej promocji doktorskiej na Wydziale Prawa i Administracji.

29.03.–2.04. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w konferencji European Blood and Marrow Transplantation w Mediolanie.

31.03. Prorektor **D. Dziawgo i** dziekani wydziałów kampusu toruńskiego rozmawiali na temat finansów UMK.

31.03. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w spotkaniu z cyklu Nauka-Sport-Zdrowie z prof. Aleksandrem Nalaskowskim.

31.03. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w ogólnopolskiej konferencji naukowej „Wymiar samorządowy integracji Polski z Unią Europejską", zorganizowanej przez Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych oraz Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce.

1.04. JM Rektor **A. Tretyn** spotkał się z Radą ds. Innowacji i Wdrożeń.

3.04. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w otwarciu konferencji „Maria Jaczynowska – historyk świata antycznego", zorganizowanej przez Zakład Historii Starożytnej.

3–5.04. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w EUNIS Rectors Conference w Helsinkach.

4.04. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w promocji doktorskiej w Collegium Medicum.

4.04. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w Gali Wyborów Miss UMK 2014.

7.04. JM Rektor **A. Tretyn** spotkał się z delegacją Polskiej Misji Historycznej w Würzburgu: dr Renatą Skowrońską i prof. Helmutem Flacheneckerem.

8.04. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w obchodach Święta Uczelni na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

8.04. Prorektor **D. Dziawgo** spotkała się z kierownikami klinik Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dra A. Jurasza w Bydgoszczy.

9.04. Prorektor **D. Dziawgo** uczestniczyła w posiedzeniu komisji konkursowej, której zadaniem był wybór zastępcy dyrektora ds. lecznictwa Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dra A. Jurasza w Bydgoszczy.

9.04. Prorektorzy **B. Przyborowska** i **A. Sokala** spotkali się z prodziekanami wydziałów.

10–12.04. Prorektor **D. Dziawgo** uczestniczyła w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Finansowej, odbywającym się na UMK.

11.04. Prorektor **W. Duch** wziął udział w uroczystości wręczenia Szpitalowi Uniwersyteckiemu nr 2 im. dra J. Biziela w Bydgoszczy certyfikatu akredytacyjnego, Medalu Honorowego za Zasługi dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz statuetki za zajęcie 1. miejsca w rankingu finansowym szpitali publicznych 2013 r.

14.04. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w seminarium „Nauki Humanistyczne i Społeczne w Polsce 2014: Analiza – Diagnoza – Prognoza", zorganizowanym na Uniwersytecie Warszawskim przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów Polskich. **(czy)**

# Innowacje – cel strategiczny!

**Dr Marcin Kilanowski został nowym dyrektorem Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości. Rektor UMK powołał także Radę ds. Innowacji i Wdrożeń.**

Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości został powołany w 2008 r. Jego zadaniem jest udzielanie pomocy organizacyjnej, prawnej i technicznej pracownikom, studentom, doktorantom oraz absolwentom UMK w zakresie podejmowania działalności gospodarczej, transferu wyników prac naukowych do gospodarki, ochrony prawnej wynalazków i odkryć powstałych na Uniwersytecie. Do 1 kwietnia pracami Inkubatora kierował Henryk Tomaszewski. Po jego przejściu na emeryturę rektor powołał na stanowisko dyrektora AIP dr. Marcina Kilanowskiego z Wydziału Humanistycznego.

Rektor UMK powołał 1 kwietnia Radę ds. Innowacji i Wdrożeń. Jej zadaniem będzie wspieranie, inicjowanie i opiniowanie działań na rzecz komercjalizacji wyników badań naukowych, polityki rozwoju innowacyjnego, współpracy naukowców z gospodarką, ochrony własności intelektualnej. Przewodniczącym Rady został dr hab. Wojciech Kujawski, prof. UMK z Wydziału Chemii, wiceprzewodniczącym prof. dr hab. Adam Buciński z Wydziału Farmaceutycznego, a członkami Rady: dr Marcin Kilanowski z Wydziału Humanistycznego, dyrektor Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości, dr Damian Walczak z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, dr Monika Wałachowska z Wydziału Prawa i Administracji, przewodnicząca Rady Nadzorującej Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, dr Iwona Gorczyńska z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, dr Agnieszka Siomek z Wydziału Farmaceutycznego, mgr Paweł Matlakiewicz, prezes Centrum Transferu Technologii, mgr Jan Burdziej z Wydziału Nauk o Ziemi oraz mgr Wiktor Sroka z Wydziału Farmaceutycznego.

Pięcioro spośród członków Rady (dr Gorczyńska, dr Siomek, mgr Burdziej, mgr Sroka i prof. Kujawski) to absolwenci programu TOP 500 Innovators organizowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Program oparty jest o staże w renomowanych ośrodkach naukowych na świecie – służące zapoznaniu się z prowadzoną tam polityką współpracy z gospodarką, zarządzania badaniami naukowymi oraz komercjalizacji ich wyników.

– Obok umiędzynarodowienia Uniwersytetu polityka innowacyjności jest najważniejszym warunkiem rozwoju naszej Uczelni i jej najistotniejszym celem strategicznym. Musimy znacząco zwiększyć liczbę badań na rzecz innowacyjnych rozwiązań oraz ich wdrożeń i uzyskiwanych patentów – stwierdza rektor UMK prof. Andrzej Tretyn. **(w)**

Zdjęcia: **Andrzej Romański**

**Marcin Kilanowski** jest absolwentem filozofii i prawa na UMK oraz na Uniwersytecie Harvarda. Dwukrotnie był laureatem stypendium dla młodych naukowców Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest pracownikiem Instytutu Filozofii Wydziału Humanistycznego UMK. Jego zainteresowania naukowe dotyczą rozwoju demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Dr Kilanowski od wielu lat uczestniczy w działaniach na rzecz rozwoju innowacyjności. Jest wiceprezesem Kujawsko-Pomorskiej Organizacji Pracodawców ,,Lewiatan", wiceprezesem Sejmiku Gospodarczego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, twórcą i prezesem Fundacji Instytut Badań Polityczno-Prawnych. Uczestniczył w pracach nad Strategią Rozwoju AIP oraz regulaminem tworzenia spółek Spin-Out.

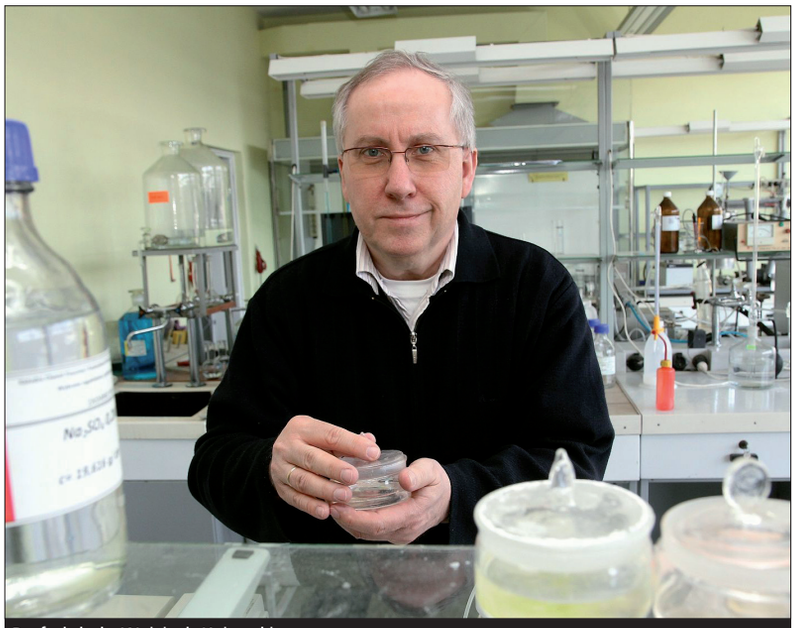

Prof. dr hab. Wojciech Kujawski

# Czas reform

Rozpoczynamy cykl publikacji poświęconych reformom organizacyjnym i finansowym na poszczególnych wydziałach UMK. Więcej uprawnień dla wydziałów, ale i zarazem więcej odpowiedzialności – to wszystko ma doprowadzić do zbilansowania finansów całej uczelni.

„Głos" poprosił wszystkich dziekanów z toruńskiego kampusu o odpowiedzi na szereg tych samych pytań. Pytaliśmy o planowane działania oszczędnościowe, o to, które z nich traktowane są priorytetowo, o możliwą redukcję zatrudnienia i na jakich zasadach, o działania prooszczędnościowe w zakresie dydaktyki, o to, czy plany oszczędnościowe dotyczyć będą przedsięwzięć naukowych i badawczych, o działania natury logistyczno-gospodarczej (m.in. dotyczące zakupów, bazy lokalowej i jej utrzymania) – sprzyjające uzyskaniu oszczędności. Interesuje nas także, czy któreś z planowanych działań wzbudziły kontrowersje wśród pracowników. Wreszcie pytaliśmy też o realność szans na uzyskanie oczekiwanych oszczędności oraz jakich wyników można oczekiwać w roku bieżącym bądź w latach 2015–2016.

Dziś na nasze pytania odpowiadają na łamach „Głosu" dwaj pierwsi dziekani.

**Prof. SŁAWOMIR RYBICKI, dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki UMK**

**– Jakie działania oszczędnościowe postanowiono podjąć na Wydziale?**

– Działania oszczędnościowe WMiI UMK będą dotyczyły wszelkich aspektów działalności wydziału z wyjątkiem działalności naukowo-badawczej. Zlikwidowaliśmy jeden etat w bibliotece i jeden etat obsługi. Zakończyliśmy współpracę z jednym profesorem, pracującym na WMiI jako drugim miejscu pracy, oraz z innymi trzema doktorami habilitowanymi. Zmieniamy strukturę zatrudnienia na Wydziale, starsi wykładowcy są zastępowani asystentami ze stopniem doktora. Duże oszczędności przyniesie zmiana zasad nauczania języków obcych. Redukujemy zużycie energii elektrycznej i cieplnej. Staramy się zintensyfikować pozyskiwanie grantów zewnętrznych. Jedyne u nas niedopensowania wynikają ze stosowania przeliczników dla zajęć prowadzonych w nielicznych grupach. Nie możemy zrezygnować z takich zajęć, wynika to z charakterystyki Wydziału. Godziny ponadwymiarowe występują tylko na kierunku informatyka i w większości na studiach niestacjonarnych. Reformujemy i uatrakcyjniamy studia niestacjonarne z informatyki. Zamierzamy otworzyć informatyczne inżynierskie studia niestacjonarne oraz nowe studia podyplomowe.

**– Które z tych działań podejmowanych przez Wydział traktowane są najbardziej priorytetowo?**

– Nie ma złotej recepty na redukcję zadłużenia Wydziału. Należy redukować koszty wszędzie tam, gdzie jest to możliwe i zwiększać maksymalnie dochody Wydziału.

**– Czy osiągnięcie oszczędności wiąże się z redukcją zatrudnienia? Jeśli tak, to na jakich zasadach? W jakim zakresie i jakich grup zawodowych przede wszystkim ma dotyczyć?**

– Wydział nie może pozwolić sobie na redukcję któregoś z 87 etatów naukowo-dydaktycznych. Konkurujemy z wydziałami matematyczno-informatycznymi innych uniwersytetów, zatrudniającymi przeciętnie po 120 osób na etatach naukowo-dydaktycznych. Pomimo mniejszego potencjału osiągamy porównywalne rezultaty badań naukowych.

**– Czy Wydział przewidział działania prooszczędnościowe w zakresie dydaktyki? Jeśli tak, to na czym mają polegać?**

– Redukujemy systematycznie nadgodziny na studiach stacjonarnych, godziny zlecone oraz niedopensowania pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału. Chcemy zredukować o 40% koszty nauczania języków obcych. Zamierzamy otworzyć nowe studia podyplomowe oraz niestacjonarne inżynierskie studia z informatyki. Oczekujemy, że te studia spotkają się z zainteresowaniem potencjalnych kandydatów. Liczba studentów studiów stacjonarnych jest na naszym Wydziale stabilna od wielu lat.

**– Czy w planach oszczędnościowych jest rezygnacja z niektórych przedsięwzięć naukowych i badawczych? Jeśli tak, to na jakich kryteriach oparta?**

– Plany oszczędnościowe WMiI UMK nie dotyczą działalności naukowo-badawczej.

**– Jakie działania natury logistyczno-gospodarczej (m.in. dotyczące zakupów, bazy lokalowej i jej utrzymania) sprzyjające uzyskaniu oszczędności zamierza Wydział wdrożyć?**

– Redukcja kosztów energii cieplnej i elektrycznej poprzez wprowadzanie rozwiązań energooszczędnych. Racjonalizacja zakupu sprzętu komputerowego oraz oprogramowania. Planowaliśmy zacząć korzystać z systemu PLATON w dydaktyce Wydziału, jednak

jest on awaryjny i nie można na nim polegać.

**– Które z planowanych działań wzbudziły największe kontrowersje wśród pracowników Wydziału?**

– Niepokój, głównie wśród młodych pracowników nauki, budzi zmiana struktury zatrudnienia na Wydziale. Komisja Oceniająca Wydziału będzie przykładała większą wagę do oceny osiągnięć naukowych. Musimy zintensyfikować prace badawczo-naukowe na Wydziale. Powinniśmy być jeszcze bardziej efektywni w tym względzie.

**– Jak ocenia Pan realność szans na uzyskanie oczekiwanych oszczędności? Jakich wyników można spodziewaś się w roku bieżącym oraz w latach 2015–2016?**

– W roku 2014 WMiI zredukuje swoje zadłużenie o 1/3, korzystając z prostych rezerw. W latach kolejnych planujemy zwiększyć przychody Wydziału z tytułu usług edukacyjnych. Planujemy intensyfikację działalności Regionalnego Studium Edukacji Informatycznej. Również zamierzamy zintensyfikować aplikacje o granty zewnętrzne.

## Ks. prof. DARIUSZ KOTECKI, dziekan Wydziału Teologicznego UMK

**– Jakie działania oszczędnościowe postanowiono podjąć na Wydziale?**

– Nie tworzyć dodatkowych etatów. Nowe zatrudnienia ewentualnie w ramach posiadanych etatów – zwolnionych np. w związku z przejściem pracownika na emeryturę. Zmiany w programach studiów – łączenie zajęć celem zmniejszenia wykonywanej ilości godzin przez pracowników naukowo-dydaktycznych. W stosunku do lat poprzednich w roku akademickim 2013/2014 zostało zmniejszone zapotrzebowanie na godziny zlecone w ramach umów cywilnoprawnych i godziny ponadwymiarowe. Odpłatne użyczanie pomieszczeń dydaktycznych na usługi edukacyjne zarówno jednostkom UMK (do grudnia 2013 r. bezpłatnie wynajmowane były sale jednostkom UMK), jak i zewnętrznym interesariuszom – obciążanie jednostek notami księgowymi, fakturami po stawkach zgodnych z Zarządzeniem nr 10 Kanclerza UMK z dnia 30 czerwca 2012 r. i Uchwałą nr 119 Senatu UMK z dnia 24 września 2013 r. W okresie grzewczym, tj. jesienno-zimowym, ogrzewanie pomieszczeń tylko w godzinach urzędowania, odbywania zajęć dydaktycznych, pełnienia dyżurów przez nauczycieli akademickich. Oszczędność energii w holach budynku – wystarczające jest oświetlenie niepełne. Zakupy ograniczone praktycznie do minimum: do kupna środków czystości i materiałów biurowych. Wydział nie składa żadnego zapotrzebowania na kupno aparatury naukowej – komputery, laptopy, tablety, drukarki itp. Jeśli zajdzie taka

konieczność, będzie musiał przeznaczyć środki na zakup sprzętu – podstawowego narzędzia do wykonywanej pracy. Apele dziekana do pracowników naukowo-dydaktycznych, by pisali i składali wnioski o granty, np. NCN.

**– Które z tych działań podejmowanych przez Wydział traktowane są najbardziej priorytetowo?**

– Ze względu na kosztochłonność dydaktyki priorytetem w ramach generowania oszczędności na Wydziale jest reforma programowa – ograniczenia do minimum programowego, co pociąga za sobą zmniejszenie godzin ponadwymiarowych, mniejsze zapotrzebowanie na godziny zlecone. Nietworzenie dodatkowych stanowisk pracy zarówno w zespole administracyjno-gospodarczym, jak i w środowisku nauczycieli akademickich.

**– Czy osiągnięcie oszczędności wiąże się z redukcją zatrudnienia? Jeśli tak, to na jakich zasadach? W jakim zakresie i jakich grup zawodowych przede wszystkim ma dotyczyć?**

– W niedługim czasie kilku pracowników naukowo-dydaktycznych oraz dwóch pracowników zatrudnionych na stanowisku starszego strażnika ochrony mienia osiągnie wiek emerytalny. W związku z powyższym drogą naturalną będzie odbywała się redukcja zatrudnienia na Wydziale.

**– Czy Wydział przewidział działania prooszczędnościowe w zakresie dydaktyki? Jeśli tak, to na czym mają polegać?**

– Tak, odpowiedzi znalazły się już w punktach 1 i 2 ankiety.

**– Czy w planach oszczędnościowych jest rezygnacja z niektórych przedsięwzięć naukowych i badawczych? Jeśli tak, to na jakich kryteriach oparta?**

– Nie można oszczędzać na przedsięwzięciach badawczych.

**– Jakie działania natury logistyczno-gospodarczej (m.in. dotyczące zakupów, bazy lokalowej i jej utrzymania) sprzyjające uzyskaniu oszczędności zamierza Wydział wdrożyć?**

– Na chwilę obecną nie planuje się żadnych poważnych remontów w budynku Wydziału. Wyposażanie pomieszczeń dydaktycznych, dziekanatowych planowane jest tylko w razie konieczności.

**– Które z planowanych działań wzbudziły największe kontrowersje wśród pracowników Wydziału?**

– Wszyscy pracownicy rozumieją i akceptują program naprawczy.

**– Jak ocenia Pan realność szans na uzyskanie oczekiwanych oszczędności? Jakich wyników można spodziewać się w roku bieżącym oraz w latach 2015–2016?**

– W tym momencie jest trudno powiedzieć, ale jesteśmy optymistami. Na pewno wprowadzany program przyniesie oszczędności, ale jakiej wysokości trudno powiedzieć. Myślę, że będą one najbardziej widoczne po okresie trzyletniego wprowadzania oszczędności.

**Winicjusz Schulz**
Zdjęcia: **Andrzej Romański**

Z żałobnej karty

# Prof. Ryszard Borowicz (1945–2014)

20 marca zmarł nagle prof. Ryszard Borowicz, znakomity socjolog edukacji i młodzieży oraz pedagog, znawca kwestii społecznych, wychowawca wielu pokoleń studentów. Ceremonia pogrzebowa odbyła się 27 marca na cmentarzu parafialnym w Toruniu, przy ul. Poznańskiej. Jego pamięć uczczona została minutą ciszy podczas marcowego posiedzenia Senatu UMK.

Prof. Ryszard Borowicz urodził się w 1945 r. Przez całą swoją karierę naukową był związany z UMK: w 1973 r. ukończył na UMK w Toruniu historię, doktoryzował się w 1975 r. Habilitację uzyskał 7 lat później. Od 1991 r. profesor nadzwyczajny w Instytucie Socjologii UMK. W 1994 r. otrzymał nominację profesorską. Na UMK pracował (z przerwami) od 1973 r. Sprawował wiele ważnych funkcji: m.in. w latach 1994–1995 był dyrektorem Instytutu Socjologii, w latach 1995–2001 dziekanem Wydziału Humanistycznego. Ostatnio pracował w Katedrze Socjologii Edukacji i Pedagogiki Społecznej na Wydziale Nauk Pedagogicznych UMK.

Profesor Borowicz brał udział w kilku dużych projektach badawczych, m.in. badaniach longitudinalnych (prowadzonych od prawie 40 lat) nad drogami życiowymi 7,5 tys. osób; grantach (badaniach samorządów – FAPA). Autor kilkunastu książek, wśród nich: „Selekcje społeczne w toku kształcenia w szkole wyższej" (1976); „Zakres i mechanizmy selekcji w szkolnictwie" (1983); „Równość i sprawiedliwość społeczna. Studium na przykładzie oświaty" (1988); „Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia" (2000); „Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?"(2008); „Współobecne dyskursy" (2009 – red. naukowa), oraz około dwustu innych naukowych opracowań i artykułów.

Fot. Andrzej Romański

Prof. Borowicz był nauczycielem akademickim poruszającym się w obszarze pedagogiki (zwłaszcza społecznej) oraz socjologii (edukacji, młodzieży). Był promotorem kilkuset prac magisterskich, a także blisko 20 doktorskich. Należał do grupy ekspertów Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (granty badawcze); członkiem Rady Naukowej IRWiR PAN, kilku periodyków wydawanych przez różne ośrodki akademickie (Gdańsk, Kraków, Szczecin); od kilkunastu lat redaktorem naczelnym ,,Kultury i Edukacji" (wysoko punktowanego kwartalnika, ukazującego się zarówno w języku polskim, jak i angielskim oraz chińskim).

Profesor miał różnorodne doświadczenia pozaakademickie: był ekspertem w Kancelarii Prezydenta RP; przewodniczącym Rady Programowej TV3; prezesem stowarzyszenia ,,Akcja Społeczna – Razem". Dużą przyjemność sprawiała Profesorowi aktywność fizyczna: grał w tenisa, koszykówkę, squasha.

**(w)**

# Promocje książek Wydawnictwa Naukowego UMK

Minione tygodnie obfitowały w działania promocyjne Wydawnictwa Naukowego UMK. 12 marca w Bibliotece Uniwersyteckiej odbyła się dyskusja o książce prof. Krzysztofa Obremskiego *Wizerunki medialne polityków: Lech Kaczyński, Donald Tusk, Bronisław Komorowski,* z udziałem prof. Romana Bäckera, prof. Marka Szulakiewicza i dr. Wojciecha Peszyńskiego.

W dniach 19–21 marca Wydawnictwo uczestniczyło w Jubileuszowych XX Wrocławskich Targach Książki Naukowej, podczas których m.in. rozstrzygnięto Konkurs na Najtrafniejszą Szatę Edytorską Książki Naukowej i przyznano Wydawnictwu wyróżnienie za książkę: Flawiusz Filostratos, *O atletyce*, z języka greckiego przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Marian Szarmach, projekt okładki i opracowanie graficzne: Tomasz Jaroszewski.

20 marca w Poznaniu Wydawnictwo Naukowe UMK, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej oraz Biblioteka Raczyńskich zorganizowały dyskusję o książce dr. Filipa Lipińskiego *Hopper wirtualny. Obrazy w pamiętającym spojrzeniu* (seria Monografie FNP), z udziałem prof. Mariusza Bryla, prof. Stanisława Czekalskiego, prof. Izabelli Gustowskiej i dr hab. Marty Smolińskiej.

26 marca Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu i Wydawnictwo Naukowe UMK były gospodarzami spotkania z prof. Wojciechem Polakiem, autorem m.in. książki *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, którą promowano w dyskusji z udziałem prof. Janusza Małłka i dr. Michała Białkowskiego.

Ponadto Wydawnictwo trzykrotnie prezentowało Platformę Czasopism UMK oraz projekt Akademickiej Platformy Czasopism w środowiskach akademickich: w Lublinie, we Wrocławiu i w Toruniu, podczas spotkania z delegacją Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Tekst i zdjęcie: **Marcin Lutomierski**
Wydawnictwo Naukowe UMK

Działalność charytatywna Uniwersytetu

# Szansa na odmianę losu

Z prof. WŁODZIMIERZEM KARASZEWSKIM z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania rozmawia Wojciech Streich

**– W wypowiedziach na temat działalności charytatywnej nawiązywał Pan często do misji naszego Uniwersytetu. Proszę przypomnieć, o jaki zapis tu chodzi?**

– W preambule misji Uniwersytetu deklarujemy, że jesteśmy wspólnotą, której fundamentem jest odpowiedzialność, a dalej oświadczamy, że Uczelnia „Uznaje za swój obowiązek nie tylko przekazywanie najnowszej wiedzy, ale i wszechstronne rozwijanie osobowości, kreatywności i wrażliwości społecznej".

**– Postrzega Pan zatem inicjatywy społeczne, w tym przedsięwzięcia charytatywne, jako działania wpisane w naszą misję?**

– Nawet więcej, ukazujemy nimi, że misja nasza to nie tylko słowa. Znam pięknie zapisane przez instytucje misje, za którymi nic się nie kryje, których nie wypełnia żadna treść, a wręcz przeciwnie – zapis w konfrontacji z rzeczywistością okazuje się fałszem.

**– Był Pan organizatorem 12 uniwersyteckich koncertów charytatywnych, z których jedenaście związanych było z Domem Społecznej Pomocy Dzieci i Młodzieży w Grabiu. Proszę przypomnieć działania na rzecz tego ośrodka.**

– Każdym z tych 11 koncertów dziękowaliśmy wszystkim pracownikom i studentom naszego uniwersytetu, którzy aktywnie włączali się do pomocy dzieciom domu w Grabiu. To oni, odwiedzając to miejsce i zawożąc drobne upominki, obdarowywali dzieci niezwykłą radością. Dziękowaliśmy także osobom i instytucjom spoza Uczelni odpowiadającym wsparciem na nasze liczne prośby. To dzięki nim wszystkim z satysfakcją możemy dzisiaj powiedzieć, że po przeprowadzonych remontach i pracach adaptacyjnych, warunki zamieszkania dzieci w tym domu są bardzo dobre. Znakomicie działającej Fundacji Serce dla Dziecka udało się z naszym udziałem zgromadzić środki na budowę placów zabaw, zakupy sprzętu rehabilitacyjnego, leków, odzieży, dofinansowanie zakupu mikrobusów, wyjazdów wakacyjnych itp., a także zapewnić niezwykle cenną trwałą pomoc rzeczową instytucji i przedsiębiorstw zajmujących się produkcją i dystrybucją artykułów szczególnie potrzebnych Domowi. W ten sposób cel, który postawiliśmy sobie przed kilkunastu laty, został zrealizowany.

**– I co dalej?**

– Ubiegłorocznym XII koncertem Uniwersytet zainaugurował kolejne przedsięwzięcie charytatywne – gromadzenie funduszy na stypendia dla wychowanków domów dziecka, którzy podejmą studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, oraz uczniów Gimnazjum i Liceum Akademickiego znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Chcemy wspomóc tych młodych ludzi, którym los wyznaczył wyjątkowo trudną drogę życia, otwierając szansę jego odmiany.

Fot. Andrzej Romański

**– W jaki sposób gromadzony jest fundusz i kto nim administruje?**

– Specjalne subkonto dla funduszu, który nazwaliśmy „funduszem wsparcia", utworzyła działająca przy Uniwersytecie Fundacja Amicus Universitatis Nicolai Copernici. Obecne władze Fundacji z entuzjazmem przyjęły obowiązek administrowania funduszem, postrzegając w przedsięwzięciu wzór działania na rzecz pożytku publicznego. Stypendia będzie przyznawała komisja specjalnie powołana do tego zadania.

**– Czy już odnotowano wpływy na ten fundusz?**

– Z radością mogę powiedzieć, że tak. Pierwsze wpływy pochodziły z aukcji przeprowadzonej na koncercie charytatywnym. Na razie są to niewielkie kwoty, ale liczymy na wsparcie z 1% podatku dochodowego.

**– Jak Pan ocenia szanse zadeklarowania przez pracowników Uczelni wpłaty 1% na „fundusz wsparcia" prowadzony przez Fundację AMICUS?**

– Jestem optymistą. Na początku pytał Pan o misję Uniwersytetu. Uważam, że dokument ten powinien być traktowany przez każdego pracownika i studenta Uniwersytetu jako własne zobowiązanie i z tym głównie wiążę nadzieję. W dzieło tworzenia funduszu zaangażował się osobiście JM Rektor. Do wszystkich pracowników Uniwersytetu wystąpił z apelem o przekazanie 1% podatku wyżej wspomnianej Fundacji, dołączając do informacji podatkowej list napisany w tej sprawie. Tak więc każdy z nas został zaproszony do odpowiedzi na prośbę rektora.

**– Jakie widzi Pan inne sposoby wsparcia omawianej tu inicjatywy?**

– Czynimy starania włączenia biznesu w nasze nowe przedsięwzięcie charytatywne. Rozpoczęliśmy od Toruńskiej Loży BCC. JM Rektor zwrócił się do Kanclerza Loży i jej członków z prośbą o wsparcie. Zwrócimy się też z podobną prośbą do przedsiębiorców zrzeszonych w Izbach Przemysłowo-Handlowych naszego województwa. Jednak największe nadzieje wiążę ze społecznością naszego uniwersytetu. Jestem przekonany, że pracownicy uniwersytetów wyjątkowo dostrzegają znaczenie wykształcenia dla szans zawodowych i życiowych, rozumiejąc jednocześnie, czym jest dla młodego zdolnego człowieka ograniczenie materialne, stanowiące barierę możliwości podjęcia studiów.

**– Zatem jeszcze raz przypomnijmy dane Fundacji.**

– Pełna nazwa: Fundacja Amicus Universitatis Nicolai Copernici. Numer Krajowego Rejestru Sądowego (KRS): 0000027675. Konto Fundacji: 56 1140 2017 0000 4502 0345 2695 (dopisek „fundusz wsparcia").

**– Dziękuję za rozmowę.**

# Patron dla trudnych spraw Europy?

Z ks. biskupem ordynariuszem diecezji toruńskiej ANDRZEJEM SUSKIM o spotkaniach z Janem Pawłem II, kanonizacji polskiego papieża rozmawia Winicjusz Schulz

**– Podczas uroczystości pogrzebowych Jana Pawła II tłum skandował „Santo subito". Dobrze się stało, że jednak papież nie został „świętym natychmiast"?**

– Myślę, że dobrze, bo w praktyce kościelnej każdy kandydat do chwały ołtarzy przechodzi określoną procedurę wyjaśniającą. Potrzeba wyjaśnienia wszystkich okoliczności, także przebadania pism, wypowiedzi, przesłuchania świadków. W przypadku Jana Pawła II ta monumentalna praca została wykonana przez toruńskiego księdza, prałata Sławomira Odera, który od 20 lat pracuje w Rzymie i przeprowadził już wcześniej proces beatyfikacyjny ks. Frelichowskiego. Ale ten aktualny proces miał rzeczywiście bardzo szeroki zakres, jesteśmy w posiadaniu trzech opasłych tomów z aktami zeznań osób, które w jakikolwiek sposób miały kontakt z Ojcem Świętym, nie wyłączając głów koronowanych, osobistości świata politycznego oraz kulturalnego. Sporo zresztą przesłuchano osób nienależących do Kościoła katolickiego. Dopiero ten obszerny materiał, uporządkowany według określonych kryteriów, daje obraz, jak ten człowiek był odbierany w bardzo różnych sytuacjach.

**– Cofnijmy się w czasie o wiele lat. Kiedy i w jakich okolicznościach spotkał Ksiądz Biskup po raz pierwszy Jana Pawła II? Może jeszcze jako kardynała Karola Wojtyłę?**

– Jeszcze wcześniej. W roku 1965 wyjechałem do Rzymu na studia. Był to koniec Soboru Watykańskiego II. Zamieszkałem w Instytucie Polskim w Rzymie. Poszedłem do tamtejszej kaplicy, gdzie spostrzegłem arcybiskupa krakowskiego, Karola Wojtyłę. Potem spotykałem go jeszcze w Instytucie bardzo często, bo tam mieszkał. Byłem świadkiem jego promocji do godności kardynalskiej, bo wtedy byłem studentem w Rzymie. Potem znałem go już jako Jana Pawła II.

**– 16 października 1978 roku, godz. 18.44 – wiadomość ogłoszono, że papieżem został Karol Wojtyła. Pamięta Ksiądz Biskup ten moment zapewne świetnie. To był szok, niespodzianka, a może jednak wiadomość, której można się było spodziewać? Co Ksiądz poczuł?**

– To był szok! Byłem wtedy u kolegi, który mieszkał pod Płockiem. Dowiedzieliśmy się o tym z telefonu, ale uznaliśmy to zrazu za wiadomość niewiarygodną. A po jej potwierdzeniu nie byliśmy w stanie dokończyć kolacji. Radość była ogromna, a do tego dochodziła duma narodowa. Polska wtedy należała przecież do krajów zza żelaznej kurtyny i nagle ktoś z tej części świata miał być osobistością dla całego świata.

**– Po pierwszym zaskoczeniu musiała pewnie też pojawić się refleksja – jaki to będzie pontyfikat i jak papież z dalekiej, wtedy jeszcze komunistycznej Polski, a więc ze zgoła wręcz egzotycznego dla Zachodu świata, sobie z tym wszystkim poradzi?**

– Wszyscy od początku wiedzieliśmy, że będzie to papież spraw ludzkich, bo takim znaliśmy kardynała Wojtyłę, takim był opisywany. Był bezpośredni, interesował się człowiekiem, szczególnie młodym człowiekiem. Był naukowcem, duszpasterzem akademickim, zajmował się różnymi sytuacjami ludzkimi. Wiedzieliśmy, że to będzie papież bliski ludziom. Lata pontyfikatu to potwierdziły.

**– Dość szybko okazało się, że w osobie Jana Pawła II Kościół zyskał przywódcę bardzo nietuzinkowego. Z jednej strony intelektualista (ale nie chłodny, akademicki), z drugiej osoba, która swą charyzmą, ale i poczuciem humoru potrafiła porwać tłumy, a nawet stać się gwiazdą mediów.**

– Tak, to był człowiek, który miał w swoim życiorysie różne sytuacje i z wieloma grupami ludzi mógł się utożsamiać. Mógł cenić pracę intelektualistów, bo sam do nich należał. Rozumiał artystów, bo był w swoim czasie aktorem. Rozumiał ludzi pracy, bo sam ciężko pracował. Rozumiał sportowców, bo kochał pływanie, kochał narty. Można by przytoczyć jeszcze szereg ludzkich zajęć, które były mu dobrze znane. W zasadzie każdy, kto do niego przychodził, mógł się z nim jakoś utożsamiać. Na końcu, nie ukrywał przecież choroby, mógł powiedzieć ciężko chorym: „jestem jednym z was". I tak było. To wszystko miało ogromny wpływ na jego relacje z rozmówcami.

**– A propos wspomnianego poczucia humoru. To chyba ono, Jana Pawła II dystans do siebie, rezygnacja z niektórych ceremoniałów, mówienie o sprawach prostych ludzi zapewne przyczyniły się walnie do tego, jak inaczej postrzegany zaczął być przez wiernych papież, Watykan? Już nie z perspektywy zaszczytów, lektyki, tiary, lecz otwarcia na współczesne problemy świata.**

– Tak, to był człowiek, który przełamał wiele barier etykiety watykańskiej. W pewnym okresie budził nawet konsternację. Pamiętam takie wydarzenie, jak na placu Świętego Piotra ktoś podsunął mu do podpisania bilet na audiencję i on bez wahania go podpisał. On nawet po tragicznym doświadczeniu zamachu nie przestał wychodzić do ludzi. Był z nimi bardzo blisko, rozmawiał z robotnikami w Ogrodach Watykańskich, bardzo lubił spotykać się z młodzieżą. Nie bał się ludzi. Byłem na Światowych Dniach Młodzieży w Toronto. Papież znajdował się na podwyższeniu i pewien młody człowiek zaczął biec w jego kierunku, a za nim ruszyły służby ochroniarskie, które go w końcu pochwyciły. Zapanowała cisza, bo wszyscy tę sytuację obserwowali na telebimach. Papież ostro nakazał, aby go puszczono. Chłopiec do niego podszedł i przez pięć minut po cichu rozmawiali. Na koniec papież go uściskał, po czym chłopiec zszedł z podwyższenia. To wywołało ogromną owację młodzieży, która się przekonała, że papież nie boi się człowieka.

**– Może teraz nieco przekorne pytanie, ale związane z poprzednim – na ile pełna otwartości na świat postawa Jana Pawła II przyczyniła się do tego, że teraz mógł papieżem zostać Franciszek?**

– Wszystko idzie powoli drogą pewnej ewolucji. Myślę, że jest papież Franciszek, bo wcześniej był papież Jan Paweł II. Interesował się on ogromnym zakresem spraw. Papież Franciszek ma kilka priorytetów. Po pierwsze interesuje go świat ludzi ubogich. Jan Paweł II miał jednak o wiele szersze pole zainteresowań.

**– Powróćmy jeszcze do pontyfikatu Jana Pawła II – które z wydarzeń tego długiego pontyfikatu należałoby uznać za najważniejsze?**

– To jest trudne pytanie, bo punktów ciężkości było jednak sporo, w czasie tego pontyfikatu dużo się na świecie wydarzyło. Dla nas, torunian, niewątpliwie ważnym wydarzeniem była wizyta papieża w naszym mieście. Pamiętajmy, że był to pierwszy papież, który spotkał się publicznie z przedstawicielami świata nauki na terenie państwowego uniwersytetu. Było to na UMK. Drugą sprawą ważną z naszego punktu widzenia  było nadanie doktoratu honoris causa Uczelni Ojcu Świętemu, na kilka miesięcy przed jego śmiercią. Kiedy lektor czytający przemówienia papieża, który już wtedy prawie w ogóle nie mówił, rozmawiał z nim w przeddzień tego wydarzenia, Jan Paweł II postanowił, że sam wygłosi przemówienie z tej okazji. Widzieliśmy, ile go to kosztowało, bo wówczas już każde słowo sprawiało mu kłopot, a jednak odczytał przemówienie. To było specjalnie dla nas i dla uniwersytetu, z którym papież czuł się związany. A o Toruniu powiedział kiedyś, że to taki trochę mniejszy Kraków.

Z szerszej perspektywy na pewno na podkreślenie zasługuje waga pierwszej pielgrzymki papieża do Polski. Bo ona obudziła nasz kraj, wtedy się wszystko zaczęło. Każda kolejna pielgrzymka była podtrzymaniem obranego kierunku. To miało znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy, bo zmiany zapoczątkowane w Polsce zadecydowały o nowym kształcie kontynentu.

Trzeba też podkreślić znaczenie encyklik papieskich i Światowych Dni Młodzieży. Ja uczestniczyłem w pięciu takich spotkaniach. Każde z nich było dla mnie rewelacją, jeśli chodzi o reakcje młodych ludzi na to, co mówił do nich papież i jak się do nich odnosił.

**– Wydaje się, że niemal do ostatnich, jakże dramatycznych godzin swego życia papież prowadził ... katechezę. Światu tak afirmującemu radości życia Jan Paweł II pokazał godność i wartość śmierci.**

– Tak, to była najpiękniejsza katecheza. Pamiętam Wielki Piątek roku, w którym papież odszedł parę dni później. Już nie mówił, nie mógł być w Koloseum, chociaż zawsze przedtem był tam na Drodze Krzyżowej. Był w swojej kaplicy i kamery rejestrowały tę jego obecność, ale w sposób dyskretny. Bardzo znamienny był taki szczegół, gdy Ojciec Święty wziął krzyż do ręki i się do niego przytulił. Wtedy powiedział najwięcej na temat choroby, umierania, godności człowieka w takiej sytuacji.

**– Wierni domagali się rychłej beatyfikacji, a potem kanonizacji Jana Pawła II. Proces, jak na wcześniejsze standardy czasowe, rozpoczął się dość szybko i nie trwał długo. Postulatorem został, jak już Ksiądz Biskup wcześniej wspomniał, ks. Sławomir Oder z naszego regionu, a dokładnie – pochodzący z Chełmży. Dlaczego akurat on? Jakie obowiązki wyznacza się postulatorowi?**

– Trudno mi powiedzieć, dlaczego on. Wskazał go kardynał Stanisław Dziwisz, może dlatego że jest bardzo dobrym prawnikiem kościelnym, który bardzo sprawnie przeprowadził proces beatyfikacyjny ks. Frelichowskiego. Zanim ks. Oder się tą sprawą zajął, trwało to wszystko wiele lat i nie przynosiło efektów. On bardzo sprawnie wykonuje swoją pracę. Na wszystkie pytania miał gotowe odpowiedzi, bo wcześniej prześwietlił i przemyślał wszystkie aspekty. Więc myślę, że te jego umiejętności zadecydowały o wyborze.

**– Jednym z warunków finalizacji procesu kanonizacyjnego było udowodnienie cudu medycznego, który za sprawą Jana Pawła II się dokonał. Być może niektórzy zadają sobie pytanie – do czego taki dowód jest potrzebny. W przy-**

**padku Jana XXIII z tego warunku zrezygnowano.**

– Jest to dawny wymóg kościelny. Takie cuda się zdarzają. Są to zjawiska niewytłumaczalne medycznie. Wydarzenia zgłaszane jako cuda podlegają ocenie komisji złożonej ze specjalistów wysokiej klasy, często niebędących katolikami. Jednak stwierdzają w niektórych przypadkach, że mają do czynienia z rzeczami, których nie da się wyjaśnić naukowo przy obecnym stanie wiedzy. Zatem zdarzają się zjawiska niewytłumaczalne, które my nazywamy cudami, zakładając istnienie ingerencji nadprzyrodzonej.

**– Niewątpliwie zasługi Jana Pawła II dla Polski są wielkie. Walnie przyczynił się do przemian ustrojowych w naszym kraju, potem z uwagą śledził to, co w jego ojczyźnie się działo. Czy jednak jego wiedza o „dalekim kraju", którego przecież nie mógł na co dzień odwiedzać, była pełna? Co szczególnie go interesowało, a może i wprawiało w zatroskanie?**

– Może pełna ta wiedza nie była, ale dostawał wiadomości na bieżąco. Proszę pamiętać, że nie było dnia, żeby przy stole Ojca Świętego nie było kogoś z Polski. Z reguły wszyscy przybywający biskupi byli do niego zapraszani. Ale nie tylko, bo można było u niego spotkać również wiele osób świeckich. Myślę, że papież był dobrze poinformowany o polskich sprawach, może lepiej niż niejeden polski polityk. Dowiadywał się tego wszystkiego z relacji osób kompetentnych, często naocznych świadków, a bardzo się interesował Polską.

**– Papież starał się, zwłaszcza podczas kolejnych pielgrzymek, zmienić także samych Polaków, ich mentalność, system wartości. Ale czy Polacy potrafili go słuchać? Często krzyczeli „niech żyje papież", niekiedy zagłuszając jego słowa.**

– To jest zrozumiałe, to były reakcje emocjonalne pod wpływem wielkich wydarzeń. W takich okolicznościach rozum schodzi na dalszy plan, ale potem wraca. Papież zostawił nam takie przesłanie, które się nie dezaktualizuje i do którego możemy ciągle wracać. Często się stawia ten zarzut, że Polacy w euforii nie słuchali treści przemówień papieża. Ale to jest zrozumiałe, a te przemówienia zostały i są dostępne do czytania. Jestem przekonany, że one jednak bardzo wiele w Polakach zmieniły. Trudno określić co do centymetra, gdzie nastąpiły zmiany pod wpływem przemówień, ale jako przykład zmiany mentalności przywołałbym stosunek Polaków do aborcji.

**– Papież, jak często podkreślał, był synem tej ziemi, znał świetnie mentalność Polaków i potrafił do nas mówić jak żaden inny duchowy przywódca.**

– Owszem znał Polaków, ale co ważniejsze, kochał Polaków. W imię tej miłości stawiał nam wymagania. Mówił, że kocha Polskę i dlatego mówił nam rzeczy nie zawsze przyjemne i miłe dla ucha. Ale zawsze z zastrzeżeniem o miłości dla Polski i Polaków. On się nie krępował w świecie przyznawać do swojej narodowości. A pamiętam na przykład Pawła VI, który się nie bardzo utożsamiał z Włochami.

**– Gdy Jan Paweł II zmarł, padało wiele pięknych deklaracji, także o tym, że na zawsze pozostanie w naszych sercach, że będzie wśród Polaków obecny za sprawą swego nauczania. Czy jednak nie za szybko Polacy zapomnieli o wielu jego naukach, przestrogach?**

– Trochę sytuacja się różnicuje. Jest „pokolenie JP2", ale po nim przyszło już kolejne. Dla tego najmłodszego pokolenia, 14-, 15- czy 16-latków ten papież jest już historią. Dla nieco starszych jest papieżem ich młodości. Zatem różne są odniesienia i do jego osoby, i do jego nauczania. Ci, którzy go pamiętają, inaczej odbierają jego przesłanie, bo dla nich było to świadectwo.

**– Ale wielu polityków na przykład deklarowało zgodę i ta zgoda szybko runęła.**

– To są niestety ludzie, dla których nadrzędną sprawą jest rywalizacja. Na pewno nie należało się spodziewać jakiejś generalnej i totalnej odnowy wszystkich bez wyjątku. Myślę jednak, że wielu naszych rodaków skorzystało z tej szansy.

**– Toruń miał zaszczyt gościć Jana Pawła II. Był wówczas rok 1999. O tej części oficjalnej wizyty sporo wiemy. Były transmisje telewizyjne. A jak z perspektywy kurii wyglądały przygotowania do tej wizyty? Co trzeba było zrobić, co przygotować? Kto okazał się szczególnie pomocny?**

– Zakres spraw związanych z przygotowaniem takiej wizyty jest jednak dość szeroki. Dla mnie najważniejsze było przygotowanie duszpasterskie, uświadomienie sobie, kto przyjeżdża, dlaczego przyjeżdża, co z tej wizyty powinno pozostać w nas jako trwała wartość. Oczywiście były też przygotowania organizacyjne.

**– Czy jakaś konkretna sprawa powodowała najwięcej kłopotów?**

– Nie, nie było dużych kłopotów. Współpraca wszystkich zainteresowanych stron była bardzo owocna. Po dziś dzień jestem bardzo wszystkim wdzięczny za to, że tak dobrze to wszystko przebiegło. Nie zapisały się w mojej pamięci żadne negatywne wspomnienia.

**– Papież gościł też w tym budynku, w którym teraz rozmawiamy (siedziba kurii diecezjalnej w Toruniu, przy ul. Łaziennej – przyp. W.S.). Czy tutaj trzeba było dokonać jakichś szczególnych przygotowań do ugoszczenia papieża?**

– Oczywiście trzeba było przygotować część mieszkalną dla papieża, ale obyło się bez jakichś nadzwyczajnych renowacji i wydatków. Papież był człowiekiem skromnym, mało wymagającym, on się kontentował wszystkim, co miał do dyspozycji. Wiedzieliśmy, że nie trzeba było dokonywać jakichś wielkich, kosztownych dostosowań.

**– Czy Ksiądz Biskup pamięta, co było na obiad, który zjadł tutaj Jan Paweł II?**

– Dokładnie już nie, ale wiem, że było to menu włoskie, przygotowane przez jedną z sióstr, która wtedy pracowała u ojców redemptorystów. Wcześniej przez 20 lat przebywała w Rzymie, wśród Włochów i wtedy świetnie opanowała kuchnię włoską. To włoskie menu wybraliśmy dlatego, że na obiad

zaprosiliśmy cały orszak papieski, złożony z kilkudziesięciu osób, które miały już dosyć czerwonego barszczu oraz innych typowych polskich potraw i tęskniły za daniami kuchni włoskiej. Były bardzo szczęśliwe, że im je podano, a i Ojciec Święty z apetytem zjadł ten obiad.

**– Zapewne wiele osób zabiegało o to, by być jak najbliżej papieża, zamienić może z nim choć słowo. Z drugiej strony Jan Paweł II był już wówczas dość mocno schorowany. Trzeba więc było oszczędzać jego siły. I co – chronić go?**

– Nie trzeba było go chronić, bo oprócz uczestnictwa w oficjalnym programie wizyty Ojciec Święty przyjął tu jeszcze wiele osób prywatnie. Wolnego czasu nie miał w Toruniu właściwie w ogóle. Wspomnę, że tu mieszkają jego krewni, z którymi papież się spotkał. Ale i innym osobom poświęcił tyle czasu, ile mógł między jednym spotkaniem a drugim. Dostęp do papieża był w każdym razie stosunkowo łatwy.

**– Szczególnie ważnym punktem pobytu Jana Pawła II w Toruniu była jego wizyta na UMK. W auli toruńskiego uniwersytetu spotkał się z przedstawicielami środowisk akademickich całej Polski. Padło wówczas wiele jakże ważnych słów o nauce, rozumie, wierze. Które z nich były szczególnie ważne i są wciąż aktualne w dzisiejszym świecie?**

– Wydaje mi się, że najważniejszy był temat relacji między rozumem a wiarą, zresztą należący do ulubionych tematów Ojca Świętego, mający szczególne znaczenie w przesłaniu dla rektorów szkół wyższych. Wiara potrzebuje rozumu, ale i rozum potrzebuje tego, co nazywamy dzisiaj wiarą, co łączy się ze zjawiskiem wiary religijnej. Papież to bardzo umiejętnie przedstawił w swoim wystąpieniu. W przypadku braku odpowiedniej relacji traci zarówno nauka, jak i wiara.

**– Chciałbym powrócić do osobistych spotkań Księdza z Janem Pawłem II. Sporo ich było. Jaki papież był ... prywatnie? Jakiś czas temu miałem okazję rozmawiać z prof. Andrzejem Tomczakiem, uczestnikiem dorocznych spotkań z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo. Zapamiętał papieża jako osobę szczególnie otwartą na to, co mówią inni, potrafiącą słuchać innych z wielką uwagą.**

– To na pewno słusznie wydobyta cecha Jana Pawła II. Pamiętam spotkania z nim przy stole, a było ich rzeczywiście sporo. Na ogół były to spotkania w grupach, ale miałem też okazję spotykać się z Ojcem Świętym sam na sam. On przede wszystkim słuchał. Trzeba było nawet umiejętnie podtrzymywać rozmowę. Jednak w odpowiednich momentach się włączał, stawiał pytania, wygłaszał swoje uwagi. On każdą rozmową ciągle się interesował, ale nie traktował rozmów inwazyjnie. Zawsze dawał pierwszeństwo rozmówcy, pozwalał mu się wysłowić, wypowiedzieć. Dopiero kiedy zauważył, że rozmówca wyczerpał temat, zaczynał mówić. To jest ogromna sztuka — umieć słuchać drugiego człowieka.

**– Wiele osób wspomina też, że papież był osobą, która w bezpośrednich relacjach nie budziła jakiejś wielkiej tremy, nie rzucała na kolana, nie powodowała, że człowiekowi się nogi trzęsły, bo obcował z tak wielką osobistością.**

– Nie, on rozbrajał swoją dobrocią, swoim humorem. Oczywiście, kiedy się szło do Ojca Świętego z pełną świadomością, to było co przeżywać. Ale już na miejscu papież potrafił poklepać, nawet pogłaskać po twarzy. I wtedy relacja była już zupełnie inna.

**– 27 kwietnia Jan Paweł II ogłoszony zostanie świętym. Jaki to będzie święty? Komu szczególnie może patronować?**

– To jest pytanie! Wydaje mi się, że jego wkład w różne dziedziny życia społecznego, ale i życia poszczególnych jednostek jest tak wielki, że trudno wskazać jakąś dominującą sferę. Trzeba by się dobrze zastanowić, ale to nie do mnie należy. Ktoś mówił, że będzie to patron od trudnych współczesnych spraw Europy i świata.

**– To bardzo aktualny patron, zważywszy na to, co się dookoła nas dzieje, choćby na Ukrainie.**

– Właśnie tak, pamiętajmy, że Ojciec Święty zawsze interweniował w takich momentach, czy to drogą dyplomatyczną, czy z mównicy w Watykanie. Przecież i w Toruniu bardzo mocno poruszał kwestię wojny na Bałkanach, zwracając się do całego świata.

**– Dziękuję za rozmowę.**

Zdjęcia: **Andrzej Romański**

# „Santo subito”

W sercach niezliczonej rzeszy ludzi rozlega się nieustannie wołanie tłumu na pogrzebie Jana Pawła II: „Santo subito” (Święty natychmiast). Już niebawem, 27 kwietnia 2014 roku, będziemy przeżywać spełnienie marzeń i pragnień nie tylko zgromadzonych wówczas w Rzymie, ale również tak wielu z nas. Tuż przed 2 kwietnia 2005 roku, wchodząc do pokoju umierającego Jana Pawła II, kard. Ratzinger powiedział: „Jakże przepiękne, jaśniejące było życie tego Papieża. Życie dla Chrystusa zawsze jest życiem pięknym”. ,,Jan Paweł II – mówi kard. Stanisław Ryłko – przekuł na życie słowa *Tryptyku rzymskiego*, że przemijanie i śmierć mają sens w Źródle. Chociaż trudno było nam patrzeć, jak Boży atleta został unieruchomiony, jak mistrz słowa milczał. Ale to jego milczenie stało się głosem o wiele mocniejszym niż słowa. Niż najsławniejsze nawet przemówienia”.

– Na ostatnim odcinku podróży – zdaniem kard. Sandriego. – Papież przemawiał ciałem, pokazał, że ból nie jest bezcelowy. Odsłonił rany ze swojej kalwarii, pokazał światu, że nie boi się cierpienia ani tego, że zaciera się jego dawny wizerunek. Pokazał wreszcie, że nikt nie żyje dla siebie.

Przy grobie Jana Pawła II w watykańskiej bazylice gromadzą się niezliczone tłumy. „Być w Rzymie i nie odwiedzić grobu Jana Pawła II?” – stało się swoistą zasadą pielgrzymów. Wielu duchownych każdego ranka po odprawieniu porannej mszy świętej, przed rozpoczęciem pracy modli się przy grobie bł. Jana Pawła II.

Kiedy słyszymy o beatyfikacji i kanonizacji, nie zawsze wiemy, na czym one polegają. W jakim celu świętość, czyli osobiste zjednoczenie człowieka z Chrystusem, ujmuje się w ramy przepisów? Po co rozróżniać kult błogosławionych i świętych, skoro jedni i drudzy są już w Królestwie Bożym? Czy Jan Paweł II nie mógł być – zgodnie z wolą ludu – kanonizowany z pominięciem beatyfikacji? Wielu przecież miało taką nadzieję.

Według prawa kościelnego konieczny jest okres przynajmniej 5 lat od śmierci, w celu ugruntowania się opinii o świętości kandydata na ołtarze. Benedykt XVI uznał, że w przypadku Jana Pawła II ta opinia jest wyjątkowo powszechna i oparta na autentycznej świętości jego życia. Dlatego już w zaledwie kilka tygodni po pogrzebie, w znamiennym dniu 13 maja 2005 roku (rocznica objawień w Fatimie oraz ocalenia z zamachu na Papieża), ogłosił, że podobnie jak w przypadku

5 kwietnia 2005 roku, plac Świętego Piotra, a na nim tłumy oddające hołd zmarłemu Janowi Pawłowi II

Fot. wikipedia

Matki Teresy z Kalkuty Kościół odstąpi od wymogu 5 lat. Uroczyste i oficjalne otwarcie procesu beatyfikacyjnego zostało dokonane przez Benedykta XVI w Bazylice Laterańskiej 28 czerwca 2005 roku w obecności przedstawicieli Kościoła Rzymu i Kościoła w Polsce, a także bratnich Kościołów, m.in. delegata Patriarchatu Konstantynopola. Ta obecność jest znamienna, ponieważ odzwierciedla jedną z najbardziej znaczących cech pontyfikatu Jana Pawła II, którą był ekumeniczny wymiar jego posługi.

Czy beatyfikacja była konieczna? W dawnej praktyce Kościoła funkcjonowała tylko instytucja kanonizacji. Beatyfikacja zrodziła się ponad pięć wieków temu w wyniku praktyki aprobaty kultu publicznego kościelnego o ograniczonym zasięgu i w ograniczonych formach. W dzisiejszej procedurze beatyfikacja zawsze jest pierwszym aktem, a kanonizacja następuje dopiero po niej. W wyniku procesu beatyfikacji papież orzeka, że sługa Boży/służebnica Boża jest zbawiony/zbawiona, pozwala na lokalny publiczny kult kościelny i przedstawia wiernym osobę do naśladowania oraz zezwala na modlitwy o jej wstawiennictwo przed Bogiem. Na podstawie natomiast kanonizacji papież poleca czcić osobę, uprzednio beatyfikowaną, w całym Kościele powszechnym poprzez wszystkie przewidziane prawem liturgicznym formy tegoż kultu oraz przedstawia ją wiernym nie tylko jako wzór do naśladowania, ale również jako osobę, którą można prosić o wstawiennictwo przed Bogiem.

Proces beatyfikacyjny rozpoczyna prośba wiernych skierowana do biskupa miejsca. W dalszym procesie reprezentuje ich postulator. W przypadku Jana Pawła II był nim kapłan diecezji toruńskiej ks. Sławomir Oder. Drugim etapem jest proces informacyjny, który polega na badaniu publikowanych i niepublikowanych pism kandydata na ołtarze w celu weryfikacji opinii świętości. Wszystkie dokumenty podlegają ocenie z punktu widzenia poprawności wiary i obyczajów. Powoływani są świadkowie (nie mogą nimi być spowiednicy) oraz biegli. Trzeci etap przewiduje badanie cudu. Wydarzenie wskazane przez postulatora jako cud podlega weryfikacji przy pomocy ekspertów (teologów, lekarzy, naukowców) oraz świadków. W przypadku Jana Pawła II wybrane zostało nagłe ustąpienie objawów zaawansowanej choroby Parkinsona u francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre Normand. Po wymodlonym przez członkinie jej zgromadzenia uzdrowieniu za wstawiennictwem Jana Pawła II powróciła ona do pracy w szpitalu dziecięcym. Nie był to jedyny przypadek. Jak poinformował ks. Oder istnieje kilkaset świadectw wskazujących na uzdrowienie za wstawiennictwem Jana Pawła II.

Zgromadzone dokumenty oraz opublikowane dzieła kandydata zostają następnie przesłane do watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która na ich podstawie przygotowuje tzw. *Positio*, czyli potwierdzenie heroiczności cnót lub męczeństwa oceniane przez komisję kardynałów i biskupów. Zatwierdzenie (promulgacja) przez papieża dekretu o heroiczności cnót i o uznaniu cudu przypisywanego kandydatowi na ołtarze jest konieczne do zakończenia procesu. 12 stycznia 2011 roku komisja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych uznała cud uzdrowienia Marie Simon-Pierre Normand za wstawiennictwem Jana Pawła II. Zgodnie z konstytucją apostolską *Divinus perfectionis magister* z 1983 roku, 14 stycznia 2011 roku Benedykt XVI podpisał dekret o cudzie. Uroczystość beatyfikacji wyznaczył na Niedzielę Miłosierdzia Bożego (1 maja 2011 roku). Według obliczeń wzięło w niej udział około półtora miliona wiernych z całego świata, w tym ok. 300 tys. Polaków.

Kanonizacja (łac. *canonizatio* – ogłoszenie świętym) jest najstarszą formą oficjalnego uznania przez Kościół świętości osoby zmarłej, z racji osiągnięcia przez nią doskonałości moralnej w stopniu heroicznym lub uznania jej za męczennika. Warunkiem koniecznym kanonizacji jest uznanie jednego cudu, który wydarzył się za wstawiennictwem osoby od czasu jej beatyfikacji. Cud należy do istoty religii. Od początków Kościoła jest warunkiem *sine qua non* w sprawach kanonizacyjnych wyznawców. Odróżnia religię od gnozy. Jest w jakiś sposób nadprzyrodzonym potwierdzeniem ze strony Boga świętości kandydata na ołtarze. Jako wydarzenie nadzwyczajne jest znakiem specjalnej interwencji Boga. Kiedy chodzi o uzdrowienie, musi ono być natychmiastowe, całkowite i trwałe, a ponadto niewytłumaczalne w świetle aktualnej wiedzy medycznej. Cud uzdrowienia badany jest wpierw od strony medycznej. Dopiero później teologowie orzekają o związku przyczynowo-skutkowym z interwencją Boga. Potem słowo należy do komisji kardynałów i biskupów, a ostatecznie do papieża.

5 lipca 2013 roku papież Franciszek wydał dekret uznający cud za wstawiennictwem Jana Pawła II. Jest nim potwierdzone przez lekarzy i teologów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych niewytłumaczalne z punktu widzenia medycyny uzdrowienie żony i matki Floribeth Mory Diaz z Kostaryki cierpiącej na niemożliwego do zoperowania tętniaka mózgu. Nagłe uzdrowienie nastąpiło podczas oglądania beatyfikacji Jana Pawła II, gdy kobieta zaczęła przyzywać wstawiennictwa Beatyfikowanego. 30 września 2013 roku na konsystorzu (spotkaniu papieża z kardynałami) Franciszek ogłosił Niedzielę Miłosierdzia Bożego (27 kwietnia 2014 roku) jako datę kanonizacji Jana Pawła II.

Co dalej? Kanonizacja niczego nie kończy, raczej jeszcze bardziej otwiera. Okres oczekiwania i kanonizacji nie powinien być „pusty". Stwarza szansę jeszcze lepszego poznania życia oraz zgłębienia nauczania Jana Pawła II. To szczególny, darowany nam przez Boga czas, w którym możemy – każdy na swój sposób – w jakimś stopniu naśladować niezwykłe życie Papieża Polaka. Otrzymaliśmy szansę, by znajomość osoby i myśli Jana Pawła II sięgnęła głębiej niż tylko wypowiedź o kremówkach po maturze. Każdy bowiem z tej świętości może wziąć coś dla siebie – jak przekonuje kard. Sandri. Wydarzenie skłania do intensywniejszej modlitwy. Powszechne jest bowiem przekonanie o niezwykłej skuteczności wstawiennictwa Jana Pawła II. Ogłoszenie go świętym rodzi nadzieję, że wszyscy jeszcze lepiej poznamy osobę i nauczanie tego Wielkiego Polaka, Doktora *honoris causa* naszego Uniwersytetu, a przede wszystkim podejmiemy trud autentycznego naśladowania Jana Pawła II w jego drodze do świętości i w jego byciu człowiekiem na miarę pełni, która jest w Jezusie Chrystusie.

Ks. dr hab. **Krzysztof Krzemiński**
Wydział Teologiczny UMK

# Kształt życia

Z ks. prof. JERZYM BAGROWICZEM o Janie Pawle II rozmawia Łukasz Goniak

**– 27 kwietnia Jan Paweł II zostanie świętym. To finał, a jaki był początek tej drogi do świętości…**

– W moim przekonaniu 27 kwietnia będzie właśnie okazja, by powrócić do tego, co jest najistotniejsze w jego posłudze i w jego obecności pośród nas. Chciałbym, żeby po tej kanonizacji nie zostały jedynie albumy czy fotografie, na których jesteśmy często blisko Papieża, ale żeby może więcej uwagi poświęcono na to, kim był naprawdę jako człowiek, jako kapłan, jako biskup, czego nas uczył. Warto, byśmy wyszli poza wzruszenia, dumę, że jest święty, i to Polak. Warto, byśmy spojrzeli np. na to, co go tak naprawdę ukształtowało, jacy ludzie wywarli wpływ na jego dorastanie do autentycznej wielkości. Najpierw byli to rodzice, szczególnie ojciec – nie umniejszając roli mamy, ale ona wcześnie zmarła – był właśnie chyba tym, który w dzieciństwie i wieku młodzieńczym Karola ukształtował go najbardziej. Warto wspomnieć, że jego ojciec był zawodowym oficerem Wojska Polskiego. Z pewnością był wymagający, uczył syna odpowiedzialności i męstwa w obliczu trudności, ale przede wszystkim był dla niego człowiekiem-przykładem, świadkiem. Sam Wojtyła o tym mówił, że budząc się, widział modlącego się ojca, nie tylko zwyczajowo odmawiającego pacierz poranny czy wieczorny, ale ojca, który był zatopiony w modlitwie. Ten ojciec miał niełatwe życie, po śmierci żony został sam z synami, a więc nie było mu obce doświadczenie krzyża. Karol widział w ojcu reakcję na to, co się dzieje, szczególnie w czasie zagrożenia wojną. Ojciec mu pozwolił dojrzeć powagę życia. Pewnie ten ojciec też widział, że chłopiec jest bardzo silną osobowością – jednocześnie mógł od niego wymagać i pokazywać mu odpowiedzialność, jaka na niego spada w tej chwili.

**– Ojciec był pierwszy – jak Ksiądz wspomina – czyli byli kolejni?**

– Myślę też o tych, którzy kształtowali Wojtyłę w teatrze amatorskim – Mieczysław Kotlarczyk i jeszcze może inni ludzie – nie tylko szukający „oryginalności w sztuce". Przekazywali też pewne dziedzictwo, i on wyrastał w tym momencie swojej młodości w czymś takim, co nie zawsze jest dane ludziom, mianowicie w szacunku dla dziedzictwa. To był fantastyczny fundament jego patriotyzmu i miłości ojczystej ziemi.

Fot. Andrzej Romański

Ważny dla kształtu jego życia i decyzji, które podejmował, był też kardynał Adam Stefan Sapieha. On poznał się na Wojtyle i musiał dostrzec w nim ogromne zadatki, skoro ledwo udzielił mu święceń kapłańskich, a już wkrótce Wojtyła był na studiach teologicznych w Rzymie. Ci ludzie uczyli go służyć, a on potem całe życie traktował jako służbę. On uczył się od ludzi, których nazwałbym gigantami. Giganci ducha, rozumu, umysłu! Gdy obecnie patrzę na drogę jego życia, widzę wyraźnie rękę Opatrzności, która zdecydowanie prowadziła go do tak wielkiej roli i misji w dziejach Kościoła i świata.

**– A czy było jakieś wydarzenie, takie kluczowe, które zaważyło, że poszedł tą właśnie drogą?**

– Trudno jest wskazać takie jedno wydarzenie. Niewątpliwie doświadczenie cierpienia, ubóstwa, a jednocześnie spotykanie ludzi, którzy w takich sytuacjach mieli zaufanie do Boga, to wszystko prowadziło go do odkrycia głębszych warstw życia. To wszystko sprawiło, że on, przeżywszy czasu niewiele, wiele zrozumiał. We wczesnej młodości był bardzo dojrzałym człowiekiem. To była więc cała droga.

**– Błogosławiony i święty – jaka jest różnica?**

– Podstawowa różnica jest taka, że błogosławiony to jest kult bardziej lokalny…

**– Od 2011 roku Jan Paweł II jest już błogosławionym…**

– Ponieważ to był papież, to ten kult rozpowszechnił się na cały Kościół. Świętość jest rangą wyższą. Proces beatyfikacji jest prowadzony lokalnie. Jeśli ten kult się rozwija, są pewne znaki zewnętrzne, to znaczy, że mamy do czynienia ze świętym. Kanonizacje dokonują się już nie w lokalnym Kościele, a w Rzymie. Wtedy ta osoba zostaje wpisana do rejestru świętych całego Kościoła.

**– W procesie kanonizacyjnym musimy wykazać cud, ten znak, który wystąpi już po śmierci danej osoby. Cud, czyli coś niewytłumaczalne przez naukę. Czy więc nie jest trochę tak, ujmując rzecz przewrotnie, że sukces w postaci kanonizacji jest porażką nauki?**

– Niekoniecznie. W nauce byłoby przejawem pychy powiedzenie, że nauka wszystko wie, wszystko wyjaśnia. Nawet kiedy rozmawiamy z reprezentantami nauk ścisłych, ci pokazują, ile jeszcze jest tajemnic do odkrywania. Wydaje mi się, że im bardziej będzie- ➠

my świat rozumieli w szczegółach, tym więcej będzie dalej do odkrycia. Dlatego to nie jest porażka nauki. Po drugie – czy wszystko da się wytłumaczyć? Często w dziedzinie ducha nie. Trzeba być pokornym wobec możliwości ludzkiego umysłu. I w imię tej pokory, jeśli jest coś takiego, co wskazuje na interwencję niezrozumiałą, często ludzie nauki, niekiedy niewierzący, nie orzekają, że to był właśnie cud, ale że według znanych im praw nie da się tego wytłumaczyć.

**– A czy zdarzyły się sytuacje, że niewytłumaczalne w historii rzeczy, które stały się podstawą kanonizacji, następnie zostały wyjaśnione? Bo tak naprawdę, bardzo dobrze udokumentowane procesy kanonizacyjne mamy od XVI wieku.**

– Nie badałem tego. Ale jeśli był orzeczony cud w XVI, XVII wieku, to on był odczytywany w duchu wiary ludzi tamtego czasu. Trudno powiedzieć, odrzućmy ten cud, bo za 200 lat może to już nie być cudem. Przy tych procesach ci, którzy opisują zjawiska przez nas nazywane cudem, są bardzo ostrożni, dlatego że czasami może być to problem sugestii, oddziaływania, działania pod wpływem emocji…

**– Stąd ten 5-letni okres, który musi upłynąć od śmierci do wszczęcia procesu kanonizacyjnego, choć w przypadku Jana Pawła II nie miał on zastosowania… Papież w czasie wizyty w Toruniu na UMK mówił właśnie o dwóch skrzydłach – wierze i nauce.**

– Wydaje mi się, że Papież w pewnym sensie był człowiekiem, który przecierał drogi w wielu sytuacjach, m.in. w dziedzinie pogodzenia czy pokazania właściwego miejsca nauki i wiary obok siebie, jako pewnych wartości ludzkiego umysłu i ducha. I miał odwagę to czynić. Podobnie przecieraniem dróg było wyjście do wyznawców innych religii. Był pierwszy… Były czasy, kiedy mówiono: „Nie możemy stawać na równi z nimi. Jeśli staniemy, to znaczy, że jesteśmy tej samej wartości". Papież tego się nie bał. To przecieranie szlaków m.in. tutaj, w Toruniu, się stało. On złożył hołd nauce. Po drugie, siedząc wtedy w auli, byłem świadom jednego – że Wojtyła dopiero niedawno przeszedł z katedry uniwersyteckiej na katedrę Piotra do Rzymu. On ciągle miał studentów, ciągle publikował. On przyjechał do profesorów, swoich kolegów, tylko już w innej roli. To się wyraźnie czuło, że zaprasza ich do myślenia na ten temat. Nie występuje jako upominający proboszcz, ale jeden z tych, do których mówi.

**– Ksiądz miał okazję kilkakrotnie, także osobiście, spotkać się z Papieżem. Jak Ksiądz wspomina te spotkania?**

– Poznałem go jako biskupa, na zjeździe rektorów seminariów duchownych we Włocławku. Przyjechał jako uczestnik i miał referat. Mieszkał jak wszyscy inni w małym kleryckim pokoiku, łazienka była na końcu korytarza, więc szedł, przewiesiwszy ręcznik przez ramię, w krótkich spodniach, silny mężczyzna o sportowej sylwetce. Uczestniczyłem w uroczystości na placu św. Piotra w dniu inauguracji jego pontyfikatu, następnego dnia w spotkaniu z pielgrzymami z Polski. To były niezapomniane spotkania. Potem było spotkanie na synodzie biskupów poświęconym rodzinie w roku 1980, nieco później na światowym kongresie prasy katolickiej. Była wtedy możliwość udziału we mszy świętej z Papieżem w jego osobistej kaplicy. Przewidując to spotkanie, wziąłem ze sobą z Polski wydane jego artykuły w „Ateneum Kapłańskim". Po mszy była okazja, żeby z nim porozmawiać. Stałem w szeregu, z brzegu. Podszedł. Pokazuję mu, co przywiozłem. Zaczął czytać pierwszy z brzegu artykuł – to był pierwszy jego naukowy tekst wydrukowany w Polsce. I mówi do mnie tak: „Tak szczerze, czy to po tylu latach jeszcze ma sens? Czy ten tekst się broni sam?". Odpowiedziałem, że tak, ponieważ był to naukowy artykuł na temat zmysłu wiary u św. Jana od Krzyża. Ksiądz Dziwisz podszedł wtedy i szepnął: „Ojcze Święty, następni czekają". A on jeszcze chwilę czytał dalej. Po chwili „Niech Bóg błogosławi" i poszedł do innych uczestników spotkania. Były potem jeszcze inne spotkania z okazji pielgrzymek.

**– Czy Ksiądz kiedykolwiek pomyślał przy tych spotkaniach o Ojcu Świętym: „będziesz błogosławionym, będziesz świętym, bije od Ciebie coś takiego"? Czy taka myśl przeszła przez głowę?**

– Miałem szczęście, że spotkałem kilku takich, którzy albo będą, albo są świętymi. O żadnym z nich nie powiedziałem, że będzie na pewno świętym. Myślę, że nieraz nie wiemy, że mamy szczęście natrafiać na gigantów świętości. Wiedziałem, że Wojtyła to jest ktoś niesamowity. Byłem też świadkiem niechęci ludzi wobec niego – w Niemczech czy w Polsce – takich, którzy się odsuwali, którzy byli krytyczni. Bolało mnie to niejednokrotnie. Ale powiem szczerze, że dopiero kiedy umierał, kiedy to „Santo subito" się rozległo, to stało się oczywiste, że owo wołanie tłumu na placu św. Piotra ma sens. Ale nie przypuszczałem, że to wołanie się rozlegnie w tym miejscu i że będzie tak słyszane i tak skuteczne, owocujące procesem beatyfikacyjnym, a teraz kanonizacją.

**– Dziękuję za rozmowę.**

# Dyżury redakcyjne

W każdy wtorek i piątek – od godz. 11 do 13 – na specjalnym dyżurze czekać będzie przedstawiciel naszej redakcji. Można do niego zgłosić nurtujące środowisko akademickie tematy. Można również przyjść z gotowym artykułem o imprezie, ciekawym wyjeździe naukowym, stażu, ważnych sprawach naszego Uniwersytetu.

Czekamy w redakcji „Głosu" (ul. Gagarina 39, I p., pok. 5). Można do nas zadzwonić (tel. 56-611-42-89), napisać e-maila (glos-umk@umk.pl). Jesteśmy obecni również na Facebooku (www.facebook.com/glosuczelni).

**Winicjusz Schulz**
**redaktor naczelny „Głosu Uczelni"**

# Nominacje profesorskie

**Prof. Eugenia Gospodarek**, prodziekan Wydziału Farmaceutycznego Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy, odebrała 26 marca w Pałacu Prezydenckim w Warszawie z rąk Prezydenta RP nominację profesorską.

Prof. dr hab. nauk medycznych Eugenia Gospodarek jest kierownikiem Katedry i Zakładu Mikrobiologii na Wydziale Farmaceutycznym Collegium Medicum UMK. Ukończyła Pomorską Akademię Pedagogiczną w Słupsku, gdzie uzyskała tytuł magistra biologii. Stopień doktora nauk medycznych w zakresie biologii medycznej otrzymała w 1991 r. w ówczesnej Akademii Medycznej w Bydgoszczy, a stopień doktora habilitowanego w 2000 r.

W Katedrze i Zakładzie Mikrobiologii pracuje od 1986 r. – początkowo na stanowisku asystenta, następnie adiunkta i profesora nadzwyczajnego.

Prof. Gospodarek stworzyła od podstaw Pracownię Biologii Molekularnej, wyposażoną w aparaty do PCR, PFGE (z możliwością analizy danych) i inne urządzenia. Swoje zainteresowania badawcze skoncentrowała na drobnoustrojach o uznanej chorobotwórczości oraz oportunistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem ich występowania w materiale diagnostycznym, właściwości biologicznych, w tym powiązanych z czynnikami wirulencji, lekowrażliwością, mechanizmami antybiotykooporności, z uwzględnieniem metod fenotypowych i genetycznych.

Była promotorem 24 przewodów doktorskich, a obecnie pod jej kierunkiem prowadzone są dwa kolejne. Doskonaliła swoje umiejętności na wielu kursach oraz w ramach specjalizacji z zakresu mikrobiologii lekarskiej (I stopień), którą uzyskała w 1986 r., a w 1995 r. zdała z wyróżnieniem egzamin na II stopień.

W 2001 r. prof. Gospodarek powołała w Województwie Kujawsko-Pomorskim Oddział Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów, któremu przewodniczyła przez dwie kadencje, a w 2012 r. została wybrana na prezesa Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów. Od 2001 r. pełni funkcję wojewódzkiego konsultanta w zakresie mikrobiologii lekarskiej. Jest członkiem zespołu redakcyjnego ,,Wiadomości Akademickich" oraz czasopism naukowych: „Medical and Biological Science", „Postępy Mikrobiologii", „Medycyna i Mikrobiologia Doświadczalna" oraz „Sepsis".

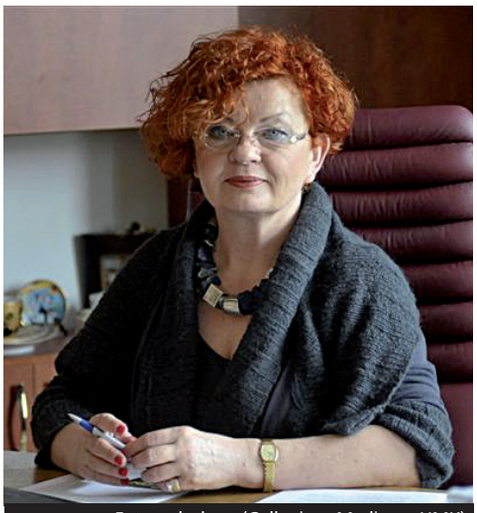
Fot. nadesłana (Collegium Medicum UMK)

Prof. Gospodarek była wielokrotnie nagradzana indywidualnymi i zespołowymi nagrodami rektorskimi. Otrzymała również szereg nagród i wyróżnień za wyniki badań przedstawiane na zjazdach naukowych. Została odznaczona Odznaką Honorową Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (1999), Srebrnym Krzyżem Zasługi (2000), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2006), Złotym Krzyżem Zasługi (2011). Ponadto zainicjowała Memoriał Szachowy rozgrywany dla uczczenia pamięci prof. Romana Mariana Bugalskiego.

Z kolei 1 kwietnia podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim w Warszawie nominację profesorską otrzymała **prof. Ewa Siemińska** z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Prof. dr hab. Ewa Siemińska jest pracownikiem Katedry Inwestycji i Nieruchomości na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK. Stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych uzyskała w 1991, a doktora habilitowanego w 2002 r. Zajmuje się problematyką rynku nieruchomości, procesu inwestycyjnego oraz finansowania inwestycji. Brała udział w kilku projektach badawczych finansowanych ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest autorką kilkudziesięciu publikacji naukowych i promotorką 3 przewodów doktorskich.

W 2013 r. została laureatką jubileuszowej nagrody Komitetu ds. Finansowania Nieruchomości przy Związku Banków Polskich. Dwukrotnie (w latach 2002–2005 oraz 2009–2013) była członkiem Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej ds. nadawania licencji i uprawnień przy b. Ministerstwie Infrastruktury. Jest inicjatorką prowadzonej do dzisiaj specjalności „inwestycje i nieruchomości" na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK. V*isiting professor* w ramach programu Erasmus/Socrates w uczelniach francuskich: Université Paris XII Val de Marne (2004), Université d'Angers (1993, 2010, 2014), Université de Rennes 1 (1997, 1999, 2005).

W marcu 2014 r. prof. dr hab. Ewa Siemińska została po raz trzeci wybrana na członka Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej przy Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. **(w)**

Fot. CPil

# O finansach uczelni

Na UMK w dniach 10–12 kwietnia odbyło się posiedzenie Uniwersyteckiej Komisji Finansowej. Tematem obrad w Toruniu były finanse szkół wyższych, a dyskutowali o tym prorektorzy ds. ekonomicznych uniwersytetów polskich. W spotkaniu uczestniczył także prof. Marek Ratajczak, sekretarz stanu, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego.

Posiedzenie zorganizowała prof. Danuta Dziawgo, prorektor UMK ds. ekonomicznych i rozwoju, zaś inicjatywę wspierali finansowo: marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki oraz prezydent Michał Zaleski. Uniwersytet otrzymał również dofinansowanie w ramach Programu Santander Universidades, do którego należy od marca 2013 roku. Program ten realizowany jest w Polsce przez Bank Zachodni WBK. **(w)**

O opłatach za studia i usługi edukacyjne

# Kurs się sprawdza

Na początku stycznia br. do Sejmu RP wpłynął projekt ustawy nowelizującej Prawo o szkolnictwie wyższym. Skala zmian pozwala sformułować osąd, że swoistą „konstytucję uniwersytecką" trzeba napisać na nowo. Nie wdając się w szczegóły, należy przyznać, iż problematyka szkolnictwa wyższego jest uregulowana w sposób skomplikowany i złożony. Trudność polega również na tym, że zawiłe przepisy Prawa o szkolnictwie wyższym stosują w praktyce osoby bez przygotowania prawniczego. Zachodzi więc potrzeba dokształcenia – co zresztą wpisuje się w koncepcję life long learning.

Chcąc więc dynamicznie reagować na zapotrzebowanie ze strony potencjalnych beneficjentów – z inicjatywy dziekana Wydziału Prawa i Administracji prof. Tomasza Justyńskiego – na Wydziale Prawa i Administracji 7 marca br. odbyła się I edycja kursu *Zasady pobierania opłat za studia i usługi edukacyjne, w tym odpłatności za drugi kierunek studiów i dodatkowe punkty ECTS*. Kurs adresowany był do osób odpowiedzialnych za przygotowywanie projektów aktów prawnych związanych z odpłatnością (kierownicy, dyrektorzy działów administracji uczelnianej szczebla centralnego), jak i pracowników dziekanatów na co dzień zajmujących się naliczaniem i rozliczaniem tytułowych opłat. W charakterze wykładowcy wystąpił Adam Szot – rzecznik praw studenta, członek Rady Młodych Naukowców, ekspert ds. jakości Polskiej Komisji Akredytacyjnej oraz ekspert ds. formalnoprawnych PKA, pracownik w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa WPiA UMCS w Lublinie.

Zainteresowanie kursem okazało się nadspodziewanie duże. W ciągu kilku dni limit miejsc (45) został wyczerpany. Uczestnicy reprezentowali nie tylko jednostki UMK, ale również inne uczelnie, m.in. z Bydgoszczy, Gdańska, Poznania czy Warszawy (w tym: prorektor, kwestor, kierownicy działów nauczania i spraw studenckich). Podczas kursu mieli oni możliwość zapoznania się z problematyką opłat za kształcenie na studiach niestacjonarnych, w tym studiach doktoranckich, a także opłat związanych z kształceniem na drugim kierunku, limitami punktów ECTS, powtarzaniem zajęć w kontekście systemu opartego na efektach kształcenia itp. Omówiona została również kwestia zakazu pobierania niektórych opłat, jak i konstrukcja umowy o warunkach odpłatności. Zaprezentowano najnowsze propozycje zmian prawa w zakresie opłat za studia, w tym m.in. stanowisko MNiSW, postulujące m.in. zwiększenie z 10 do 20% grupy studentów zwolnionych z pobierania opłat na drugim kierunku.

Formuła kursu spotkała się z uznaniem uczestników. W ich ocenie kurs wyróżniał się nie tylko najwyższą jakością, ale też stanowczo umiarkowaną ceną w porównaniu do ofert komercyjnych. Z tego względu planowana jest II edycja kursu, najpewniej na przełomie kwietnia i maja br. (dodatkowe informacje dostępne będą na stronie Wydziału Prawa i Administracji: www.law.umk.pl oraz pod adresem: www.fpm.umk.pl).

**Jacek Pakuła**

Fot. nadesłana

# W gronie doradców

**Prof. Tomasz Szlendak z Wydziału Humanistycznego UMK został powołany przez Lenę Kolarską-Bobińską, minister nauki i szkolnictwa wyższego, do nowego składu Komitetu Polityki Naukowej.**

Komitet Polityki Naukowej (KPN) jest ministerialnym organem opiniodawczo-doradczym. Do jego głównych zadań należy udzielanie pomocy ministrowi nauki i szkolnictwa wyższego przy opracowywaniu: dokumentów dotyczących rozwoju nauki oraz polityki naukowej i innowacyjnej, projektu budżetu państwa oraz planu finansowego określającego środki finansowe na naukę, krajowych i zagranicznych priorytetów inwestycyjnych, a także opiniowanie: projektów aktów normatywnych dotyczących rozwoju nauki i innowacyjności, planów działalności Narodowego Centrum Nauki oraz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz sporządzanie merytorycznych ocen sprawozdań z ich działalności.

KPN liczy 12 członków, wśród których znajdują się nauczyciele akademiccy, przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk, przedstawiciel instytutów badawczych, przedstawiciel organizacji pożytku publicznego oraz przedstawiciel międzynarodowego instytutu naukowego. Członkowie komitetu pełnią funkcję przewodniczących tego organu rotacyjnie, w okresie półrocznym. Prof. Tomasz Szlendak, dyrektor Instytutu Socjologii UMK będzie reprezentował w KPN nauki społeczne.

Warto dodać, że w skład Komitetu wszedł również absolwent astronomii na UMK, prof. Maciej Konacki. **(w)**

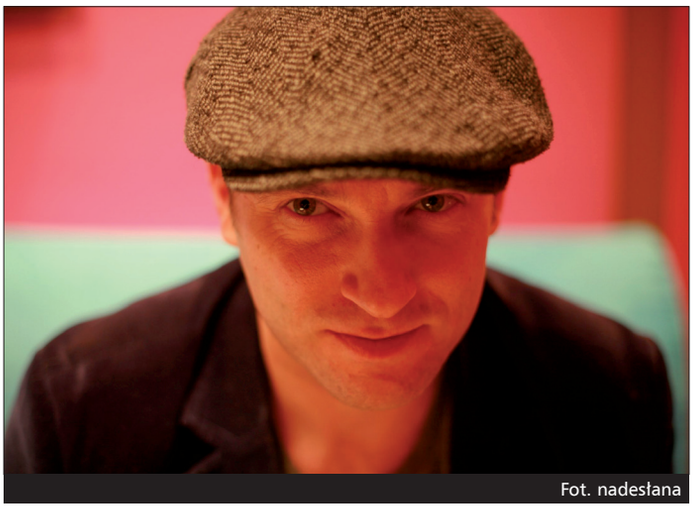

Fot. nadesłana

# Przychodnia na nowych warunkach

Uniwersytet Mikołaja Kopernika będzie kontynuował współpracę z Wojewódzkim Ośrodkiem Medycyny Pracy prowadzącym Akademicką Przychodnię Lekarską. Zmienią się jednak warunki umowy, a co najważniejsze, powstaną nowe poradnie.

Władze rektorskie i administracyjne UMK od kilku miesięcy informowały, że obecne warunki umowy między Uniwersytetem a Ośrodkiem są dla Uczelni niekorzystne i analizowały warianty rozwiązań, które w najlepszy sposób uwzględniałyby interesy ekonomiczne Uniwersytetu i odpowiedni poziom opieki lekarskiej, w tym dostępności lekarzy specjalistów. Pod uwagę brane były: zmiana umowy z WOMP, ogłoszenie nowego przetargu na prowadzenie APL oraz przejęcie przychodni przez jeden ze szpitali Uniwersytetu.

Uniwersytet zdecydował się kontynuować współpracę z WOMP – to wynik odbywających się w ostatnim czasie licznych rozmów między władzami UMK reprezentowanymi przez kanclerz Justynę Morzy i kierownictwem WOMP, a także ostatnich propozycji przedstawionych przez Ośrodek.

Aneks do umowy zmieni warunki, na których WOMP dzierżawi pomieszczenia APL, w tym stawkę najmu oraz zasady opłat za korzystanie z mediów. Szczegóły zostaną uzgodnione w ciągu najbliższego miesiąca, po przeanalizowaniu przez WOMP swoich potrzeb lokalowych. Dyrektor Ośrodka zapowiedział ponowne uruchomienie w najbliższym czasie poradni stomatologicznej. Od nowego roku akademickiego przywrócona zostanie poradnia ginekologiczna. WOMP wystąpi do Narodowego Funduszu Zdrowia o kontrakt na prowadzenie poradni neurologii dziecięcej i poradni kardiologicznej oraz utworzy interdyscyplinarny zespół geriatryczny. Od 1 maja wydłużony zostanie czas pracy poradni dziecięcej do godz. 18.00. Ośrodek, przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego, zamierza zmodernizować informatyczny system rejestracji i wprowadzić elektroniczną dokumentację pacjenta.

– Jestem przekonany, że działalność APL na nowych zasadach będzie nie tylko korzystna z punktu widzenia interesów ekonomicznych Uniwersytetu, ale przede wszystkim zapewni odpowiedni poziom usług medycznych dla pacjentów, wśród których jest wielu pracowników, studentów i emerytów UMK – mówi rektor Tretyn. **(czy)**

Fot. Andrzej Romański

Fot. Andrzej Romański

# W Trybunale Stanu

Prof. Lech Morawski z Wydziału Prawa i Administracji został w dniu 21 marca powołany przez Sejm RP w skład Trybunału Stanu. Kierownik Katedry Teorii Prawa i Państwa UMK zastąpi w tym konstytucyjnym organie sądowym zmarłego senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

Prof. Lech Morawski jest cenionym znawcą teorii państwa i prawa oraz filozofii prawa. Urodził się w 1949 r. Ukończył prawo na UMK (1972 r.). Na UMK w Toruniu także doktoryzował się w 1978 r. (rozprawa doktorska ,,Domniemania w prawie") i uzyskał habilitację (1989 r. „Argumentacje, racjonalność prawa i postępowanie dowodowe"). Od 1991 r. profesor nadzwyczajny, w 1999 r. uzyskał nominację prezydencką. Jest członkiem różnych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych, m.in. Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz International Association for Philosophy of Law and Social Philosophy. **(ap)**

# V Dzień Badacza

Dzień Badacza na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń organizowanych w Harmonijce. Tym razem zagadnieniem przewodnim imprezy, która odbędzie się **14 maja 2014,** będą nowe technologie w badaniach społecznych – jako narzędzie i jako przedmiot badań. Pełen program zostanie udostępniony w najbliższych dniach na stronach internetowych. Już teraz zapowiadamy, że podczas Dnia Badacza będzie można posłuchać i podyskutować o internetowych sieciach społecznych, a także o wykorzystywaniu narzędzi informatycznych w badaniach ilościowych i upowszechnianiu nauki. Goście Dnia Badacza opowiedzą również m. in. o konfliktach społecznych na tle nowych technologii. Nie zabraknie też praktycznych warsztatów z analiz statystycznych, które poprowadzą specjaliści badań ilościowych. **(KL)**

# Człowiek współczesny i Europa

XIV Toruński Festiwal Nauki i Sztuki odbędzie się w dniach od 25 do 29 kwietnia 2014 roku. Tegoroczną edycję tego wydarzenia poświęcono przede wszystkim tematowi „człowiek współczesny". Istotnym wątkiem będzie także Europa, ze względu na przypadającą 1 maja dziesiątą rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Zgodnie z kilkuletnią tradycją, Festiwal rozpocznie uroczysta inauguracja w piątkowy wieczór 25 kwietnia. Będzie to panel poświęcony Europie, w którym udział wezmą: prof. Jerzy Kłoczowski, emerytowany dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, prof. Andrzej Szahaj, dziekan Wydziału Humanistycznego UMK oraz prof. Janusz Tazbir z Instytutu Historii PAN. Dyskusję poprowadzi dr hab. Marcin Czyżniewski. Uczestnicy podejmą nie tylko temat przeszłości naszego kontynentu, fundamentów jego kultury i cywilizacji oraz miejsca Polski w dziejach, lecz także problemów współczesnej Europy i jej perspektyw w przyszłości.

Po raz drugi na Festiwalu pojawi się cykl wykładów noblowskich, wyjaśniających osiągnięcia aktualnych laureatów tej prestiżowej nagrody. Tym razem będzie ich pięć (chemia, fizjologia i medycyna, fizyka, ekonomia, literatura), wszystkie odbędą się w Collegium Maximum Uniwersytetu. Czytelnicy, którzy nie mieli okazji wysłuchać zeszłorocznej edycji wykładów, mogą to uczynić dzięki nagraniom na stronie http://www.festiwal.torun.pl/2013/video/.

Nowością będzie możliwość odwiedzenia w sobotę i niedzielę festiwalową Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy". Instytucja ta od kilku lat bierze aktywny udział w toruńskim święcie nauki i sztuki, ale po raz pierwszy otworzy swoje podwoje podczas Festiwalu. Wstęp, tak jak w przypadku wszystkich imprez, będzie bezpłatny, ale wszyscy chętni będą musieli uzyskać wcześniej wejściówkę. Na czas Festiwalu ekspozycja zostanie wzbogacona o kilka unikatowych eksponatów.

Od sobotniego poranka w całym Toruniu rozpoczną się rozmaite pokazy, warsztaty, wycieczki, wykłady i inne, wymykające się klasyfikacji, imprezy festiwalowe. Po raz kolejny na Rynku Staromiejskim stanie Namiot Przygód, z eksperymentami chemicznymi i fizycznymi, a dzieci będą mogły pobawić się w Centrum Kultury „Dwór Artusa" podczas „Poranku muzycznego", który tradycyjnie przygotują pracownicy Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Ciekawie zapowiada się wydarzenie proponowane przez toruńską sekcję Erasmus Student Network. Będzie to połączenie konkursu i prezentacji krajów, z których pochodzą studenci Uniwersytetu przebywający w Toruniu w ramach wymiany, oraz happeningu dla widzów. Całość odbędzie się w sobotnie popołudnie na Rynku Staromiejskim.

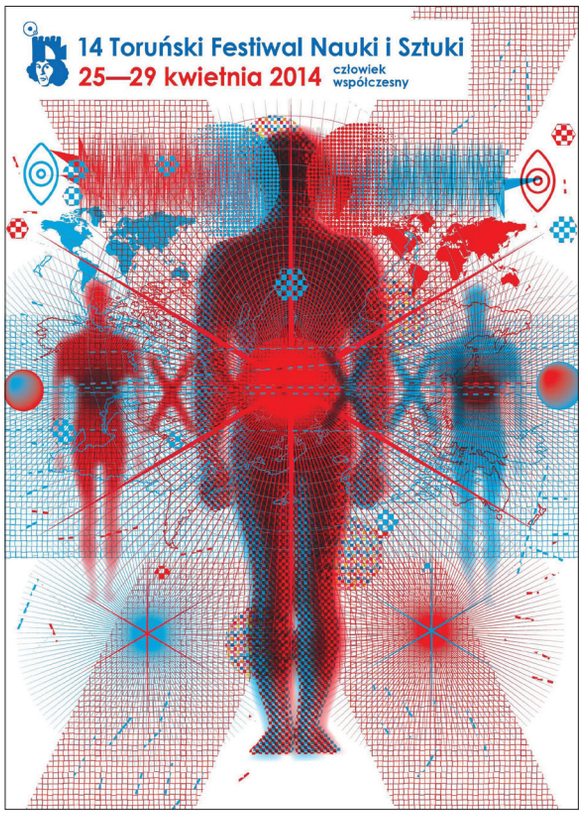


Trudno choćby wymienić, a tym bardziej opisać wszystkie pokazy i warsztaty, które można odwiedzić w trakcie sobotniego dnia. Na całym Uniwersytecie będzie można dowiedzieć się, poznać i zrozumieć wiele problemów i zjawisk, które nurtują nie tylko badaczy, ale dotykają także codziennego życia, jak choćby powtórne wykorzystanie odpadów tworzonych w wielkich ilościach przez każdego z nas. Akurat ten konkretny problem i jego twórcze rozwiązanie, poprzez przemianę resztek w użyteczne narzędzia biurowe, będzie tematem imprezy „EkoCSR".

Na Festiwalu nie może oczywiście zabraknąć interesującego wkładu Collegium Medicum UMK z Bydgoszczy. Wśród kilku ważnych imprez dotyczących zdrowia, w szczególności oka, kardiologii, transplantacji, technik zapamiętywania oraz języka migowego, wyróżnia się zapewne mniej praktyczna od wcześniej wymienionych, ale równie ciekawa propozycja pod tytułem „Historia kastracji. Między religią a medycyną". Wszystkie imprezy medyczne odbędą się w gmachu Towarzystwa Naukowego w Toruniu, które jest od początku współorganizatorem Festiwalu razem z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika i Urzędem Miasta Torunia.

W sobotni wieczór w Dworze Artusa prof. Aleksander Araszkiewicz z CM UMK, prof. Włodzisław Duch z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej oraz prof. Agata Szulc z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku podyskutują na temat tajników działania ludzkiego mózgu, zwłaszcza w obliczu zmian zachodzących w otaczającym współczesnego człowieka świecie.

Festiwalowa niedziela to dalszy ciąg różnych wydarzeń w mieście i na Uniwersytecie, a także nowe atrakcje. Smakowity będzie na pewno wykład prof. Jarosława Dumanowskiego „Czarnina z miodownikiem i klops z piernikiem. Tajemnice najstarszej toruńskiej książki kucharskiej", połączony z degustacją, w Browarze Staromiejskim „Jan Olbracht". Po raz kolejny wystąpi na Festiwalu Teatr Studencki „Perpetuum Mobile", działający przy Katedrze Filologii Klasycznej. Tym razem zaprezentuje „Gbura" Plauta. Spektakl odbędzie się w Teatrze „Baj Pomorski".

Poniedziałek i wtorek to dni Festiwalu przeznaczone przede wszystkim dla publiczności szkolnej, chętnie i obficie korzystającej z bogatej oferty wykładów i warsztatów. Jednakże również w te dwa dni indywidualni widzowie znajdą w programie coś dla siebie. W poniedziałkowy wieczór odbędzie się ostatni wykład noblowski, a we wtorek, na zakończenie, studenci Akademii Muzycznej w Bydgoszczy zaprezentują „Xerxesa" Jerzego Fryderyka Haendla. Spektakl, tak jak w roku ubiegłym, odbędzie się w Sali Wielkiej Dworu Artusa.

Wstęp na wszystkie imprezy Festiwalu jest bezpłatny, ale na niektóre wydarzenia obowiązują zapisy u prowadzących imprezy, a inne wymagają uzyskania specjalnej wejściówki. Te ostatnie będą rozdawane w Dworze Artusa, w środę 23 kwietnia. Program imprezy pojawi się w najbliższych dniach na stronie www.festiwal.torun.pl.

**Aleksander Anikowski**

# Specyficzna jednostka

Aby zrozumieć specyfikę takiej jednostki, jaką jest Archiwum UMK, należy uściślić kilka pojęć. Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w strukturze organizacyjnej Uczelni jest ogólnouczelnianą jednostką o zadaniach usługowych, dydaktycznych i naukowych. Wchodzi w skład państwowej sieci archiwalnej i pełni funkcje archiwum zakładowego uprawnionego do posiadania zasobu historycznego, czyli oprócz prowadzenia bieżącej działalności, do której niewątpliwie należy usługowość związana z wydawaniem zaświadczeń i uwierzytelnianiem kopii, wypożyczaniem akt jednostkom i komórkom UMK, zajmuje się także, a może i przede wszystkim, opracowaniem, zabezpieczaniem i udostępnianiem zasobu osobom zainteresowanym. O ile działalność bieżąca jest zrozumiała dla wszystkich, to większe wątpliwość budzi udostępnianie zasobu. Celowo pomijam opracowanie i zabezpieczanie materiałów archiwalnych, mając na względzie wielkość i odrębność tematu.

Materiały archiwalne znajdujące się w zasobie archiwum udostępniane są na podstawie Zarządzenia Rektora UMK nr 75 z dnia 30 maja 2012 r. w sprawie udostępniania i korzystania z zasobu Archiwum UMK. Aby skorzystać z akt, użytkownik musi przedstawić w zależności od tego, z czego chce korzystać, wniosek na udostępnienie materiałów archiwalnych bądź wniosek na udostępnienie niepublikowanych prac dyplomowych oraz wypełnić rewers z zakładką (zał. nr 1, 2 i 4 do ww. zarządzenia). Studenci i doktoranci we wniosku powinni zawrzeć pisemną aprobatę swojego opiekuna naukowego. Natomiast pozostali użytkownicy powinni przedłożyć pisemne poparcie wniosku przez swojego przełożonego lub kierownika instytucji, w której pracują. Obcokrajowcy lub podmioty międzynarodowe mogą korzystać z materiałów archiwalnych tylko za zgodą Rektora UMK. Użytkownik zgłaszający się do pracowni naukowej archiwum ma prawo do korzystania z pomocy archiwalnych, tj. spisów zdawczo-odbiorczych, kartotek, katalogów, inwentarzy, baz elektronicznych i biblioteki podręcznej, w celu wyszukania informacji potrzebnych do złożenia zamówienia. Zamówienia, maksymalnie 3 jednostki (teczki), należy składać na oddzielnie wypełnionych rewersach. Rewersy z zakładką mogą być wysłane drogą elektroniczną na adres archiwum@umk.pl. Zamówione jednostki oczekują na użytkownika przez 30 dni od momentu złożenia rewersu z zakładką. Ich realizacja uzależniona jest od miejsca przechowywania akt; niekiedy czas oczekiwania na materiały wynosi 7 dni. Pracownicy archiwum starają się realizować zamówienia w jak najkrótszym czasie.

Należy zaznaczyć, że archiwum to nie biblioteka, do której można przyjść z marszu! Udostępniane są materiały archiwalne opracowane bądź uporządkowane i spaginowane (numeracja stron). Za zgodą kierownika Archiwum UMK udostępniane są akta kadrowe osób, których czas od momentu rozwiązania stosunku pracy wynosi powyżej 30 lat. W przypadku osób zmarłych, których czas wygaśnięcia umowy wynosi mniej niż 30 lat, należy uzyskać zgodę rektora UMK. Gdy użytkownik chce skorzystać z akt osoby żyjącej, musi uzyskać jej pisemną zgodę. Należy także pamiętać, że przerwa w korzystaniu z akt dłuższa niż rok, powoduje wygaśnięcie ważności podania. Archiwum UMK odpłatnie wykonuje reprodukcje z materiałów archiwalnych. Wyjątek stanowią prace dyplomowe, do ich kopiowania mają prawo jedynie sami autorzy lub osoby, które uzyskają pisemną zgodę autora pracy.

Najwięcej użytkowników korzysta z niepublikowanych prac dyplomowych. W chwili obecnej wielu z nich posługuje się stroną internetową www.apd.umk.pl, gdyż jest to jedyny katalog dostępny internetowo. Niestety, mało kto czyta – wynika to z zapytań kierowanych do archiwum – informacje umieszczone na stronie głównej Archiwum Prac Dyplomowych (APD), gdzie widnieje komunikat: W Archiwum UMK udostępniane są tylko prace dyplomowe znajdujące się w naszych magazynach i zawierające zgodę autora pracy na jej udostępnienie. Są to tylko prace do 2009 r. I tu pojawia się wielkie zdziwienie użytkownika: dlaczego archiwum nie udostępnia prac w wersji cyfrowej, skoro ma do nich dostęp? Odpowiedź jest prosta – Archiwum UMK udostępnia tylko te prace dyplomowe powstałe po 2005 r., które zawierają pisemną zgodę autora na udostępnienie pracy w pracowni naukowej archiwum, a takowa zgoda znajduje się jedynie w aktach studenta/doktoranta, te zaś fizycznie znajdują się w magazynie. Problem ten nie dotyczy prac dyplomowych sprzed 2005 r. Nie oznacza to, że archiwum nie posiada katalogów! Posiada, ale ze względu na ochronę danych osobowych znajdujących się w bazach nie może ich udostępnić szerszemu gronu. Z przykrością dla wielu użytkowników muszę napisać, że archiwum nie prowadzi tematycznych baz i katalogów kartkowych. Zdarza się niekiedy, że użytkownik chce otrzymać prace dyplomowe dotyczące tematu pisanej przez siebie pracy albo zobaczyć jakąkolwiek pracę dyplomową, bo nie wie, jak się pisze tego typu prace! Nie tędy droga! Dlatego zasób Archiwum UMK, a myślę, że nie tylko tego archiwum, stoi otworem dla najbardziej wytrwałych i dociekliwych!

**Weronika Krajniak**

Katalog kartkowy Wydziału Prawa i Administracji

Fot. Andrzej Romański

# Geografowie tańczą na lodzie

Na początku zimy, kiedy temperatura powietrza spada poniżej zera, spacerując nad dużymi rzekami nizinnymi, takimi jak np. Wisła, można zauważyć spływające krążki lodowe. Łączy się w nie śryż – jedna z form, jakie lód może przybrać w środowisku rzecznym. Powstaje on z przechłodzonych cząsteczek wody skupionych wokół jąder kondensacji – jak np. zawiesiny transportowane rzeką.

Spływające pakiety śryżu przybierają formy zbliżone do koła, a na brzegu każdego powstaje jakby korona – jest to skutek nieustannego wzajemnego uderzania o siebie poszczególnych krążków. Jednak nie jest to tylko płaski, mocno zmarznięty w powierzchniowej części „talerzyk" lodowy. Pod spodem znajduje się również warstwa śryżu, której miąższość może osiągać nawet około 1 metra. W wyniku łączenia się wielu krążków śryżowych powstają większe pola. Mogą one zatrzymać się na jakiejś przeszkodzie w nurcie rzeki, na płyciznach lub pomiędzy ostrogami regulacyjnymi. W ten sposób, w wyniku tzw. frontalnej rozbudowy, powstaje na dolnej Wiśle bardzo zróżnicowana pokrywa lodowa, wyglądająca i mająca zupełnie inne cechy niż lód powstały na jeziorach. Dodatkowym czynnikiem powodującym zróżnicowanie struktury pokrywy lodowej na Wiśle jest fakt, że woda w rzece, w przeciwieństwie do jeziora, po prostu płynie. W sprzyjających warunkach poszczególne krążki śryżowe mogą zostać wepchnięte pod pokrywę lodową, blokując swobodny przepływ w rzece. Podobna sytuacja może zdarzyć się także w czasie rozpadu pokrywy lodowej i spływu kry. W ten sposób powstaje zator, powodujący gwałtowny wzrost stanu wody powyżej swego czoła. W przeszłości wiele groźnych powodzi zatorowych miało miejsce nad Wisłą, również w rejonie Torunia. Podczas spaceru na coraz piękniejszym Bulwarze Filadelfijskim warto zatrzymać się na chwilę przy tzw. Znakach Wielkich Wód. Zlokalizowane są one na Bramie Mostowej oraz na murze Hotelu Bulwar. Zaznaczono tam wysokość kulminacji wezbrań w okresie od XVI do XIX wieku. Po analizie terminów tych zdarzeń okaże się, że wszystkie największe powodzie w Toruniu przytrafiały się podczas wiosennych roztopów. Z przeprowadzonych analiz hydrologicznych wynika, że Wisła nie mogła nieść takiej ilości wody, aby osiągnąć poziom zaznaczony na znaku z 1570 roku. Oznacza to, że woda musiała napotkać na swojej drodze przeszkodę – potężny zator lodowy poniżej miasta, który spiętrzył wodę do poziomu zapisanego na tablicy.

Podobnie rzecz ma się także z innymi wezbraniami, których daty i wysokości podane są na toruńskich znakach powodziowych. Tego typu znaków, dotyczących w większości wezbrań zatorowych z okresu do końca XIX wieku, jest na dolnej Wiśle kilkadziesiąt. Po wykonaniu regulacji rzeki w granicach byłego zaboru pruskiego problem powodzi zatorowych w rejonie Torunia nie jest obecnie tak dotkliwy jak dawniej. Obserwowany obecnie w Toruniu krótszy okres ze zjawiskami lodowymi jest wynikiem zarówno regulacji, jak i zbudowania zapory i zbiornika we Włocławku. Powstanie w 1970 roku Zbiornika Włocławskiego doprowadziło także do zmian reżimu lodowego Wisły na odcinku powyżej stopnia. Niekorzystny układ warunków hydrometeorologicznych stał się tam przyczyną w styczniu 1982 roku największej powodzi zatorowej ostatnich lat. Miało to miejsce na depresyjnych terenach przylegających do górnej części zbiornika w rejonie Płocka.

Już w czasie zatoru pionierskie w Polsce badania struktury lodu podjął zespół toruńskiej placówki Polskiej Akademii Nauk (dr hab. Marek Grześ). Zapoczątkowane wówczas badania są do dziś kontynuowane, a ich wyniki stanowią także cenne źródło danych dla służb zarządzających rzeką.

W badaniach uczestniczą także osoby spoza toruńskiego uniwersytetu, np. z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. W tym roku gościliśmy dr. Tomasza Kolerskiego z Politechniki Gdańskiej, zajmującego się modelowaniem komputerowym skomplikowanych hydrodynamicznych zjawisk na rzekach.

Zimą 2014 roku badania wykonywano w górnej części Zbiornika Włocławskiego

Fot. Bogusław Pawłowski

Od trzech lat trzon grupy badawczej stanowią: dr Bogusław Pawłowski, mgr Marcin Nowak (Katedra Hydrologii i Gospodarki Wodnej) oraz mgr Tomasz Strzyżewski (Katedra Meteorologii i Klimatologii).

Badania wykonuje się prostym na pierwszy rzut oka – jak na rangę tego typu opracowań – sprzętem, co często dziwi osoby postronne. W jednym profilu konieczne jest wykonanie (zależnie od szerokości koryta rzeki) od 12 do 20 wierceń przy pomocy ręcznego lub spalinowego świdra do lodu. Po zmierzeniu miarką grubości lodu, w otwór wpuszczana jest tzw. sonda udarowa. Na podstawie napotkanego oporu wyróżnia się trzy rodzaje tzw. podbitek śryżowych o różnym stopniu zagęszczenia: luźne, zwięzłe i zbite. Po określeniu poziomu miąższości (może by ową miąższość jakimś bardziej ludzkim słowem zastąpić?) poszczególnych warstw lodu

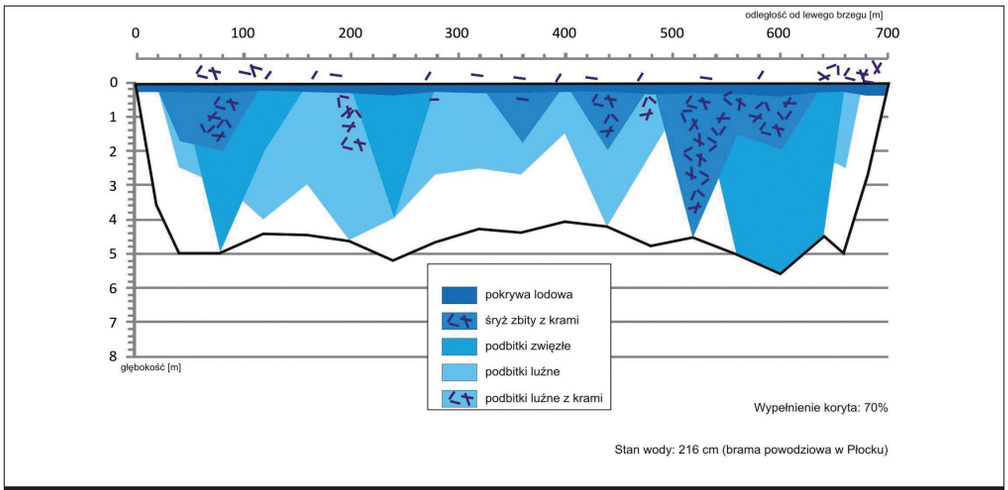


Struktura lodowego wypełnienia koryta Wisły w Popłacinie, 21 stycznia 2010 roku (z archiwum Katedry Hydrologii i Gospodarki Wodnej WNoZ UMK)

Już prawie wieczór, a my nadal na rzece (Dobrzyków, 4 lutego 2014),
Fot. Bogusław Pawłowski

Poranna „księżycowa" sceneria towarzysząca badaniom zlodzenia w rejonie Płocka w styczniu 2013 roku
Fot. Bogusław Pawłowski

w otworze, mierzy się także całkowitą głębokość pionu. Następnie wykonuje się kolejny otwór, najczęściej w odległości 50 m od poprzedniego.

Czas, który trzeba poświęcić na wykonanie jednego profilu, waha się od godziny do ponad dwóch. Zależy to od stopnia skomplikowania sytuacji lodowej, ale też od struktury lodu na powierzchni. Zdarza się, iż grupa musi przemieszczać się pomiędzy spiętrzonymi na ponad metr krami lodowymi. Pokonywanie takiej trasy po śliskim lodzie bywa skomplikowane, ale z racji scenerii również emocjonujące. Widoki, które powstają w wyniku załamań i odbić światła, ogromna otwarta przestrzeń, poczucie, że stoi się na płynącej rzece, oraz mróz tworzą wręcz księżycowe krajobrazy. Są one skrupulatnie uwieczniane przez noszącego kilka kilogramów sprzętu fotograficznego dr. Bogusława Pawłowskiego.

Zimą 2014 roku wykonano trzy sondowania. W Popłacinie (powyżej Płocka), powyżej Kępy Tokarskiej (Ośnickiej) oraz na wysokości wsi Dobrzyków (gdzie w maju 2010 roku podczas powodzi opadowej wysadzono część wału przeciwpowodziowego, by umożliwić odpływ wód z równiny, zalanej na skutek przerwania wału w Świniarach).

Na koniec zostaje oczywiście kameralna część prac, czyli analizowanie wyników, wykonywanie profili i obliczanie wskaźników wypełnienia ich lodem, ustalenie przyczyn zastanej sytuacji lodowej oraz określenie poziomu ewentualnego zagrożenia powodzią zatorową (w powiązaniu z sytuacją hydrometeorologiczną). Elementem monitoringu poziomu owego zlodzenia jest też zwiad lotniczy. Przeprowadzany jest najczęściej podczas zalegania pokrywy lodowej. W czasie lotu wykonuje się dokumentację zmienności morfologii lodu. Jest to pomocne dla wyodrębnienia odcinków rzeki, gdzie nagromadzenie lodu jest szczególnie duże. Zagadnienie to poglądowo przedstawia fotografia na str. 25.

Prace na lodzie rzecznym różnią się istotnie od przebywania na lodzie jeziornym, który jest zazwyczaj gładki, ma jednolitą strukturę, a jego grubość nie zmienia się na krótkim odcinku. Zlodzenie rzeki nawet w tych samych profilach poprzecznych zmienia się z roku na rok. Dobrze znane z poprzednich lat miejsca badań mogą nagle okazać się niebezpieczne przez występowanie tzw. przetain (płoni). Różnica w grubości lodu na odcinku kilku metrów może zmienić się z bezpiecznych 20 cm na nieutrzymujące już człowieka 4–5 cm. Tak było m.in. w czasie badań zimą 2013 roku, gdy pomiar przerwano. Zmusza to do bacznego stawiania praktycznie każdego kroku, szczególnie gdy na lodzie zalega pokrywa śnieżna. W razie jej załamania się nurt rzeki może wciągnąć człowieka pod lód, spod którego już nikt nie będzie w stanie się wydostać. Dlatego podczas prac na rzece stosowane są odpowiednie środki bezpieczeństwa. Badacze związani są liną ratowniczą o długości 50 m, posiadają specjalne uprzęże oraz kamizelki asekuracyjne. Zwyczajowo nosi się także szpikulce lub zwykłe śrubokręty (najlepiej dwa) związane linką i przewieszone przez szyję – w razie załamania się lodu dają one szansę na samodzielne wydostanie się (na zasadzie podobnej jak tzw. czekanomłotki). Większe bezpieczeństwo grupy zapewnia też kilkumetrowa lekka drabina.

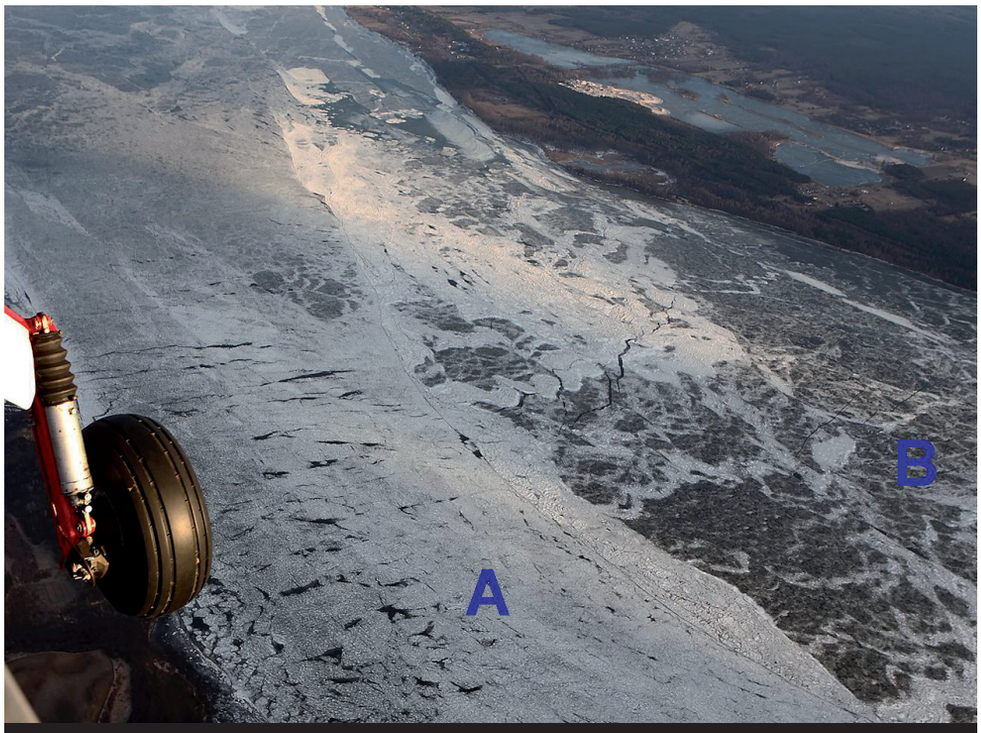

Zbiornik „Włocławek", rejon Dobrzynia nad Wisłą, w marcu 2011. Obszar jasnych tonów (A) to strefa większego nagromadzenia lodu

Te ciekawe i praktyczne badania są małym wycinkiem szeregu tematów badawczych realizowanych na naszym Wydziale Nauk o Ziemi.

**Tomasz Strzyżewski**
Katedra Meteorologii i Klimatologii, Wydział Nauk o Ziemi
**Bogusław Pawłowski**
Katedra Hydrologii i Gospodarki Wodnej, Wydział Nauk o Ziemi

# Konferencje naukowe

Na maj br. na UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

- 5.05. II Pomorskie Sympozjum Inżynierii Tkankowej i Medycyny Regeneracyjnej; Collegium Medicum, Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Medycyny Regeneracyjnej ,,Aksolotl".
- 8–9.05. Biblioteczka niedorosłych. Literatura dziecięca i młodzieżowa a nowe media; Wydział Filologiczny.
- 8–9.05. Immanuel Kant i filozofia polska; Instytut Filozofii, Polskie Towarzystwo Kantowskie.
- 12–16.05. Ergodic Theory and Dynamical Systems; Wydział Matematyki i Informatyki, Uniwersytet Warszawski, Instytut Matematyczny Polskiej Akademii Nauk.
- 10.04. 50 lat Kodeksu Cywilnego i Rodzinnego; Studenckie Koło Naukowe Prawa Cywilnego i Rodzinnego.
- 12–13.05. Dostęp do akt postępowania administracyjnego a ustawa o dostępie do informacji publicznej; Wydział Prawa i Administracji, Koło Naukowe Prawa Administracyjnego.
- 15–16.05. Wiara i kultura. Kulturowa hermeneutyka i rekonfiguracja. Fides, Cultura et Actio IV; Wydział Teologiczny.
- 15–16.05. Prawne aspekty gospodarowania zasobami środowiska; Wydział Prawa i Administracji.
- 15–16.05. I Międzynarodowy Kongres Azjatycki; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych, Wydawnictwo Adam Marszałek, Towarzystwo Azji i Pacyfiku, Centrum Badań Wschodnich.
- 15–17.05. Kobiece dwudziestolecie 1918–1939; Instytut Literatury Polskiej.
- 20–21.05. Dni e-Biznesu 2014; Koło Naukowe Forum e-Biznesu.
- 22–23.05. Modernizacja – Polskość – Trwanie. Społeczne, kulturowe i polityczne aspekty aktywności Polaków na przełomie XIX i XX w.; Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
- 23.05. Prawo własności intelektualnej w POPkulturze; Koło Prawa Własności Intelektualnej „Niematerialni", Biblioteka Uniwersytecka UMK w Toruniu.
- 28–30.05. Międzynarodowe oddziały Himmlera. Lokalna współpraca z SS i niemiecką policją w czasie II wojny światowej; Wydział Nauk Historycznych.
- 29–30.05. V Wiosenne Spotkania Archiwalne. Dziś i jutro dokumentacji elektronicznej w instytucji; Instytut Historii i Archiwistyki, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (partner), Prezydent Miasta Torunia (patronat).
- 31.05. Neuromania II; Toruńskie Koło Kognitywistyczne, Wydział Humanistyczny.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem http://www.umk.pl/serwiskonf/dodajkonf/. **(sj)**

# Polska katolicka

Jarosław Jakubowski, autor dramatu *Licheń story*, pojechał do Lichenia i zobaczył tam wszystko to, co widzi człowiek, który nie jest skupiony na wewnętrznej przemianie, umartwianiu i oczyszczającej mocy pielgrzymki. Dostrzegł „sakrobiznes", wszechobecny kicz, dewocję, przemysł pielgrzymkowy, gigantomanię, tłumy wycieczkowiczów i garstkę miejscowych dorobkiewiczów. W masach zalewających sanktuaryjne centrum katolickiej Polski dramaturg dostrzegł zwierciadło narodowej religijności, a z nadmiaru wrażeń powstał szkic reportażowy, z którego później narodził się dramat. Autor znanych i wystawianych z powodzeniem tekstów – *Życia*, *Generała* i *Wszystkich świętych* (napisanych wraz z Wojciechem Farugą, spektakl gościł na drugiej edycji „Pierwszego Kontaktu" w Toruniu) – zamknął w historii kilka warstw polskiego społeczeństwa.

Wszystko w *Licheń story* jest podniesione do kwadratu: Biskup (w spektaklu Niko Niakas) traci wiarę, Kucharka z Betanii (Anna Magalska-Milczarczyk) była prostytutką, której doświadczeń starczyłoby na osobną historię. Państwo Gminni (Anna Romanowicz-Kozanecka i Jarosław Felczykowski) to typowi przedstawiciele Polski B, z problemem alkoholowym w tle i nieprzepracowaną traumą ojca, który zabił syna podczas prac gospodarczych. Przecieka im termos, mają kanapki z czarnym salcesonem i wątrobianką, na siłę szukają ukojenia, doświadczą domniemanego cudu, kiedy odnajdują w Licheniu ślad zmarłego dziecka – podpis na ścianie. Nowoczesna Ona (Jolanta Teska) to przedstawicielka pokolenia Facebooka i Twittera, hipsterka ze smartfonem w ręku, którym dokumentuje zdarzenia. Szyderczo komentuje rzeczywistość, jej najgłębsza myśl to stwierdzenie, że bazylika jest jak stadion. Syn (Grzegorz Wiśniewski) to mężczyzna w wieku średnim zmagający się z ciężarem głęboko wierzącego ojca, kiedy sięga do najgłębszych pokładów swojej traumy, przywołuje scenę dwóch ludzi z szafą i zwłokami w środku (jak z krótkometrażówki Polańskiego). Wreszcie para miejscowych: niewidoma Dziewczyna Klozetowa (Matylda Podfilipska) i Parkingowy (Łukasz Ignasiński). Ona poszukuje miłości, on zamiast do kościoła chodzi na siłownię, chce, żeby go szanowano. Razem śpiewają *Ona ma siłę* Anity Lipnickiej. On ją gwałci. Ona obcina mu genitalia. Sąd umarza sprawę.

Tomasz Hynek, reżyser przedstawienia w Teatrze im. W. Horzycy, deklarujący się jako agnostyk, staje w kontrze do wierzącego pisarza, ale dokonuje stosunkowo niewielkich ingerencji w tekst. Historię zamyka w małej przestrzeni, aktorów umieszcza na umownej Golgocie – podeście zaprojektowanym jak zaklęty krąg pokutników, po którym aktorzy krążą na klęczkach. Ze schodami ku niebu na górze i pisuarem na dole. Tu wysokie, tam niskie. W scenografii Justyny Łagowskiej uwagę przykuwa jednak wysłanie pokutnej drogi obrazkami z wizerunkami Jezusa, Maryi i świętych. To przepych, symbol licheńskiego nadmiaru (ludzi, świętych, cudów). Hynek (to najpoważniejsza ingerencja) wspólnym mianownikiem obejmuje postaci-upiory towarzyszące bohaterom w dramacie Jakubowskiego. Dyzio Gminny, Relikwia, Ojciec stają się w spektaklu Demonem w świetnej kreacji Marii Kierzkowskiej. W dziwacznym kostiumie, białym kapturze i opierzonych nogach, wygląda on(a) jak diabeł z rycin w starych księgach lub z kart mistycznego komiksu. Demon to sumienie pokutników. Nieświadomość i Grzech.

Widz, który wcale w Licheniu być nie musiał, szybko uchwyci sedno zamkniętej na Scenie na Zapleczu historii. Szybko też ubierze ją w stosowne konteksty. Teatralne: wspomnianych *Wszystkich świętych*, *Pielgrzymów* Marka Pruchniewskiego, *Dziadów* w wersji Pawła Wodzińskiego (zwłaszcza sceny z Ewą Karoliny Adamczyk, właśnie na kolanach, z plecioną koroną z róż i drutu na głowie). Tekstowe – o które zadbał reżyser w programie – Jeana Baudrillarda z *Precesji symulakrów*, bo im więcej (świętych) obrazów, tym mniej (religijnej) prawdy; Leszka Kołakowskiego z *Rozmów z diabłem*, bo pamiętać należy o ludzkiej skłonności do zła i wszechobecnych pokusach. Wreszcie religijne. Najbardziej przejmujące momenty przedstawienia to chwile przenikania na scenę elementów mszalnych: śpiewania „Zdrowaś Maryja", Biskupiej adoracji ukrzyżowanego Demona, ostatniej wieczerzy zaaranżowanej w finale przedstawienia, kiedy każdy z bohaterów dzieli się chlebem i dopowiada swoją historię. Oraz zamykającej spektakl „litanii" Biskupa zaczerpniętej z wiersza „Bez" Tadeusza Różewicza: „Największym wydarzeniem w życiu człowieka są narodziny i śmierć Boga". To najmocniejsze sceny przedstawienia. Słabsze to charaktery – choć zawsze świetnie zagrane – składające się na niepełną panoramę Polski katolickiej. Zbyt wiele postaci rysowanych jest grubą kreską. Zabrakło ludzi zwykłych. Chadzających na przemian do kościoła i galerii handlowej, respektujących jedne zasady, ignorujących inne. Brak tu całego środka polskiego katolicyzmu, który tylko z pozoru nie mówi nic o współczesnej religijności.

**Bartłomiej Oleszek**

Maria Kierzkowska w świetnej roli Demona Fot. Wojtek Szabelski

Teatr W. Horzycy w Toruniu, *Licheń story* Jarosława Jakubowskiego, w reż. Tomasza Hynka, polska prapremiera: 1 marca 2014 r.

# Zabawimy się na śmierć

Od czasu do czasu zdarza się edycja Klamry bez głębszych wrażeń. Tak było w tym roku. Owszem, w czasie tej dwudziestej drugiej Klamry pojawiło się sporo przyjemnych obrazów teatralnych, ale rzadko układały się one w zajmującą opowieść o ważnych sprawach. Organizatorzy festiwalu w Od Nowie postawili na sprawdzone marki. Wystąpiło aż pięciu zdobywców Nagrody Publiczności z lat ubiegłych. Najsłabiej wypadły spektakle ubiegłorocznego laureata, Teatru Formy (*Ulica Krokodyli* według Brunona Schulza) i Teatru Kana (*Hotel Misery deLuxe* we współpracy z czeską Krepsko Theatre Group). Oba zespoły pokazały teatr bez słów, właściwie serie obrazów, które ilustrowały nazbyt dosłownie a to treść opowiadania Schulza, a to temat samotności wypełniającej „tajemniczy" hotel. Jak z obrazów i dźwięków budować nastrój medytacji, oddać obsesje autora *Sklepów cynamonowych* pokazał Leszek Mądzik na otwarcie Klamry w spektaklu *Lustro*. Medytację o cielesnych pożądaniach i mroku, który nas spowija, rozerwały znienacka słowa prozy Schulza wypowiedziane z offu przez Jerzego Radziwiłłowicza, zaskakujący wtręt – ciało obce – w znanym nam dotąd Mądzikowym świecie obrazów, materii, brył.

Panowania nad formą powinni się uczyć od Mądzika także Porywacze Ciał. Ich nowy spektakl *Partytury rzeczywistości* zaczął się od ironicznej refleksji nad światem mediów, poradników z serii „Jak żyć?" i popkulturowych herosów. Niestety, w drugiej części przedstawienia skłonność do improwizacji i szaleńczej zabawy z widownią (specjalność poznańskiej grupy, która sprawia, że publiczność ją uwielbia) zaprowadziła aktorów i widzów na manowce. Zabawa trwająca dwie godziny była przednia, podziw dla aktorskich talentów Macieja Adamczyka i Katarzyny Pawłowskiej rósł z minuty na minutę, ale gdzieś zgubił się sens tego spektaklu. Wielka szkoda. Przecież Adamczyk może iść w zawody z najlepszymi polskimi aktorami charakterystycznymi, np. z Arkadiuszem Jakubikiem, który pojawił się na Klamrze wraz z Tymonem Tymańskim i jego Jazz Out, w absurdalnym performansie słowno-muzycznym *Paląc blanty z UFO*. Na mój gust warstwa muzyczna w tym wypadku była więcej niż interesująca, Jakubik fantastycznie komiczny, ale napisana przez Tymańskiego opowieść o geniuszu muzycznym Theloniousie Monku przegadana i mało wciągająca. W miarę trwania występu narastała we mnie tęsknota za tym, aby koledzy muzycy przestali się mizdrzyć do słuchaczy i wzięli się za to, co umieją najlepiej – za granie muzyki.

W ogóle tegoroczna Klamra pozostawiła wrażenie, że coraz częściej tak zwane alternatywne teatry ulegają pokusie podobania się widzom. Tak uczyniła większość występujących na Klamrze artystów, oprócz wspomnianych wyżej także twórcy najlepszych przedstawień Usta Usta Republika (*Uczta*) i Teatr Wierszalin (*Boska komedia*). W obu wypadkach punkt wyjścia był podobny: skonstruowanie komicznej płaszczyzny porozumienia z widzem. Teatr Usta Usta Republika zaprosił nas na przewrotną ucztę, trochę jak z *Hamleta* Szekspira – nie tam gdzie jemy, lecz tam gdzie nas jedzą. Spektakl uroczo i komicznie zagrany, w którym obok zawodowego aktora, Łukasza Pawłowskiego (grał w Teatrze Horzycy w *Helmuciku*) świetne role zagrali Ewa Kaczmarek (apetyczna i prześmieszna recepcjonistka w restauracji oraz gadająca głowa), a także główny animator teatru – Wojciech Wiński (kucharz-wodzirej). Mimo luźnej atmosfery, która panowała w trakcie *Uczty*, wyraźnie zabrzmiał temat konsumowania człowieka przez człowieka – obojętnie, czy w społecznej roli męża/żony, czy dawcy/biorcy organów. Jak to się już zdarzało na Klamrze, mocnym zamknięciem okazał się spektakl Teatru Wierszalin. Reżyserski stołek Piotra Tomaszuka zajął tym razem Słowak – Jakub Nvota. Sprawnie skonstruował opowieść o prostym człowieku w berecie (lekka rola Rafała Gąsowskiego). Człowiek ów daje się uwieść trupie oszustów z Ciechocinka (sic!), hipnotyzujących go i wyprawiających w podróż po kręgach Dantejskiego piekła. W galerii dziwacznych postaci mediumicznych wyróżniała się Pani Clementine w smacznej kreacji Katarzyny Siergiej. Jeśli dodać do tego plastyczną urodę przedstawienia (skrzypiące kręgi piekła, chorągwie z wizerunkami piekielnych stworów), sprawność w przechodzeniu od powagi do śmiechu i z powrotem, od Dantego do banalnej współczesności, można stwierdzić, że Wierszalin znów ujął widzów swoją inscenizacją. Nic dziwnego, że zespół z Supraśla ledwie o włos przegrał z Teatrem Usta Usta Republika w plebiscycie publiczności.

Na koniec warto wspomnieć o debiutantach na Klamrze. Wśród nich na odnotowanie zasługuje toruńska Grupa Improwizacyjna Teraz (spektakl *Pan Pstrong*), która po serii występów na scenach klubowych dostała szansę zmierzenia się ze znacznie większą widownią. Moda na teatr improwizacji, mieszankę teatru, kabaretu i absurdu nie mija. Ja tylko mam nadzieję, że śmiejąc się dzień w dzień, nie zabawimy się na śmierć, jak przepowiadał Neil Postman. Bardzo przepraszam Czytelników tej recenzji: Polska radosna to nie moja bajka.

**Artur Duda**

Wojciech Wiński (Kucharz) i gadające głowy (Ewa Kaczmarek, Łukasz Pawłowski) w *Uczcie* Teatru Usta Usta Republika

Fot. Michał Kołosowski

# Spojrzenie w otchłań

Wchodząc do niewielkiego, ciemnego pomieszczenia, musisz przedrzeć się przez płócienne kotary. Przedrzeć to może za duże słowo, ale przejście ze światła do strefy ciemności naznaczone jest bezpośrednim kontaktem z materią izolującej dwie rzeczywistości membrany. Dla mnie doznanie tego typu zawsze smakuje tajemnicą, aktem narodzin nowej zmysłowej świadomości. Tak też może się poczuć widz odwiedzający jedną z dwóch ekspozycyjnych sal toruńskiej Wozowni, w których prezentowane są instalacje wideo Doroty Chilińskiej. Przygotowana przez kurator Katarzynę Lewandowską **Otchłań** to prezentacja kameralna, pozornie spokojna, pełna jednak symbolicznej poetyki, nienachalnie i niepostrzeżenie wiążącej uwagę widza, zmuszającej go do podjęcia własnego dialogu z kreowaną przez artystkę rzeczywistością. Jej dwie odsłony, choć tak formalnie różne, budują niezwykle spójną dwubiegunową narrację, ogniskującą uwagę widza wokół zagadki istnienia, istoty continuum i niekończącej się powtarzalności cyklu. Tytułowa otchłań jest tyleż synonimem niemożności poznania, co definicją rzeczywistości, w której jesteśmy bez reszty zatopieni.

W pierwszej odsłonie u stóp widza konstytuuje się rozpostarty między fizyczną materialnością i efemeryczną projekcją obraz nagiej kobiety ułożonej w pozycji embrionalnej. Zamknięta, jakby całkowicie zasklepiona w sobie postać uwięziona została dodatkowo owalem plastycznej ramy. Całość sprawia wrażenie kokonu-macicy, w której kumuluje się ciągłe napięcie między żywotnością ciała i nieruchomością obramienia. Nieznaczne ruchy powodowane naprzemiennym napinaniem i rozluźnianiem poszczególnych partii mięśni potęgują wrażenie zamknięcia i izolacji. Po chwili kontemplacji tego wizualnego zjawiska można z niejakim zdziwieniem zauważyć, że rama i ciało przynależą do różnych rzeczywistości. Wówczas uwięzienie przekształca się nieodwracalnie w opisanie. Rama okazuje się częścią lustra, którego powierzchnię pokrywa cienka warstewka wody. Tak skonstruowany ekran umożliwia zaistnienie wizerunku, ma charakter zarówno medium przyjmującego w siebie projekcję obrazu, jak i utożsamiającego się z nim, przejmującego jego cechy. Na tym nie koniec. Ów ekran multiplikuje wizerunek, dając efemeryczne, a jednocześnie niezwykle sugestywne odbicie na powierzchni sufitu. Dzięki niezwykłym właściwościom wody dwa wyświetlane obrazy nie są tożsame. Każdy roztacza przed widzem odmienną nieco sytuację. W tym drugim – ramy nie ma, a samo ciało rozpływa się w mroku. Jest zatopione w nieokreśloności. W kuratorskim tekście Katarzyny Lewandowskiej sytuacja pierwotnej projekcji opisana została jako rzeczywistość symbolicznej studni. Zaglądając w jej głąb, jesteśmy w stanie ogarnąć zmysłem wzroku jedynie część rzeczywistości. Dopowiadając resztę, budujemy iluzję, poruszając się tak naprawdę w obszarze niemożliwej do rozwikłania tajemnicy. Wyraźne rozróżnienie między fizycznością ramy i efemerycznością projekcji przy częściowym przełamywaniu wytyczonej tak granicy uzmysławia, że studnia pozostaje jedynie retoryczną figurą, która stanowi przeciwwagę dla płodowego ułożenia kobiety. Dwoista symbolika studni, utożsamianej w europejskiej tradycji zarówno ze śmiercią, jak i źródłem życia, każe rozumieć wpisane w nią kobiece ciało jako owo podwójne źródło życia i śmierci, wcielenie nieustającego naturalnego cyklu. W tym kontekście rama opisuje i wzmacnia symboliczne znaczenia, ale nie więzi.

Druga odsłona stawia widza przed zgoła odmienną sytuacją. Usytuowane naprzeciw siebie dwa białe ekrany przyjmują na siebie projekcję fragmentu nieba. Są to w zasadzie dwa identyczne ujęcia, w których obserwujemy powolną wędrówkę słońca po nieboskłonie, niemal niezauważalne zmiany światła i kolorystyki, gdy ono wschodzi i zachodzi. Powtarzający się cykl światła i ciemności stanowi kontynuację opowieści o przemijaniu, odradzaniu się, nieustannym ruchu. Rzeczywistość obu projekcji różni się jednak od siebie. Choć zsynchronizowane, wydają się delikatnie przesunięte w interwale czasowym, a obraz rzeczywistości nie jest tak czytelny, co uzmysłowić sobie możemy, porównując niespieszną wędrówkę słońca przez ekran. Ciekawa jest także sytuacja widza, który obserwując ekrany z boku, może poczuć się trochę jak intruz podglądający świat. Każde konfrontowanie się z ekranami powoduje przesłonięcie i destabilizację wizji. Cykl dnia i nocy to tak naprawdę cykl życia i śmierci, który odnosi cielesną wartość bytu z pierwszej odsłony w uniwersalny obszar ogólnych praw, buduje dystans do siebie i świata.

Wideoprezentacje Doroty Chilińskiej wydawać się mogą statyczne, mało narracyjne. To pozór. Dłuższa ich obserwacja sprawia, że odkrywać zaczynamy drobne niuanse, generowane napięcia, powolne – lecz nieuchronne – zmiany pozwalające zrozumieć istotę i symboliczny wymiar przekazu. Chilińska, prowadząca na Wydziale Sztuk Pięknych Pracownię Multimediów, to artystka w pełni dojrzała, potrafiąca w doskonały sposób wykorzystywać potencjał ograniczonej do minimum narracji i niewielkiej modularności obrazu. W tym całym pozornym bezruchu dzieje się wystarczająco dużo, by zmusić człowieka do spowolnienia i wyciszenia biegnących myśli.

**Sebastian Dudzik**

# Od Nowa zaprasza

5.05. (poniedziałek), godz. 19:00. Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK** przedstawia: **NAUKA SPADANIA**, reż. **Pascal Chaumeil**, Niemcy/Wielka Brytania 2014.

5.05. (poniedziałek), godz. 20:00, mała scena. **ARTCLUB** – spotkanie z **GRZEGORZEM KLAMANEM.**

6.05. (wtorek), godz. 19:00. Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK** przedstawia: **OBIETNICA**, reż. **Anna Kazejak**, Polska 2014.

7.05. (środa), godz. 13:00, mała scena. **DEKADA PRZEŁOMU – BUNT POKOLENIA TRANSFORMACJI** – konferencja, koncerty, spotkania.

8–10.05. (czwartek – sobota), godz. 21:00. **JUWENALIA W OD NOWIE.**

12–15.05. (poniedziałek – czwartek), godz.20:00. **XV MAJOWY BUUM POETYCKI**.

Majowy BUUM Poetycki to jedna z największych imprez literackich w Polsce północnej. Festiwal jest prezentacją i konfrontacją poetów, prozaików, magazynów literackich oraz związanych z nimi twórców, reprezentujących środowisko literackie całego kraju. Festiwal prezentuje szeroko pojętą sztukę niezależną, a w szczególności poezję i literaturę. BUUM ma charakter interdyscyplinarnego festiwalu, podczas którego odbywają się sceniczne prezentacje poezji, spotkania z pisarzami, koncerty, pokazy filmowe, wystawy plastyczne oraz targi wydawnictw. W programie m.in.: WIELKI BUUMOWY SLAM POETYCKI, specjalny pokaz filmowy w nietypowej przestrzeni…, wernisaż wystawy grafik Macieja Korżela „Przedwczoraj", # 18 odczytu dźwięku – performance poetycko-muzyczny (udział wezmą: pisarz Adam Kaczanowski oraz muzyk Hubert Wińczyk), koncerty zespołów VARIETE, KAZIK STASZEWSKI & KWARTET PROFORMA.

16.05. (piątek), godz. 20:00, mała scena. **OTWARTA SCENA OD NOWY – MOHERHEAD.**

19.05. (poniedziałek), godz. 19:00. Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK** przedstawia: **WITAJ W KLUBIE**, reż. Jean-Marc Vallèe, USA 2014.

20.05. (wtorek), godz. 19:00. Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK** przedstawia: **HARDKOR DISCO**, reż. Krzysztof Skonieczny, Polska 2014.

20.05. (wtorek), godz. 20:00, mała scena. **WIECZÓR PODRÓŻNIKA – WENEZUELA – komunizm w wydaniu latino, czyli Wenezuela po Chavezie – spotkanie z Mateuszem Kandelszejnem.**

24–30.05. (sobota – piątek). **MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRALNY ,,KONTAKT".**

Międzynarodowy Festiwal Teatralny KONTAKT jest organizowany przez Teatr im. Wilama Horzycy od 1991 roku. KONTAKT stworzył możliwość przeglądu i promocji najciekawszych wydarzeń teatralnych z państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz konfrontacji z teatrami z Europy Zachodniej.

## GALERIA 011

12 kwietnia – 10 maja. **Wystawa fotografii „Za fasadą folkloru".**

„Za fasadą folkloru" to akcja fotograficzna mająca na celu podkreślenie trwałości folkloru i tradycji w świadomości społeczności polskiej, lokalnie – śląskiej, i międzynarodowej. Pomysłodawczynią i koordynatorką projektu jest Angelika Dobrzyńska, która do zdjęć zaprosiła ośmiu reprezentantów różnych krajów. Na fotografiach przedstawiono przemieszanie teoretycznie przeciwstawnych prądów kulturowych. Zakładanym efektem zdjęć było zastanowienie się nad kategoryzowaniem „swój" a „obcy". Wytyczonym celem – ukazanie mocy współtworzenia ciągłości kultury przez inne narodowości, na zasadzie wzbogacania jej, a nie zespalania się z nią. W zdjęciach wzięli udział cudzoziemcy z krajów takich, jak: Hiszpania, Kazachstan, Chiny, Nigeria, Czarnogóra, Indie, Tajwan oraz Turcja.

## GALERIA DWORZEC ZACHODNI

11 kwietnia – 8 maja. **Wystawa poplenerowa „Żywioł morza" – malarstwo studentów Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu.**

W plenerze w Kątach Rybackich uczestniczyło 9 studentów, prof. Mieczysław Ziomek oraz mgr Michał Głowacki. Plener poświęcony był pamięci wybitnego angielskiego malarza Williama Turnera, który w swojej twórczości malarskiej uprawiał również akwarelę o tematyce morskiej. Głównym celem dydaktycznym było wykonanie akwareli jako szkicu, z którego następnie powstawał obraz w technice olejnej. To trudne zadanie udało się w pełni zrealizować, a studenci zdobyli nowe malarskie doświadczenia. Powstało wiele ciekawych szkiców akwarelowych, a następnie obrazów olejnych o bardzo różnorodnych rozwiązaniach malarskich. Wśród wszystkich uczestników warto wymienić kilkoro studentów, których prace malarskie zwróciły uwagę profesorów: obrazy studenta Dovile Bagdanaite z Akademii Sztuk Pięknych z Wilna, obrazy dwojga studentów: Romana Durčeka, Michaeli Julinyovej z Akademii Sztuk z Bańskiej Bystrzycy oraz trojga studentów: Aleksandry Bartkowiak, Magdaleny Strzyżyńskiej i Marcina Korbanka z Wydziału Sztuk Pięknych UMK z Torunia. Dla prof. Mieczysława Ziomka ten plener miał szczególne znaczenie z uwagi na 20-lecie organizowanych przez niego ponadprogramowych plenerów malarskich dla studentów. Trzeba tu zaznaczyć, że plener mógł odbyć się dzięki wsparciu toruńskich sponsorów, głównym sponsorem pleneru była toruńska firma Mentor. Plener był objęty patronatem honorowym marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego i rektora UMK prof. Andrzeja Tretyna.

Galerie czynne: poniedziałek–piątek w godz. 10:00–17:00; w dniu wernisażu: 19:00–22:00

Kongres Kultury Akademickiej

# Uniwersytecki matrix

W dniach 20–22 marca 2014 r. w Krakowie z inicjatywy polskiego socjologa prof. Piotra Sztompki odbył się elitarny Kongres Kultury Akademickiej. Spotkanie najwybitniejszych naukowców z całej Polski zostało zorganizowane dla uczczenia 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęła minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Lena Kolarska-Bobińska. Głównym celem Kongresu było zainicjowanie ogólnopolskiej dyskusji nad kondycją środowiska akademickiego w XXI wieku. Prof. Sztompka wskazał także na szanse wypracowania rekomendacji dla współczesnych uniwersytetów, mówiąc: „Wierzymy, że wspólna szeroka debata przyniesie dobre i mądre rozwiązania dla środowiska akademickiego w Polsce, a jednocześnie stanie się świętem nauki w całym kraju".

W Radzie Programowej Kongresu poza głównym inicjatorem znaleźli się m.in. prof. Andrzej Zoll, prof. Jan Woleński, prof. Ryszard Nycz, prof. Karol Musioł oraz prof. Maria-Jolanta Flis. Ich rola została poszerzona do prowadzenia trzech głównych sesji plenarnych oraz dwunastu sympozjów tematycznych. Należy zauważyć, że Kongres skupiał znakomitych przedstawicieli różnych dyscyplin, nie ograniczając się do nauk społecznych lub humanistycznych.

Kongres rozpoczął się uroczystym powitaniem tak ważnych dla polskiej nauki gości jak: prof. Lena Kolarska-Bobińska, wojewoda Jerzy Miller, ks. bp prof. Tadeusz Pieronek, prof. Wiesław Banyś, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, prof. Bronisław Marciniak, przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, prof. Jerzy Woźnicki, przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Andrzej Jajszczyk, dyrektor Narodowego Centrum Nauki, prof. Andrzej Białas, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, byli rektorzy UJ prof. Franciszek Ziejka i prof. Karol Musioł.

Obecny rektor UJ, prof. Wojciech Nowak w przywitalnym wystąpieniu przytoczył wpisane w akt fundacyjny Akademii Krakowskiej słowa założyciela uczelni – Kazimierza Wielkiego – z 1364 roku: „Niechże tam będzie nauk przemożnych perła, aby wydała męże dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach wyuczone; niechaj otworzy się orzeźwiające źródło nauk, a z jego pełności niech czerpią wszyscy naukami napoić się pragnący"*. Minister Kolarska-Bobińska zaakcentowała umiejscowienie uniwersytetu w otoczeniu społecznym (nie tylko lokalnym, ale także europejskim). Obecnie dobry uniwersytet nie tylko musi łączyć badania z dydaktyką, ale także być użyteczny dla szeroko pojmowanego społeczeństwa i gospodarki. Powinien realizować koncepcję uniwersytetu otwartego, który wsłuchuje się w potrzeby różnych grup interesu i gotowy jest do wykorzystywania nowych atrakcyjnych form pracy.

Fot. Przemysław Chmielecki

Tezy programowe Kongresu zostały przygotowane przez prof. P. Sztompkę, który dokonał zdecydowanej krytyki stanu Akademii, odwołując się do trzech procesów społecznych odpowiedzialnych za zaistniałe zmiany. Pierwszy z nich stanowi transformacja ustrojowa, rozpoczęta w Polsce poprzez rewolucję obywatelską, drugi – akces do Unii Europejskiej, silnie zaznaczający się w dziedzinie kształcenia wyższego, oraz trzeci, czyli proces globalizacji. Skutki tych procesów można oceniać ambiwalentnie, z jednej strony bywają zgubne dla uniwersytetów, jednak tkwi w nich także pozytywny potencjał. Prof. Sztompka wymienia wśród negatywnych konsekwencji m.in. masowość edukacji spowodowaną pojawieniem

się uczelni niepublicznych, obniżenie jakości i standardów kształcenia, zanik relacji mistrz-uczeń, system boloński zrywający ciągłość edukacji, komercjalizację uczelni i biurokratyczne ich zarządzanie. Do korzyści zaś zalicza programy finansowania międzynarodowych projektów badawczych, a także samą współpracę, program Erasmus, możliwość mierzenia się ze światowymi kryteriami, mobilność pracowników naukowych oraz studentów. Na te zmiany nakłada się jeszcze jeden proces zmieniający warunki pracy i cele uniwersytetów, a mianowicie kryzys ekonomiczny, który poza oczywistą zmianą finansowania, stać się może pretekstem do restrukturalizacji funkcjonowania uczelni, ich deregulacji i wprowadzenia nieodwracalnie niekorzystnych zmian. Twórców Kongresu interesowało, czy uniwersytet wciąż jest miejscem kształtowania i kształcenia elit społecznych. Prof. Sztompka pyta także o to: „Jak wylansować prawdę, że modernizacja społeczeństwa w XXI wieku zależy nie tylko od wielkości PKB na głowę ludności, ale od tego, co w tych głowach, od poziomu wykształcenia społeczeństwa: stanu edukacji, nauki i kultury?".

Kolejnym punktem programu Kongresu było wprowadzenie historyczne prof. Björna Wittrocka z Uppsala University, który wygłosił wykład *Modern University in Its Historical Context: Rethinking Three Transformations* (Nowy uniwersytet w perspektywie historycznej: rozważania o trzech transformacjach). Nastąpiła potem pierwsza z trzech sesji plenarnych (każdego dnia Kongresu odbywała się jedna sesja plenarna): *Idea uniwersytetu, autonomia uniwersytetu, uniwersytet badawczy czy szkoła wyższego stopnia?*, prowadzona przez prof. Andrzeja Zolla. Drugiego dnia Kongresu pod przewodnictwem prof. Jana Woleńskiego debatowano na temat *Relacje międzypokoleniowe w środowisku akademickim*. Natomiast zakończeniem Kongresu (22 marca) była sesja przygotowana przez inicjatora wydarzenia, prof. P. Sztompkę – *Etos, wartości i standardy w nauce akademickiej i „postakademickiej"*. Poza sesjami plenarnymi odbywały się również sympozja w mniejszym gronie, trzy spotkania w tym samym czasie (co zawsze wywoływało u uczestników żal z powodu niemożności wzięcia udziału w pozostałych równoległych sesjach). Poruszono następujące tematy: *W służbie zmieniającej się misji – nowe modele i kultura instytucjonalna uniwersytetu w XXI wieku* (pomysłodawca sympozjum: prof. Jerzy Woźnicki); *Światopoglądowa rola uniwersytetu. „Wieża z kości słoniowej" czy kształtowanie świadomości zbiorowej?* (prof. Ryszard Nycz); *Patologie środowiska akademickiego. Erozja etosu, obniżenie standardów, plagiat, „ghost writing" itp.* (prof. J Brzeziński); *Nauka lokalna, narodowa czy kosmopolityczna? Sieć naukowa w erze globalizacji. Szanse awansu polskich uczelni w świecie* (prof. A. Koźmiński); *Jakość i efektywność w szkołach wyższych a systemy ich finansowania* (prof. T. Pomianek); *Strategie dydaktyki uniwersyteckiej. Nowatorstwo czy rutyna, „Bildung" czy tylko przekaz informacji? Relacja mistrz-uczeń* (prof. M. J. Flis); *Medycyna w uniwersytecie: profesorowie, studenci, pacjenci* (prof. A. Skotnicki); *Relacje świata nauki i świata polityki. Niebezpieczeństwa płynnych granic* (prof. E. Wnuk-Lipiński); *Obrona i propagowanie „rozumu naukowego" i racjonalności myślenia w debacie publicznej. Opiniotwórcza rola uniwersytetu* (prof. K. Musioł); *Miasta uniwersyteckie. Kulturotwórcza rola uniwersytetów i młodzieży studenckiej w przestrzeni miejskiej* (prof. E. Rewers); *Humanistyka akademicka – misja czy komercja i biurokracja* (prof. K. Modzelewski); *Uniwersytet w kontekście nowych mediów i technologii informacyjnych* (prof. T. Goban-Klas).

Nie sposób wymienić w relacji wszystkich osobistości biorących udział w sesjach i panelach. Warto jednak wyróżnić pracowników Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którzy zostali zaproszeni do udziału w debatach. W sympozjum podejmującym temat patologii uniwersyteckich udział wzięli prof. Zbigniew Kwieciński oraz prof. Krystyna Szafraniec. Prof. Kwieciński zwracał uwagę na rezygnację z rozumu strategicznego, zaś prof. Szafraniec dostrzegła w środowisku akademickim podatny dla rozwoju anomii brak zdecydowanego sprzeciwu jako reakcji na naruszanie praw i obyczajów akademickich. W dyskusji na temat nowoczesnych technologii i współczesnych mediów, które determinują funkcjonowanie uniwersytetu, głos zabrał prof. Bronisław Siemieniecki. Prof. Tomasz Szlendak na sympozjum o miastach uniwersyteckich opowiadał o badaniach nad szeroko pojętą kulturą studencką w Toruniu, zaś dr hab. Ewa Bińczyk – o roli technonauki w świecie uniwersyteckim.

Poza niezaprzeczalnymi walorami merytorycznymi Kongres wyróżniał się wysokim poziomem organizacyjnym oraz ciekawą ofertą kulturalną. Zapewnili to m.in. studenci i doktoranci, którzy zostali włączeni do prac nad Kongresem. Tym samym realizował się międzypokoleniowy dialog, tak ważny dla budowania dialogu naukowego, relacji mistrz-uczeń, tworzenia szkół naukowych. Zachętą do udziału „młodych" w Kongresie było zwolnienie ich z opłaty konferencyjnej, a także wykorzystanie nowoczesnych technologii teleinformatycznych. Można było bowiem śledzić na bieżąco obrady w Internecie na Twitterze.

Wspaniale pomyślana była część kulturalna. Uczestnicy Kongresu mogli m.in. zobaczyć wystawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Jedną z wystaw stałych – w Galerii Sztuki XIX wieku w Sukiennicach – mogli obejrzeć wszyscy biorący udział w uroczystej kolacji (20 marca). Pomimo atrakcyjnej artystycznie atmosfery był to … smutny wieczór. Tego dnia bowiem odszedł prof. Ryszard Borowicz, dobrze znany i ceniony nie tylko w środowisku toruńskim. Nazajutrz odbył się koncert Chóru Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego *Camerata Iagellonica* oraz Zespołu Pieśni i Tańca UJ SŁOWIANKI.

Kongres ze wszech miar był przedsięwzięciem udanym – merytorycznie i organizacyjnie. Udało się zgromadzić wybite osobistości, które z uwagą pochyliły się nad kondycją uniwersytetu. Kongres stworzył przestrzeń dla wymiany myśli i rzeczywistego dialogu. Zabrakło jedynie rekomendacji dla dalszego rozwoju. Być może jest to zadanie dla nielicznie reprezentowanych na Kongresie, pedagogów szkoły wyższej?

**Anna M. Kola**
**Przemysław Chmielecki**

* Por. Kazimierza Wielkiego dyplom założenia uniwersytetu, [w:] S. Wołoszyn (wybór i opr.), *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1: *Od wychowania pierwotnego do końca XVIII stulecia*, Warszawa: PWN, 1965, s. 185–186.

W odpowiedzi prof. Włodzisławowi Duchowi, prorektorowi UMK

# Nie płaczmy nad humanistyką, ale też sobie z niej nie dworujmy

Głównym wrogiem, który ma olbrzymi wpływ na kryzys humanistyki, nie jest świat nauk eksperymentalnych ani parametryzacja nauki, tylko tzw. uzawodowienie studiów – próba wykazania, że każdy kierunek studiów uniwersyteckich musi być potrzebny w gospodarce. Działa to zarówno na niekorzyść studiowania na kierunkach eksperymentalnych, jak i humanistycznych. Można zaryzykować tezę, że takie ustawodawstwo w zakresie nauczania na studiach wyższych w minionym okresie było efektem lobbingu uczelni prywatnych. Dla nich w każdym razie tego typu „ustawienie studiowania" było szczególnie korzystne. Uderzało ono natomiast przede wszystkim w tradycyjne kierunki studiów uniwersyteckich.

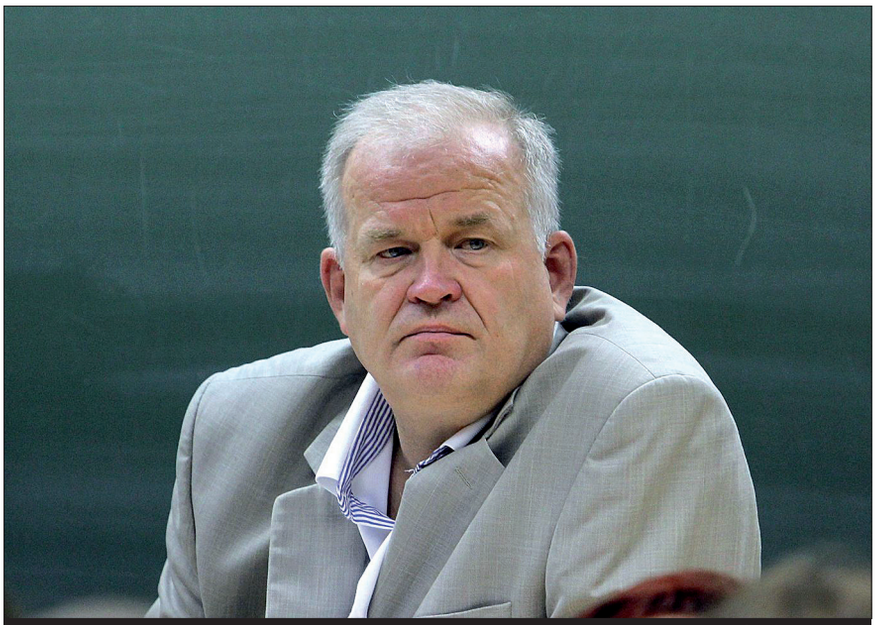
Fot. Andrzej Romański

**1.**

Stworzono w ten sposób miraż dla kandydatów na studia, że najlepszą lokatą ich ambicji kształceniowych będą kierunki, które dają zawód, w domyśle – szansę na zarabianie dużych pieniędzy, łatwe uzyskanie pracy. Jakież to kierunki przodują pod względem liczby studentów? Oczywiście nie filozofia czy historia sztuki, ale prawo, administracja, zarządzanie, pedagogika, bezpieczeństwo narodowe i wewnętrzne. Czy absolwenci tych kierunków dostają pracę? Otóż nie – przodują na listach bezrobotnych.

**2.**

W polemice o stanie humanistyki mylone są dwie podstawowe sprawy – stan nauk humanistycznych w sensie poznawczym i stan humanistyki jako przedmiotu kształcenia. W tym pierwszym zakresie zgadzam się z prof. Duchem, że humanistyka ma się dobrze. W tym drugim – myślę, że prof. Duch uderza w złym kierunku. Nie zgadzam się z tym, że to „niewidzialna ręka rynku" powinna decydować o limitach przyjęć na studia. Musi to wynikać z przemyślanej i skierowanej daleko w przyszłość polityki edukacyjnej państwa. Z faktu zmniejszania się liczby studentów wynikać muszą pewne przesłanki do działań administracyjnych. W moim rozumieniu muszą one zapobiegać zanikowi kształcenia na tzw. kierunkach unikatowych – zapobiegać chociażby dlatego, żeby dać szanse na dalsze trwanie całym dyscyplinom nauk humanistycznych (i nie tylko). Bez kształcenia na poziomie studiów magisterskich nie będzie nowych doktoratów z fizyki i chemii, filozofii i historii sztuki, literaturoznawstwa, zabraknie owych kandydatów do nagród Nobla, Pulitzera i innych. Warto pamiętać, że w świecie nagradza się nie tylko za osiągnięcia naukowe, ale też artystyczne, literackie, publicystyczne. Jestem w związku z tym równie zagorzałym obrońcą nauczania uniwersyteckiego fizyki i historii, chemii i filozofii, biologii i etnologii.

**3.**

Niezbędnym elementem „przeżycia" zarówno dla nauk humanistycznych, jak i ścisłych jest wprowadzenie mądrej reglamentacji miejsc na poszczególnych kierunkach studiów. Prof. Duch musi bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że likwidacja filozofii na Uniwersytecie w Białymstoku nie przyniesie wzrostu zainteresowania fizyką czy chemią, spowoduje tylko wygaśnięcie badań w tym zakresie w tym konkretnym ośrodku. Ale równocześnie prorektor Duch nie protestuje wobec zgłaszanych przez środowiska prawnicze i ekonomiczne, na swojej rodzimej uczelni, postulatów zwiększania naboru na prawo, administrację i zarządzanie, chociaż kierunki te mają coraz mniej wspólnego z nauką, a już na pewno z tą uprawianą na poziomie światowym (oba wydziały otrzymały kategorię B w ostatniej parametryzacji, tak szeroko analizowanej przez pana prorektora). W tym kontekście warto też zastanowić się nad tzw. nowomodnymi studiami typu kognitywistyka, komparatystyka, bezpieczeństwo narodowe i wewnętrzne, polityka społeczna, wojskoznawstwo itd. itp. Czy nie lepiej dążyć do utrzymania klasycznych kierunków studiowania i szukać między nimi elementów łączących, poprzez umożliwienie chociażby stu-

dentom studiowania na co najmniej dwóch kierunkach, tworzenie studiów międzywydziałowych, organizowanie kursów „specjalizujących"?

**4.**

Teraz czas przejść do „twardej" nauki. Zarzuca prof. Duch polskiej humanistyce, że jej „udział w światowym dziedzictwie nie jest widoczny". Otóż pragnę Pana Profesora uspokoić – są takie dziedziny humanistyki, w których zdecydowanie przewodzimy – to np. historia Polski, historia literatury polskiej itp. Stąd też aż trzy jednostki naukowe z dyscypliny „historia" otrzymały osławioną kat. A+*. Zaręczam – w tym, co badają, są najlepsze na świecie. By uzyskać jakiekolwiek kompetencje naukowe w tej dziedzinie, przyjeżdżają do nas specjaliści z całego świata i pilnie się uczą. Najlepszych – za najlepsze prace obcojęzyczne o historii Polski – nagradzamy. Że nie ma ich zbyt wielu? Na ostatnim kongresie zagranicznych badaczy dziejów Polski było kilka tysięcy uczonych z całego świata. No cóż, historia Polski nie jest tak intrygująca jak np. historia III Rzeszy, historia Cesarstwa Rzymskiego, historia Imperium Brytyjskiego (te subdyscypliny historii są ponadnarodowe), ale zaręczam – też mamy w nich swoich przedstawicieli. Słabo natomiast jesteśmy reprezentowani w badaniach nad historią miasta Mainz czy hiszpańskiej Murcji. A trzeba wiedzieć, że czasopisma poświęcone dziejom tych znakomitych miast znalazły się na osławionej liście ERIH i dawały potencjalnym autorom dwa razy więcej punktów niż artykuły w najlepszych polskich czasopismach humanistycznych. Nie płaczmy więc nad humanistyką, ale też sobie z niej nie dworujmy. Rozumiem potrzebę parametryzowania nauki, jako elementu pobudzania pewnych działań przez państwo i odpowiedniej wyceny „wartości" jednostek naukowych, ale jestem absolutnie przekonany, że jakiekolwiek porównywanie nauk humanistycznych i eksperymentalnych – jeśli idzie o tzw. punkty – nie tylko nie ma sensu, ale jest wysoce szkodliwe społecznie i „paranaukowe". Humanistyce potrzeba innej kategoryzacji czasopism i generalnie prac naukowych aniżeli w naukach ścisłych czy medycznych.

**5.**

Bardzo żałuję, że nie miałem okazji wziąć udziału w Okrągłym Stole Humanistyki, na który najpierw zostałem zaproszony jako przewodniczący Komitetu Nauk Historycznych PAN, a następnie, w niezrozumiałych dla mnie kontekstach, pominięty przy wysyłaniu zaproszeń. Dotknęło to zresztą nie tylko mnie, ale też kilku co najmniej prominentnych i cenionych uczonych z obszaru tzw. twardej humanistyki, chociażby literaturoznawców. W związku z tym znów o humanistyce dyskutowali z panią minister głównie rektorzy uczelni technicznych, przedstawiciele tzw. nauk społecznych, które wydzielono z humanistyki, żeby dać im szansę bycia bardziej „światowymi", wreszcie prorektor UMK, który raczej nie należy do wielbicieli humanistyki. Tak więc z „okrągłego stołu" wyszedł właściwie sąd kapturowy nad humanistyką, a wypowiedź prof. Ducha na temat kształcenia filozofów co najmniej nie współgra z deklaracjami pani minister.

**6.**

Wreszcie problem internacjonalizacji badań. Oczywiście, badania naukowe muszą być internacjonalizowane. Prace uczonych polskich powinny ukazywać się w językach obcych, w przypadku humanistyki jednak nie musi to być tylko język angielski. Dla dialogu nad przeszłością, niezwykle ważnego z punktu widzenia współcześnie podejmowanych działań propagandowych i politycznych (by im raczej zapobiec, niż je podsycać), konieczny jest np. dialog między historykami polskimi i niemieckimi (ten trwa już od wielu lat i przynosi wymierne efekty naukowe, polityczne i społeczne), historykami polskimi i rosyjskimi (nie jest możliwy ze względu na poważne ograniczenia swobody wymiany myśli ze strony rosyjskiej, tam historia jest nadal bezwzględnie podporządkowana interesom politycznym państwa). Taka wymiana myśli może/musi toczyć się w językach kongresowych i narodowych. W językach narodowych musi toczyć się wewnętrzny dyskurs historyczny – tak jest nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Nie przeszkadza to jednak w tym, by np. finansować tłumaczenie najlepszych polskich prac humanistycznych na język angielski i umieszczać je w ogólnie dostępnych internetowych portalach naukowych – takiego wsparcia humaniści sensu stricte oczekują od państwa, gdyż działają na rzecz rozwoju kultury narodowej i dla jej upowszechniania w świecie. Wracając do przytoczonych przez prof. Ducha słów prof. Hartmana, również uważam, że „filozofia i humanistyka to rozum narodu", którego członkowie muszą jednak umieć umiejętnie z tego rozumu korzystać. Młodemu pokoleniu Polaków grozi bowiem nie tylko to, że nie będą wiedzieli, dlaczego żarówka świeci, ale również dlaczego posługują się danym językiem i mają większy sentyment do miejsca, w którym się urodzili, dlaczego powinni być tolerancyjni wobec innych.

**7.**

Szczególnie cieszy mnie w artykule prof. Ducha passus o konieczności „głębszej reformy wszystkich kierunków studiów, z naciskiem na realizację określonych przez Krajowe Ramy Kwalifikacji efektów kształcenia. Na wszystkich kierunkach, łącznie z inżynierskimi, ścisłymi czy przyrodniczymi, trzeba zwracać więcej uwagi na kompetencje personalne i społeczne: mniej wysłuchiwania wykładów, a więcej samodzielnej pracy, pisania esejów, prezentacji, dyskusji na zajęciach i współpracy w grupach". To przecież podstawowe idee przyświecające od stuleci studiom humanistycznym. Ich realizację w poważnym stopniu utrudnia jednak wprowadzenie tzw. procesu bolońskiego, sztuczne dzielenie toku studiów na licencjackie i magisterskie, mnożenie bezsensownych procedur biurokratycznych. Tak więc – więcej humanistyki, Panie Prorektorze, więcej tolerancji dla myślących inaczej, i będzie lepiej, a na pewno mądrzej. Na pewno nie poprawi naszej sytuacji szczucie na siebie skołowanych przez kryzys szkolnictwa wyższego „robotników nauki", bo „profestytutki" póki co świetnie sobie radzą – dzięki naszym kłótniom.

**Krzysztof Mikulski**

* W UMK kategorię A+ otrzymał tylko Wydział Humanistyczny (przyp. red.).

Minister pisze list do uczestników Okrągłego Stołu Humanistyki

# Pakiet w toku

– Jestem głęboko przekonana, że humanistykę – zwłaszcza w wymiarze jakości badań naukowych i dydaktyki – należy kompleksowo wspierać, zadbać o jej odpowiednie znaczenie w całym procesie kształcenia na poziomie wyższym, nadać jej szerszy oddźwięk na scenie międzynarodowej, a najlepsze dokonania szeroko promować i upowszechniać – pisze prof. Lena Kolarska-Bobińska w liście do uczestników Okrągłego Stołu Humanistyki, który został zorganizowany 26 lutego br. z inicjatywy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

– Cieszę się, że po obradach Okrągłego Stołu Humanistyki kontynuowana jest dyskusja o stanie polskiej nauki i systemu szkolnictwa wyższego, a nauka pozostaje w centrum żywej społecznej debaty – dodaje prof. Lena Kolarska-Bobińska.

Także na łamach „Głosu Uczelni" w poprzednim numerze bardzo wiele uwagi poświęciliśmy debacie o kondycji i przyszłości polskiej humanistyki. Zaprezentowaliśmy m.in. artykuł prof. Włodzisława Ducha, pisaliśmy o obradach Okrągłego Stołu Humanistyki, o „Pakiecie dla humanistyki". W kontekście tego ostatniego minister nauki zapewnia, że realizacja rozwiązań wchodzących w skład „Pakietu dla humanistyki" jest już w toku. Pani minister wspomina m.in. o zmianie zasad odpłatności za drugi kierunek studiów czy umożliwieniu studentom wybierania przedmiotów z oferty zajęć ogólnouniwersyteckich.

Z 10 do 20 procent miałoby wzrosnąć grono najlepszych studentów, którzy mogliby studiować bezpłatnie na drugim kierunku, a wypracowane rozwiązania mają dać studentowi jasną odpowiedź na pytanie: czy studia na drugim kierunku będą dla niego płatne czy bezpłatne? Brak takiej pewności zniechęcał bowiem wiele osób do podejmowania dodatkowych studiów.

Minister nauki informuje, że w najbliższych tygodniach w ramach prac zespołu roboczego z ekspertami, przedstawicielami studentów, rektorów uzgodniony zostanie wymiar i zakres zajęć ogólnouniwersyteckich (ze szczególnym uwzględnieniem humanistyki i nauk społecznych), które każdy student miałby do wyboru, a które nie byłyby związane bezpośrednio z jego kierunkiem studiów. Rozporządzenie w tej sprawie ma pojawić się w takim czasie, by stopniowe wprowadzenie tego rozwiązania było możliwe już od najbliższego nowego roku akademickiego.

– Podzielając argumentację wielu spośród uczestników Okrągłego Stołu Humanistyki, dostrzegamy potrzebę modyfikacji zasad oceniania jednostek w naukach humanistycznych i społecznych, które szerzej uwzględniają specyfikę tych dyscyplin – czytamy w liście minister Leny Kolarskiej-Bobińskiej. – Nowe zasady oceny parametrycznej wypracuje (...) Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych w konsultacji ze środowiskiem naukowym i akademickim, które najtrafniej dostrzega słabości dotychczasowej oceny.

Minister nauki jednoznacznie zapewnia o kontynuowaniu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki oraz dołożeniu starań, by nakłady na ten cel były utrzymane na dotychczasowym poziomie. Przypomina też, że dotychczas na projekty kluczowe dla polskiej humanistyki przeznaczono 280 mln złotych.

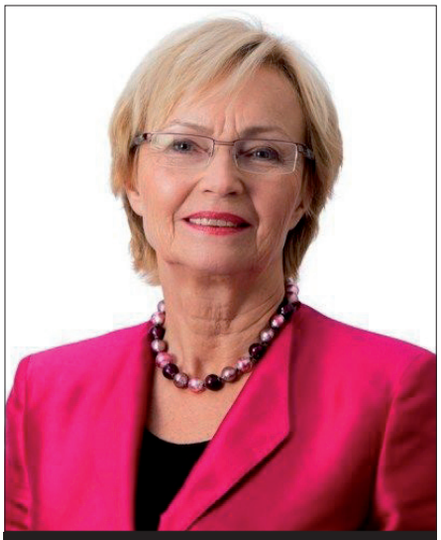

Prof. Lena Kolarska-Bobińska
Fot. www.premier.gov.pl

W liście minister nauki zaproponowała powołanie trzech zespołów roboczych: zespołu ds. zwiększania aktywności i udziału polskich naukowców i przedsiębiorców w programie Horyzont 2020, zespołu ds. wypracowania mechanizmów wzmacniających interdyscyplinarność badań naukowych i studiów oraz zespołu ds. wprowadzenia zajęć ogólnouniwersyteckich na wszystkich kierunkach studiów.

Każdy z tych zespołów miałby w składzie po kilku zaproszonych przedstawicieli środowiska naukowego, którzy zajęliby się wypracowaniem skutecznych rozwiązań najważniejszych problemów wskazanych w czasie obrad Okrągłego Stołu Humanistyki.

Prof. Lena Kolarska-Bobińska zapewnia, że informacje o efektach prac poszczególnych zespołów przedstawiane będą na bieżąco poprzez stronę internetową i Biuletyn Ministerstwa.

**Winicjusz Schulz**

# Na urządzeniach mobilnych

Strona Biblioteki Uniwersyteckiej dostępna jest na urządzeniach niestacjonarnych. Po wpisaniu adresu www.bu.umk.pl nastąpi automatyczne przekierowanie na wersję mobilną. Aplikacja pozwala na swobodne poruszanie się między wersją desktopową a mobilną. Jest lekka i ekonomiczna w korzystaniu. Zawartość strony obejmuje: Aktualności, Katalog Biblioteki, Zasoby elektroniczne (Czytelnia online), Godziny otwarcia, Kontakt oraz Dostęp do konta czytelnika. Zachęcamy do korzystania. **(hs)**

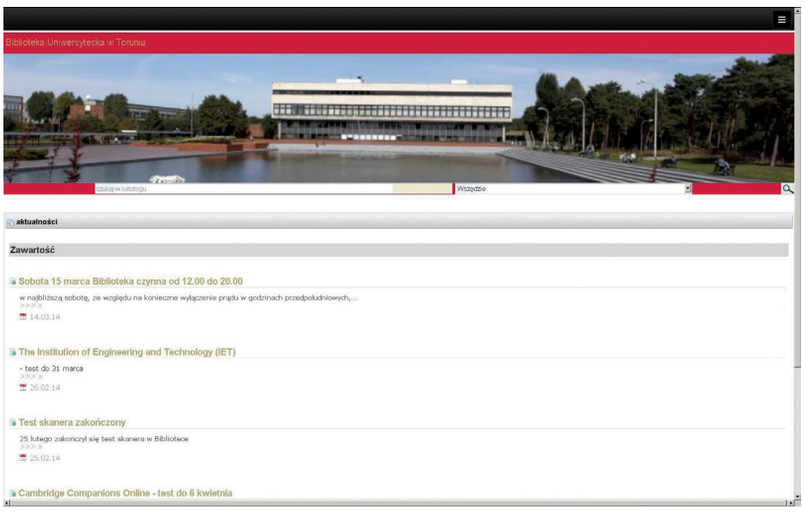

# Z posiedzenia Senatu

Przed przystąpieniem do właściwych marcowych obrad Senat minutą ciszy uczcił pamięć zmarłego 26 marca br. prof. Ryszarda Borowicza.

W komunikacie rektor prof. Andrzej Tretyn ogłosił decyzję, którą podjął w związku z koniecznością przygotowania Uniwersytetu do nowej perspektywy finansowej 2014–2020, gdy gros pieniędzy będzie kierowanych na działania innowacyjne. W związku z tym rektor postanowił powołać Radę ds. Innowacji i Wdrożeń. Pokieruje nią prof. Wojciech Kujawski z Wydziału Chemii, należący do laureatów realizowanego od kilku lat ministerialnego programu „Top 500 Innovators", który pozwala na uczestnictwo w dwumiesięcznym programie stażowo-szkoleniowym na najlepszych uczelniach świata z rankingu szanghajskiego. Do Rady wejdą również pozostali laureaci z UMK – dr Iwona Gorczyńska z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, mgr Jan Burdziej z Wydziału Nauk o Ziemi, dr Agnieszka Siomek i mgr Wiktor Sroka (oboje z Wydziału Farmaceutycznego). Skład Rady uzupełnią: prof. Adam Buciński z Wydziału Farmaceutycznego, dr Marcin Kilanowski z Wydziału Humanistycznego, dr Damian Walczak z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, dr Monika Wałachowska z Wydziału Prawa i Administracji oraz mgr Paweł Matlakiewicz, prezes Centrum Transferu Technologii.

Kwestor mgr Sławomir Głowacki ogłosił ostateczną korektę planu rzeczowo-finansowego na rok 2013. Strata w tym planie wynosi niecałe 16,5 mln zł, czyli o 1,1 mln mniej, niż planowano wcześniej. Ponad 15 mln zł, a więc trochę więcej niż w poprzedniej wersji planu, traci część toruńska, gdzie trzeba było zwiększyć rezerwy na świadczenia pracownicze z tytułu odpraw emerytalno-rentowych i nagród jubileuszowych. W części bydgoskiej nastąpiła poprawa wyniku, ponieważ dzięki podpisaniu ugody z wykonawcą jednej z inwestycji udało się rozwiązać rezerwę na przewidywane zobowiązania na kwotę 1,9 mln zł. Po drugie w Collegium Medicum spadły koszty wynagrodzeń w stopniu większym, niż wcześniej oczekiwano. Kwestor podkreślił, że ten plan jest już bardzo zbliżony do rzeczywistego wyniku finansowego za rok 2013. Rektor zwrócił uwagę, że przed społecznością Uniwersytetu jest bardzo dużo pracy, aby w roku bieżącym strata zamknęła się w wielkości jednocyfrowej, a za dwa lata doszło do zrównoważenia budżetu UMK.

P.o. dyrektora Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości UMK mgr Henryk Tomaszewski osiągnął wiek emerytalny. Rektor zaproponował na stanowisko nowego dyrektora dr. Marcina Kilanowskiego, adiunkta z Wydziału Humanistycznego. Jego sylwetkę i imponujące osiągnięcia zawodowe przedstawiła dr Monika Wałachowska z Wydziału Prawa i Administracji. Po tej prezentacji Senat pozytywnie zaopiniował kandydaturę. Zastępcą dr. Marcina Kilanowskiego będzie dr Damian Walczak z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Senat pozytywnie zaopiniował inicjatywę nadania prof. dr. hab. Henrykowi Samsonowiczowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz nadania prof. dr. hab. Richardowi Wielebińskiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Senat poparł wniosek o nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla prof. dr. hab. Piotra Hübnera z Wydziału Humanistycznego oraz wniosek o nagrodę Ministra Zdrowia dla dr. hab. Daniela Gackowskiego z Wydziału Farmaceutycznego.

Senat wyraził pozytywne zdanie w sprawie powołania zaproponowanych przez kolegium rektorskie przedstawicieli Senatu UMK do Rady Społecznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy. Są to: prof. Dariusz Soszyński, dr hab. Anita Olczak (oboje z Wydziału Lekarskiego), dr Piotr Rączka, dr Tomasz Jędrzejewski (obaj z Wydziału Prawa i Administracji) oraz mgr Magdalena Brończyk, zastępca kanclerza ds. Collegium Medicum.

Senat zmienił w niewielkim zakresie Statut UMK. Ustawa deregulacyjna z czerwca ub. roku zniosła komisję ministerialną ds. przeprowadzania postępowania dla bibliotekarzy dyplomowanych i przeniosła te procedury na szczebel uczelni. Dlatego w Statucie musiały znaleźć się postanowienia dotyczące szczegółowych warunków zatrudniania i awansowania bibliotekarzy.

Następnie Senat przyjął uchwałę w sprawie określenia szczegółowych zasad przyjmowania na studia laureatów i finalistów olimpiad stopnia centralnego, laureatów konkursów ogólnopolskich oraz kandydatów z osiągnięciami sportowymi. Jak wyjaśnił prorektor ds. studenckich i polityki kadrowej, prof. Andrzej Sokala, jest to w istocie ujednolicony i uproszczony tekst dotychczasowych przepisów, ale z pewnymi nowościami, dotyczącymi na przykład osiągnięć sportowych.

Zmieniono uchwałę nr 77 z dnia 21 maja 2013 r. w sprawie warunków i trybu rekrutacji na pierwszy rok studiów w roku akademickim 2014/2015. Zmiany wyniknęły z wydziałowych propozycji związanych z powołaniem nowych kierunków i drobnych korekt o innym charakterze, a także reaktywowania naboru na „turystykę i rekreację" na Wydziale Nauk o Ziemi. Z podobnych powodów zmianie uległa uchwała nr 32 z dnia 24 kwietnia 2012 r. w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów wyższych prowadzonych na Uniwersytecie.

Kolejne punkty dotyczyły zatwierdzenia planów rzeczowo-finansowych szpitali uniwersyteckich na 2014 rok. W przypadku Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy zaplanowano stratę w wysokości 2 mln zł, przy czym jest to wariant pesymistyczny. Szpital Uniwersytecki nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy ma zgodnie z planem bieżący rok zamknąć symbolicznym zyskiem, ale istnieje spore prawdopodobieństwo, że ten zysk będzie jednak większy.

Senat przyjął uchwałę w sprawie prowadzenia studiów na kierunku o nazwie „praca socjalna" na Wydziale Nauk Pedagogicznych. Chodzi o studia niestacjonarne I stopnia. Senat pozytywnie odniósł się też do sprawy utworzenia i prowadzenia studiów na kierunku o nazwie „doradztwo podatkowe" na Wydziale Prawa i Administracji. Będą to studia unikatowe w skali kraju, prowadzone w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym.

Senat zatwierdził zarządzenie w sprawie przekształcenia Instytutu Filologii Słowiańskiej w Katedrę Filologii Słowiańskiej oraz Katedrę Bałkanistyki na Wydziale Filologicznym. Ma to związek ze sprawami kadrowymi oraz wyraźnym rozdziałem w zakresie zainteresowań badawczych i dydaktycznych. Kolejne zatwierdzone zarządzenie dotyczyło likwidacji Katedry Chemii Jądrowej i Radiacyjnej na Wydziale Chemii, czego powodem jest słabość kadrowa w tym obszarze.

Zostały również zatwierdzone zarządzenia dotyczące organizacji Wydziału Lekarskiego: przekształcono Katedrę i Klinikę Neurologii w Klinikę Neurologii, Katedrę i Klinikę Kardiochirurgii w Klinikę Kardiochirurgii, Katedrę Lingwistyki Stosowanej w Zakład Lingwistyki Stosowanej oraz zlikwidowano Katedrę i Zakład Chemii Ogólnej.

Senat wyraził zgodę na zawarcie przez rektora UMK umowy o współpracy naukowo-badawczej i dydaktycznej z rosyjskim Smoleńskim Uniwersytetem Państwowym (chodzi tu o współpracę przede wszystkim filologów z obu uniwersytetów). Podobna umowa zostanie zawarta z Pekińskim Uniwersytetem Technologicznym. Chińska uczelnia zaoferowała m.in. 10 stypendiów dla studentów UMK. Jeszcze jedna umowa o współpracy zostanie podpisana z Białoruskim Uniwersytetem Państwowym. W tym przypadku ze strony UMK inicjatywa wypłynęła z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych, a celem głównym jest zwiększenie liczby studentów z Białorusi kształconych na UMK.

Na zakończenie obrad prorektor ds. badań naukowych i informatyzacji prof. Włodzisław Duch przedstawił dane dotyczące pozyskiwania grantów i aktywności publikacyjnej na poszczególnych wydziałach.

**Sławomir Jaskólski**

# Dlaczego GiLA? Głosy rodziców

– Uważam, że uczeń zdolny właściwie motywowany oraz obracający się w podobnym sobie towarzystwie ma większe szanse rozwoju – mówi Jolanta Rubiniec, mama Klary, uczennicy 2 klasy liceum. Podaje dwa często wymieniane kryteria wyboru szkoły, którymi kierują się rodzice świadomi zdolności własnego dziecka. Powinny być mu stworzone dydaktyczne i psychospołeczne warunki do rozwoju uzdolnień; przy czym ważną w tym rolę odgrywa stymulujące intelektualnie, otwarte i życzliwe środowisko rówieśnicze. Gimnazjum i Liceum Akademickie daje więc to, co na łamach „Gazety Wyborczej" (11–12.01.2014) Mirosław Sielatycki, zastępca dyrektora Biura Edukacji Urzędu m.st. Warszawy, były wiceminister edukacji w rządzie Donalda Tuska, uważa za niezdrowe społecznie, choć skądinąd zrozumiałe, aspiracje rodziców. „[…] te ambicje, jeśli je realizować nierozsądnie, mogą nam zdemolować system oświatowy" – ostrzega Mirosław Sielatycki, bardzo z tego systemu zadowolony. Dla najlepszych uczniów, zatem również szczególnie zdolnych, widzi on bowiem konkretne miejsce w szkole egalitarnej: mają wchodzić w rolę „osoby pomagającej [słabszym] kolegom" i podnosić średnią swojej szkoły. Głosi pochwałę synergii i związanych z nią działań zespołowych, w których co prawda „Jaś się napracuje, a Krzyś – grupowy leser – będzie miał piątkę za darmo", ale „co z tego? Krzyś i tak dostanie kiedyś po głowie, bo w dorosłym życiu nie będzie mógł jechać na gapę. A Jaś nauczy się współpracy i wejdzie w dorosłe życie dwa razy mocniejszy i mądrzejszy, niż gdyby ciułał swoje szóstki samotnie". Tak pojęta współpraca niechybnie sprawi, że – jak zauważa Sielatycki w innym miejscu wywiadu – „Krzyś, który ma same dwóje [i piątkę dzięki Jasiowi – przyp. I.G.], może się przyjaźnić z Jasiem, który dostaje świadectwo z czerwonym paskiem". Czyżby istotnie Jaś zyskał bratnią duszę?

Wypowiedź byłego ministra, jeżeli ją rozważymy na polu pedagogiki zdolności, brzmi kuriozalnie, zwłaszcza sądy, że świetne wyniki uczeń wybitny będzie osiągał „tak czy siak", nie ma bowiem – wnioskujemy – specjalnych potrzeb edukacyjnych, a satysfakcję społeczno-emocjonalną czerpie z umysłowej indolencji rówieśników. I pokazuje ta wypowiedź, dlaczego rodzicom uzdolnionych dzieci tak bardzo zależy na środowisku szkolnym nie tylko bezpiecznym, ale pobudzającym intelektualnie, twórczym, zaspokajającym szczególne potrzeby poznawcze i w pełni te najbardziej podstawowe: akceptacji, przynależności, ekspresji.

Od uczniów Gimnazjum i Liceum Akademickiego można usłyszeć, że w poprzednich szkołach uchodzili za klasowe dziwolągi, bo lubili się uczyć. Odżyli, podkreślają rodzice, gdy poczuli przyjemność wyrażania siebie, swobodnej wymiany poglądów, otrzymali inspirację do poszukiwania nieszablonowych rozwiązań. Grzegorz Grocholski właśnie w naginaniu do schematów myślowych widzi mankament polskiej szkoły, którego udaje się unikać jego synowi, odkąd jest uczniem LA. Dodaje: „Tym bardziej się cieszę, że widzę, iż syn z jeszcze większym apetytem patrzy na potrzebę zdobywania wiedzy".

Fot. Andrzej Romański

Alicja Gdańska, mama tegorocznego maturzysty, który w domu rodzinnym spędza tylko dni wolne od zajęć szkolnych, mówi:

– Jesteśmy świadomi, że to nie my wychowujemy Maksyma. Społeczność GiLA daje mu poczucie przynależności do wyjątkowego miejsca. W tej szkole syn może wyrażać swoją radość np. z sukcesów ukochanej FC Barcelony, chodząc owinięty w wielką flagę klubu piłkarskiego. Z pewnością nie zostanie wyśmiany ani skarcony. W GiLA powszechnie akceptuje się inny punkt widzenia. Uczy się tolerancji. W jakiś dziwny sposób wszyscy się lubią. Na pytanie: jaki jest X? pada odpowiedź: w porządku.

Oboje rodzice, moi główni rozmówcy, podkreślają, że uczęszczanie do GiLA było marzeniem ich dzieci. Dowiedziały się one o szkole z mediów lub od znajomych. Na jej popularyzację wpływa zwłaszcza ranking „Perspektyw" i „Rzeczpospolitej", a wysoka w nim lokata Liceum Akademickiego jest odbierana jako „potwierdzenie jakości nauczania" – jak to ujmuje mama Michaliny z klasy 3 liceum. Jednak dla potencjalnych kandydatów do GiLA najważniejszy jest bezpośredni kontakt ze szkołą i – w wypadku przyjezdnych – z internatem. Bardzo dobrze wpływa na rodziców i dzieci – podkreśla Grzegorz Grocholski – atmosfera spokoju i życzliwości, jaką roztaczają pracownicy szkoły, estetyka i wyposażenie sal lekcyjnych oraz korzystne warunki w internacie, nie tylko lokalowe. Ci, którzy przyjechali z daleka, muszą jeszcze być gotowi na rozłąkę. Jest to szczególnie trudne w wypadku 13-latków, którzy rozpoczynają naukę w gimnazjum, a jeszcze trudniejsze dla ich rodziców. Ten czas wspomina Alicja Gdańska:

– 6 lat temu musieliśmy na swój sposób ,,zabić" naszą miłość do syna. ,,Zabić" chęć rozciągania ochronnego parasola, podawania wszystkiego na talerzu, głaskania po głowie (dosłownie), wypełniania swojego grafika zajęciami pozalekcyjnymi własnego dziecka. Tęskniliśmy strasznie. Na początku ustaliliśmy jednak, że nie będziemy zadręczać się telefonami. Codziennie o ustalonej godzinie syn ,,meldował", że jest zdrowy, najedzony i szczęśliwy. W chwilach kryzysu wsiadaliśmy do samochodu i pędziliśmy do Torunia. A syn nawet nie zszedł na dół. Zdziwiony, mówił przez telefon: zobaczcie, macham wam przez okno: pa, pa!

Dla syna internat to drugi dom. A nawet pierwszy, bo tam jest przez cały tydzień, czasem dwa. Tam uczy się przed kolejną olimpiadą, piątą w tym roku. Z racji olimpiad wszystkie wolne dni spędza w internacie, czytając książki od rana do nocy. Tak przynajmniej mówi, a my mu wierzymy. Cieszymy się, że stworzył swój świat. Z chwilą rozpoczęcia nauki w GiLA otrzymał od nas, rodziców, zielone światło w kierowaniu swoim nastoletnim życiem. Oczywiście, zawsze śledzimy jego poczynania, dyskutujemy nad sprawami trudnymi, wspieramy, ostrzegamy. Ku naszej radości rozwój naszego syna przebiega bez większych zawirowań. Jesteśmy dumni z jego osiągnięć. Staramy się nie zapominać, że to jest jego życie, nie musi spełniać naszych oczekiwań.

Rodzice Maksyma zaufali sobie, swojemu dziecku, szkole. Są zadowoleni. Nie żałują też ci, którzy początkowo mieli liczne obawy. Joanna Skocińska, której córka uczy się w 2 klasie gimnazjum, przeżywała wraz z nią szkolne trudności, związane z jednoczesną nauką Oli w szkole muzycznej. Teraz mówi:

– Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że wybór GiLA był właściwym wyborem. Niewątpliwie szkoła zmusza do wytężonej pracy, ale daje dzieciom szansę rozwijania i poszerzania wiedzy i umiejętności na wysokim poziomie. Wymaga od uczniów dobrej organizacji czasu i systematyczności w pracy, co nie zawsze podoba się naszym pociechom, ale jest cenną umiejętnością procentującą w dorosłym życiu. Dużym plusem szkoły jest budowanie miłej atmosfery między uczniami. Wyjazd integracyjny w pierwszych dniach uczęszczania do szkoły spowodował, że zawiązały się szybko przyjaźnie, które trwają […].

Jak widać, zdaniem rodziców nie mniej ważne niż wspomaganie rozwoju intelektualnego ich dzieci, jest kształcenie nawyków i umiejętności służących osiąganiu celów oraz – co chętnie powtarzają – dobre relacje z rówieśnikami, atmosfera szacunku, żeby nie powiedzieć braterstwa, którego oczekiwałby od polskich uczniów Mirosław Sielatycki.

Oprac. **Ilona Glatzel**

# Nowelizacja tuż, tuż

14 marca br. Sejm, po odrzuceniu trzech z pięciu poprawek zgłoszonych przez Senat, uchwalił ustawę o zmianie ustawy *Prawo zamówień publicznych* oraz niektórych innych ustaw. Trzy dni później ustawa została przekazana do podpisu Prezydenta RP. Po podpisaniu zostanie skierowana do publikacji w Dzienniku Ustaw RP. Wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Zasadnicza zmiana wprowadzana przedmiotową ustawą dotyczy podwyższenia tzw. progu bagatelności, poniżej którego ustawy Pzp nie stosuje się. Próg podwyższono z 14 tys. euro do 30 tys. euro.

Zapowiadane od dawna ułatwienia dla nauki przynosi nowy art. 4 pkt 8a ustawy Pzp, wyłączający obowiązek stosowania ustawy Pzp do zamówień o wartości mniejszej od tzw. progu unijnego (207 tys. euro), których przedmiotem są dostawy lub usługi:

*służące wyłącznie do celów prac badawczych, eksperymentalnych, naukowych lub rozwojowych, które nie służą prowadzeniu przez zamawiającego produkcji seryjnej, mającej na celu osiągnięcie rentowności rynkowej lub pokryciu kosztów badań lub rozwoju*.

Warto zauważyć, że zakupy aparatury (o wartości wyższej od progu bagatelności) służącej zarówno do celów prac badawczych, jak również do celów dydaktycznych nie będą podlegać nowemu wyłączeniu spod reżimu ustawy.

W związku z wprowadzeniem przedmiotowych wyłączeń nowelizacja wprowadza zmiany w ustawie z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki, w wyniku których zamawiający, udzielając zamówienia z dziedziny nauki, będzie zobowiązany do zamieszczenia ogłoszenia o udzielanym zamówieniu w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej, a także do niezwłocznego zamieszczania informacji o udzieleniu zamówienia. Zamówienia z dziedziny nauki będą musiały być udzielane w sposób zapewniający przejrzystość, równe traktowanie podmiotów zainteresowanych wykonaniem zamówienia oraz uwzględnieniem okoliczności mogących mieć wpływ na jego udzielenie.

Opracował: J**arosław Lisewski**
Kierownik Biura Zamówień Publicznych

# Tak było!

Słynni torunianie i postaci nieznane. Historyczne wydarzenia i epizody zupełnie zapomniane. Pamiątki, dokumenty pozwalają przywołać o nich pamięć. Oto garść informacji o nabytkach Sekcji Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w 2013 roku, w tym także o szklanych negatywach z Podgórza, o których było w ostatnich tygodniach głośno w mediach.

Wartość dokumentacyjna, źródłowa i faktograficzna nabytków Sekcji DŻS-ów zasługuje na uwagę i popularyzację szczególnie w środowisku akademickim. Sekcja DŻS-ów od momentu powstania w 1974, specjalizuje się w gromadzeniu różnego typu dokumentów, na podstawie których odtworzyć można życie codzienne i społeczne dawnego i współczesnego Torunia oraz regionu. Uzupełniana jest również kolekcja historyczna XIX- i XX-wieczna dotycząca obszaru całej Polski i Polski rozbiorowej. W 2013 roku zbiory Sekcji wzbogaciły się, dzięki zakupom na aukcjach i darowiznom, o rzadkie fotografie z okresu międzywojennego i dokumentację fotograficzną z przełomu XX i XXI wieku oraz cenne druki ulotne z XIX, początku XX i przełomu XX i XXI wieku.

Zespół fotografii historycznej Sekcji DŻS-ów wzbogacił się o 3 unikatowe fotografie związane z Toruniem lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Pierwsza z nich to portret zbiorowy przedstawiający Mariana Sydowa z wycieczką włoską na Starym Rynku, przed pomnikiem Flisaka. Marian Sydow (1890–1948) był jedną z kluczowych postaci środowiska kulturalno-społecznego międzywojennego Torunia; dziennikarz, nauczyciel i działacz społeczny, związany z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. Fotografia wykonana została 3 września 1926 roku, jej autor jest dotychczas nieznany. Kolejna to fotografia sytuacyjna dokumentująca przemarsz oddziału policji, uzbrojonego w karabiny i szable. Wykonana została w październiku 1930 roku przez Agencję Fotograficzną „Światowida" z Warszawy. Trzecia fotografia przedstawia widok na zamek i mury miejskie Torunia w porze zimowej. Jej autorem jest Henryk Poddębski, wybitny warszawski fotograf, związany również z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Fotografia pochodzi z września 1938 roku.

Niezwykle cenny jest zespół 77 negatywów szklanych ofiarowany Bibliotece Uniwersyteckiej przez Adama Karpa, miłośnika historii Podgórza i kolekcjonera pamiątek związanych z tą dzielnicą. Szklane klisze pochodzące z lat 20. i 30. ubiegłego wieku zostały przypadkowo odkryte w 2011 roku podczas remontu budynku przy ulicy Parkowej 10 na Podgórzu. Są to przeważnie portrety pozowane, pojedyncze i grupowe, osób prywatnych i żołnierzy, wykonane w plenerze lub atelier fotograficznym. Niestety nie wiadomo, kto jest autorem tych fotografii. Nie są też znane nazwiska uwiecznionych na nich osób.

Marian Sydow (pierwszy od prawej) z wycieczką włoską

Cennym źródłem informacji i faktów, które z pewnością mogą posłużyć do badań społeczno-humanistycznych, są XIX-wieczne nekrologi wybitnych Polaków: Adama Mickiewicza (Paryż, 25 czerwca 1890 r.), Juliana Ursyna Niemcewicza (Paryż, 22 maja 1841 r.), Jana Aleksandra Fredry (Lwów, 18 maja 1891 r.) i XX-wieczny Ilustrowany Katalog Polskiego Monopolu Tytoniowego „Co palić w roku 1931?".

Od prof. Aleksandra Nalaskowskiego Sekcja DŻS-ów otrzymała w darze dokumentację dotyczącą działalności pierwszego eksperymentalnego liceum społecznego „Szkoła Laboratorium" (wcześniej „Poltech"), którego profesor był twórcą i dyrektorem od roku 1989. Zespół liczy ponad 6 tys. różnego typu jednostek dokumentów, w tym ponad 3 tys. fotografii, 23 artefakty (np.: Statuetka Feliksa, szkolne proporczyki, medale) oraz ponad 3 tys. druków ulotnych (m.in.: informatory, czasopisma, gazetki, kalendarze, formularze, zaproszenia, karty świąteczne, wzór pieczątki szkoły). Dokumentacja ta jest z pewnością cennym świadectwem kultury szkoły i jej działalności, w przyszłości materiałem do badań nad oświatą okresu transformacji polityczno-gospodarczej przełomu XX i XXI wieku.

Przemarsz uzbrojonego oddziału policji ulicami Torunia, Agencja Fotograficzna „Światowida", Warszawa

# Przystań na 25 lat

**Przez najbliższe ćwierć wieku to Gmina Toruń będzie użytkownikiem Przystani Wodnej AZS UMK. Władze miasta zapowiadają tam poważne inwestycje.**

Przystań Sportów Wodnych AZS UMK, zlokalizowana przy ul. ks. Jerzego Popiełuszki, jest podstawową bazą szkoleniową dla jedynej w województwie kujawsko-pomorskim Szkoły Mistrzostwa Sportowego prowadzącej szkolenie w wioślarstwie. Od lat toruńscy uczniowie tej szkoły, będący jednocześnie zawodnikami Akademickiego Związku Sportowego UMK Toruń, odnoszą sukcesy na zawodach krajowych i międzynarodowych. Od 1992 roku zawodnicy AZS UMK Toruń reprezentują kraj w igrzyskach olimpijskich, stanowiąc trzon kadry narodowej. To wielokrotni medaliści mistrzostw świata i Europy w kategorii senior i junior. Największym osiągnięciem jest srebrny medal zdobyty przez Łukasza Pawłowskiego na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie w 2008 roku, w czwórce bez sternika wagi lekkiej.

Jednak stan obiektu jest coraz gorszy, a Uniwersytetu nie stać na konieczne inwestycje. Dlatego Uczelnia i Gmina podpisały porozumienie, zgodnie z którym to Miasto będzie użytkownikiem przystani przez najbliższe 25 lat. Prezydent Michał Zaleski zapowiada, że na jej modernizację zostaną przeznaczone 4 miliony złotych. Budynek wymaga położenia nowych instalacji, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej oraz remontu elewacji. Ponadto zaplanowano przeprowadzenie prac związanych z rozbudową hangaru oraz dostosowaniem części obiektu do pełnienia funkcji obsługi „toruńskiej mariny", wykorzystywanej przez żeglarzy pływających po Wiśle.

– Dzięki wyremontowanej przystani AZS powiększy się nie tylko wodna baza w Toruniu, ale będzie to także miejsce, z którego skorzystają turyści przepływający przez nasze miasto – mówi prezydent Zaleski.

– To kontynuacja dobrej współpracy pomiędzy UMK a miastem – mówi rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn, przypominając, że podobna współpraca dotyczy obecnie budowy linii tramwajowej na Bielanach, a także przejęcia przez miasto dawnych hoteli robotniczych „Towimoru" w zamian za inny grunt przydatny Uniwersytetowi. **(czy)**

Zdjęcia: **Andrzej Romański**

# Po raz szósty

Już po raz szósty Program „Absolwent UMK" był organizatorem Towarzyskiego Turnieju Brydżowego Par. Impreza odbyła się na Wydziale Teologicznym UMK.

Tym razem licytowało 21 duetów z całego regionu, w tym dwa z Liceum Akademickiego. Warto przypomnieć, że co najmniej jedna osoba z pary musi być absolwentem albo studentem toruńskiego uniwersytetu lub właśnie uczniem LA. Po pięciogodzinnej rywalizacji, pod czujnym okiem sędziego Piotra Szubargi, najlepsi okazali się Roch Rupniewski i Tadeusz Szwenkel (63,49 proc.), drugie miejsce zajęli Dariusz Góralski i Krzysztof Orłowski (61,32 proc.), zaś trzecie – Ewa i Przemysław Kitowie (59,68 proc.).

– Brydż wymaga sporego wysiłku intelektualnego, dlatego cieszę się z tego, że w turnieju bierze udział coraz więcej młodych uczestników – mówi Kinga Nemere-Czachowska, koordynator Programu „Absolwent UMK". – Na turnieju spotykają się przy stoliku z wytrawnymi graczami, w tym m.in. z legendą opozycji lat 80. Antonim Stawikowskim, który niedawno otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Torunia.

Kolejny turniej, tradycyjnie, odbędzie się jesienią, najprawdopodobniej w listopadzie. **(RK)**

# Turniej robotów

5 kwietnia na UMK odbyła się druga odsłona Turnieju Robotów – Copernicus Robots' Tournament. W imprezie organizowanej przez Techniczne Koło Naukowe UMK do rywalizacji stanęło ponad 30 robotów. Turniej odbył się w siedzibie Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK. Patronat nad tegoroczną edycją objęli prezydent Torunia oraz marszałek województwa kujawsko-pomorskiego. **(w)**

# Olimpijczycy na studia

**Finaliści olimpiad przedmiotowych i maturzyści z osiągnięciami sportowymi uzyskają najwyższą liczbę punktów w postępowaniu rekrutacyjnym na UMK.**

Nowe zasady przyjmowania na studia laureatów olimpiad i osób ze szczególnymi osiągnięciami sportowymi przyjął Senat UMK.

W postępowaniu kwalifikacyjnym na kierunki prowadzone przez wydziały kampusu toruńskiego, z wyjątkiem kierunków, na których obowiązuje egzamin wstępny, maksymalną liczbę punktów uzyskają laureaci i finaliści następujących olimpiad: Artystyczna, Astronomiczna, Biologiczna, Chemiczna, Europejska Olimpiada Społeczno-Prawna, Filozoficzna, Fizyczna, Geograficzna, Historyczna, Języka Angielskiego, Języka Białoruskiego, Języka Hiszpańskiego, Języka Łacińskiego, Języka Niemieckiego, Języka Rosyjskiego, Literatury i Języka Polskiego, Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 r., Losy Żołnierza i Dzieje Oręża Polskiego, Matematyczna, Informatyczna, Ochrony Środowiska, Teologii Katolickiej, Wiedzy Ekonomicznej, Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Wiedzy o Prawach Człowieka w Świecie Współczesnym, Wiedzy o Integracji Europejskiej, Wiedzy o Unii Europejskiej, Wiedzy o III RP, Wiedzy Technicznej.

Na kierunkach prowadzonych przez Wydział Sztuk Pięknych, na których obowiązuje egzamin wstępny, laureaci i finaliści powyższych olimpiad otrzymają maksymalną liczbę punktów z konkursu świadectw dojrzałości.

Ponadto w postępowaniu kwalifikacyjnym na kierunki chemia, chemia kosmetyczna i międzywydziałowe indywidualne studia humanistyczne prowadzone w kampusie toruńskim maksymalną liczbę punktów uzyskają laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego im. Antoniego Swinarskiego. Ubiegając się o przyjęcie na kierunki dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz międzywydziałowe indywidualne studia humanistyczne prowadzone w kampusie toruńskim, maksymalną liczbę punktów uzyskają laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego „Grasz o Indeks". Na kierunki astronomia, automatyka i robotyka, fizyka, fizyka techniczna, informatyka stosowana i międzywydziałowe indywidualne studia humanistyczne maksymalną liczbę punktów uzyskają laureaci Konkursu FAST (Fizyczne i Astronomiczne Stypendia w Toruniu). W postępowaniu kwalifikacyjnym na kierunki ekonomia, matematyka i ekonomia, finanse i rachunkowość oraz zarządzanie prowadzone w kampusie toruńskim maksymalna liczba punktów przypadnie laureatom Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Ekonomii i Gospodarce im. Profesora Kazimierza Sokołowskiego oraz Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Rachunkowości. Wśród kandydatów na kierunki geografia, geoinformacja środowiskowa, nauczanie przyrody, turystyka i rekreacja, studia miejskie maksymalną liczbę punktów uzyskają laureaci Ogólnopolskiego Konkursu „Wielki Test Wiedzy Geograficznej".

W postępowaniu kwalifikacyjnym na wszystkie kierunki prowadzone przez wydziały kampusu bydgoskiego maksymalną liczbę punktów uzyskają laureaci i finaliści następujących olimpiad: Biologiczna, Chemiczna i Fizyczna. Ponadto w postępowaniu na kierunek zdrowie publiczne maksymalna liczba punktów będzie przypisana laureatom i finalistom olimpiad: Europejska Olimpiada Społeczno-Prawna, Wiedzy Ekonomicznej, Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Wiedzy o Prawach Człowieka w Świecie Współczesnym, Wiedzy o Integracji Europejskiej, Wiedzy o Unii Europejskiej, Wiedzy o III RP, Wiedzy Technicznej.

W postępowaniu kwalifikacyjnym na kierunki prowadzone przez wydziały kampusu toruńskiego, z wyjątkiem kierunków, na których obowiązuje egzamin wstępny, maksymalną liczbę punktów uzyskają kandydaci mający aktualną klasę mistrzowską międzynarodową lub klasę mistrzowską bądź pierwszą klasę sportową w dyscyplinach olimpijskich i nieolimpijskich. **(w)**

# O społeczeństwie i prawie

**Ukazał się drugi numer czasopisma „Societas et Ius", wydawanego wspólnie przez studentów i doktorantów z dwóch wydziałów naszego uniwersytetu.**

Publikowane w czasopiśmie artykuły dotyczą zagadnień z zakresu filozofii politycznej, doktryn polityczno-prawnych, teorii prawa, praktyki prawniczej, nauki o państwie, politologii, socjologii, studiów międzynarodowych oraz historii. „Naszym celem jest stworzenie warunków zapewniających rzeczową debatę na temat prawnego i politycznego wymiaru funkcjonowania społeczeństwa" deklarują przedstawiciele redakcji, składającej się ze studentów i doktorantów Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych. Autorzy artykułów wywodzą się nie tylko z naszego uniwersytetu, ale i z innych ośrodków naukowych, m.in. z uniwersytetów w Warszawie i Krakowie.

Pierwszy numer pisma poświęcony był m.in. bioetyce, prawu naturalnemu i klauzuli sumienia. Tym razem osią tematyczną numeru jest polityka publiczna i społeczeństwo obywatelskie.

Redakcja czeka już na propozycje artykułów do trzeciego numeru, który będzie dotyczył polskiego systemu gospodarczego. Teksty można nadsyłać do końca kwietnia. Więcej informacji na stronie http://www.societasetius.umk.pl/. Tam także dostępne są oba wydane dotąd numery pisma.

Głos na stronie

# Znaszli ten kraj

*Co łączy Kazika, Jerzyka i toruńskich socjologów? Pewnie pomyślicie sobie Państwo: „dziwne pytania ten Schulz zadaje" lub „a cóż to za absurdalna zagadka?". Ano jest związek między tymi, nazwijmy to, podmiotami. Kazik przed wielu, wielu laty rapował: „Już umiera ta kraina, tego nikt już nie powstrzyma", „Jerzyk", czyli Jerzy Janowicz (dla niewtajemniczonych w sportowe sprawy – to ten bardzo nerwowy tenisista) nawrzucał nie tylko polskim dziennikarzom, ale i Polsce jako takiej, że to kraj, mówiąc oględnie, do niczego, w którym studenci tylko marzą o tym, aby po ukończeniu studiów uciekać za granicę. No i wreszcie trzecie ogniwo – toruńscy socjologowie. Ci z kolei, obejmując badaniami tegorocznych maturzystów, przy okazji potwierdzili PanaJerzykowe supozycje.*

*Nauka to rzecz poważna i nie ma z czego sobie dworować, jeśli „kwalifikowana", by użyć terminu z głosowań, większość tegorocznych „dojrzałych" chce opuścić swą ojczyznę. A jak dorzuci się do tego kolejne socjologiczne ustalenie, że w grupie Polaków do 34 roku życia tylko 8 procent osób nie myśli o emigracji, to już ciarki zaczynają chodzić po plecach.*

*Czyżby nasza ojczyzna to jednak był zbiór egoizmów, a nie wspólnota? Szereg wydarzeń z ostatniego czasu, niestety, raz po raz to potwierdza. Weźmy takie choćby matki (i ojców też) dzieci niepełnosprawnych i ich pikietę w Sejmie. Wydarzenie z gatunku traumatyczno-dramatycznych, które w cywilizowanym kraju miejsca nie powinno mieć. Bo skoro mamy pieniądze na utrzymywanie partii politycznych, na sowite gaże dla parlamentarzystów, to politycy, posłowie powinni też bez bata w postaci pikiet i strajków zadbać, aby tym najsłabszym, wręcz bezbronnym krzywda w kraju się nie działa. Ale pikieta w Sejmie odsłoniła gigantyczne pokłady egoizmu w Polsce. Pikietujące (choć w słusznej sprawie) nie kryły, że w nosie mają potrzeby innych Polaków. Dla nich ma być i to od ręki tyle, ile żądają – i koniec! Z kolei ci inni Polacy, z pewną wyższością (bo ich nieszczęście nie dotyczy) dawali w Internecie upust lekceważeniu wobec owych matek.*

*Przykład drugi: zamieszanie, a może już nawet wręcz zadyma wokół toruńsko-bydgoskiego ZIT-u. Dopiero wezwanie na dywanik do pani wicepremier Bińkowskiej i realna groźba utraty miliardów dotacji przymusiły samorządowców do kompromisu, choć przyznam, że do teraz nie rozumiem tej już nieskrywanej nienawiści niektórych (na szczęście) bydgoszczan do Torunia. Atmosfera w grodzie nad Brdą musi być gęsta, skoro nawet mój teść, na co dzień nad politykę przedkładający matematykę, osoba światła, bo „samodzielny pracownik naukowy" z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, podczas niedawnej wizyty rodzinnej zarzucał nas raz po raz teoriami, z których wynikało, jak to Toruń przeciw Bydgoszczy spiskuje, knuje, by ją oskubać i oszwabić. I na nic się zdały nawet naukowe argumenty w postaci cytatów z radiowej audycji, do której zaprosiłem prof. Danielę Szymańską, wybitną specjalistkę od metropolii; ujęła ona rzecz tyle lapidarnie, co i dosadnie, gdy zapytałem ją o to, czy możliwe są dwie oddzielne metropolie w naszym regionie. „Ale po co? Duży może więcej!". Nic dodać, nic ująć. Ale i tak pewnie regionalne egoizmy raz po raz będą brały górę, zwłaszcza że wkrótce czeka nas mnóstwo kampanii wyborczych, a nic tak dobrze nie robi politykom, jak wskazanie wroga, najlepiej tuż za miedzą.*

*A na koniec powróćmy do naszych socjologów. Wyniki ich badań już przestają dziwić. Politycy, zwłaszcza opozycyjni, chętnie dopisaliby do tego swoje uzasadnienia. Mam jednak jakieś nieodparte przekonanie, że wszystko da się sprowadzić nie do egoizmu, lecz naturalnego pragnienia normalności. Duma sobie taki młody: chcę, by politycy myśleli o przyszłości, a nie o nienawiści i rozdrapywaniu ran. Jeśli kończę studia, to chcę w swoim zawodzie przynajmniej jakiś czas popracować, a jak nie – to pytam, po co mnie kształcono? Płacę podatki, więc chcę solidnej opieki medycznej, miejsca dla swego dziecka w żłobku czy przedszkolu. Chcę, by o karierze decydowały kompetencje, a nie kumoterstwo. Nie chcę z kolei, by straszono mnie, że na starość czeka mnie głodowa emerytura. Czy to tak wielkie oczekiwania jak na nowoczesny kraj w środku Europy?*

***Winicjusz Schulz***

# Awans w rankingu

wprost

Tygodnik ,,Wprost" opublikował kolejny ranking szkół wyższych. W swych założeniach jest to zgoła inne od reszty zestawienie, przygotowane jest bowiem wyłącznie w oparciu o opinie pracodawców. W klasyfikacji generalnej 50 uczelni, których absolwenci są najbardziej poszukiwani przez pracodawców, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu umieszczono na 18 pozycji (awans z 22 miejsca w 2013 roku). Warto dodać, lokata ta oznacza pierwsze miejsce UMK w regionie, a także drugie w Polsce północnej. Wyżej sklasyfikowano jedynie Politechnikę Gdańską, co wpisuje się w tendencję dużego zapotrzebowania pracodawców na reprezentantów zawodów technicznych, inżynierskich. W pierwszej dziesiątce z uniwersytetów szerokoprofilowych znalazł się tylko (na miejscu piątym) Uniwersytet Warszawski.

– To konkurs piękności, w którym sędziami są pracodawcy. Na podstawie ich wskazań wyłoniliśmy listę dziedzin, których znawcy są najbardziej poszukiwani, i w ramach każdej listę szkół, które w oczach szefów firm kształcą najlepiej – przyznają twórcy tegorocznego rankingu szkół wyższych tygodnika ,,Wprost".

Absolwenci których uczelni są zatem najbardziej poszukiwani przez pracodawców? Na pierwszych czterech miejscach znalazły się uczelnie politechniczne: politechniki – warszawska, wrocławska, krakowska AGH oraz śląska. Dopiero na piątym miejscu pojawił się wspomniany już Uniwersytet Warszawski, a na ósmym – Szkoła Główna Handlowa.

Ranking szkół wyższych tygodnika ,,Wprost" powstał na podstawie badań kwestionariuszowych, które przeprowadzono w marcu br. wśród prezesów, wiceprezesów, szefów działów HR i innych osób odpowiedzialnych za politykę personalną w 500 największych pod względem przychodów polskich firmach. Autorzy raportu przyznają, że zdecydowana większość badanych przedsiębiorstw to organizacje przemysłowe i stąd nadreprezentacja kierunków i uczelni technicznych oraz silna pozycja uczelni i kierunków ekonomicznych.

Jak zwykle, także „Wprost" prócz klasyfikacji ogólnej uzupełnia ranking o zestawienia dotyczące poszczególnych kierunków (wiele z nich nie jest reprezentowanych na uniwersytetach szerokoprofilowych, czyli takich jak UMK). Dotyczy to chociażby takich kierunków, jak: elektroenergetyka, sieci i systemy energetyczne, mechanika, budowa maszyn, górnictwo i geologia, inżynieria lądowa i budownictwo, zarządzanie i inżynieria produkcji, ekonomika transportu i logistyka, elektronika i elektrotechnika. Nasz uniwersytet został natomiast sklasyfikowany w kategoriach: *prawo i administracja* (3 miejsce), *nauki społeczne i filologie obce* (6 miejsce) oraz *zarządzanie i marketing* (9 miejsce).

**Winicjusz Schulz**

KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

kupuj
więcej
za
mniej

rabat

dla wszystkich
pracowników,
studentów
i uczestników programu
Absolwent UMK

-15%

Uniwersytecka Księgarnia Naukowa
ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax 56 611 42 98
e-mail: ksiazki@umk.pl

godziny otwarcia:
poniedziałek–piątek 9.00–17.00
sobota 10.00–14.00

www.kopernikanska.pl